

To też głęboka rozterka ogarnęła duszę, potrzebą wyraźnych drogowyżaków stała się dziś powszechniejsza i żywniejsza, niż była kiedykolwiek. Jeśli się jednak ma stać wobec szalejącego dziejowego huku, muszą to drogowyżaki sięgnąć fundamentami w najistotniejszą głąb naszego życia. Muszą wydobyć na jaw i pobudzić do czynu wszystkie niepozorne wartości duszy, coherencyjność i

SRODOW

jesli przez cala ludzosc idzie dzis o globoka przebudowe spoleczna, to gdziez silniejsze i pewniejsze podstawy tej przebudowy, jak slowach Chrystusa o obowiazku mielnego, jak nie w przykazaniu „a sie spolecznie miловать”?

W tym upadku wartosci moralnej, w zblaznieniu dzisiejszej ludzoci, gdziez pewniejszy ratunek, niz ten, zozony przez Koscioł? Nalezy do „drodzenia czlowieka”? A czy „uniwersalizmie” czyz nie znaczy „ego rozwiązania zagadnic”? Czyz nie „wspólzycie całej ludzkości”? Czyz nie „chym dzis hasłem na świecie”? „okracja, to czyz nie moze być”? Czyz nie „w tym hasłem kazdy katolik”? Czyz nie „m założeniu chrystianizmu”? Czyz nie „wana idea równości między”? Czyz nie „owych praw dla wszystkich”? Czyz nie „ty byli ich pozbawieni?”

...taś światła, jeśli struktura
być jednostronna, musi być
skomą wszystkich ludzi dobre
olno dzisiaj nikomu stać biern
ni odosobniać się w wyzecz
owej Polski już powstaje. Jeśli
awdy silny, trwały i na sprawie
arty, wymaga czynnego wspo
toliczemu w budowie jego po

otodolici już od kilku dziesiąt-
k swiałą, wzrastającą troskę o czy-
stą, wiernych wobec wartości
w bieżącego życia. W czasie za-
wojny żywotność jego dozna-
ła potężnego wzmożenia. Już to na-
leżne dzieki religii znalazło moc, a
na strasliwych chwilach wojny
wpływem przeżyć wojennych za-
jęło do wiary czynnej, do prakty-
kowania religii nie tylko w życiu
świeckim, ale i w całym swoim działaniu!
Wielkość ideałów życia potężny prad-
nia, że w budowie nowego świata
nie ma niczego, jeśli nie budujemy

Nie dziedzictwem ale walką

NIEZŁOMNI W EPOCE FAŁSZYWYCH PROROKÓW

Niema nic bardziej fałszywego od tego poglądu. Świętość w żadnym razie nie jest religijną genialnością. Nie dziedzi-

WISKO „TYGON

Powołanie do świętości nie jest czymś nadzwyczajnym.

WIELKIM PI

Jakkolwiek mamy wydobyc z siebie postać niezwykłą, nie znaczy to, żebyśmy musieli zniszczyć naszą naturę. Gratia supponit naturam. Łatwiej jest być człowiekiem, niż być dziełem sztuki. Nie ma jednak jednego schematu. Nie istnieje jakiś określony, święty. Każdy święty sięga, zachowując własne miobienie temperament, talenty, osobność, zdolności.

Dlatego święci nie są ludźmi masy, na

ROZKÓRÓW

To nie znaczy, żeby nie można się z wzorem świętych, korzystając z ich doświadczeń w walce o świętość, nieść do pokuski, nieść do grzechu. Wskazywać na drogę, którą przebiegał święty. To drogę, jaką musimy przebiegać, jeśli chcemy, samemu osiągnąć świętość. Wskazywać na drogę, którą przebiegał święty. To drogę, jaką musimy przebiegać, jeśli chcemy, samemu osiągnąć świętość.

nach, bez zdołowej energii, wzmocnie-
nych łaską Bożą, święty jest nie do po-
myślenia. Świętość, to wspaniała kompo-
zycja ludzkiego, archeologicznego z Boskim.
To ludzkie musi być autentyczne, wzięte
z własnego budulca. Zadanie sprowadza
się do zorganizowania tego budulca według
jego natury i z ducha Ewangelii.

...prawdziwy obraz kształtowania
...który nie ustępuje od razu sta-
...ocznymi posęgi z brzozy grubo

Nabieramy przekonania, że ta wielka
ga, której cel stanowi Chrystus — ar-
ręć świętoci jest również naszą

Wydawnictwo
n Borowiecku

Bisk. M. Godlewski — Demokracja a dyktatura.



ciężkie zdjąć mundury
 A trzeba! Trudno. Taki los!
 Na froncie, czy w komorze
 tak samo zjeży ci się włos,
 tak samo w gardle zamrze głos,
 więc naprzód w imię Boga!

Wydawnictwo
von Borowiecky

NIEZŁOMNI

W EPOCE FAŁSZYWYCH PROROKÓW

**ŚRODOWISKO „TYGODNIKA WARSZAWSKIEGO”
(1945-1948)**

TOMASZ SIKORSKI

MARCIN KULESZA

NIEZŁOMNI

W EPOCE FAŁSZYWYCH PROROKÓW

**ŚRODOWISKO „TYGODNIKA WARSZAWSKIEGO”
(1945–1948)**

WYDAWNICTWO *von boresiecky*
Warszawa 2013

© Copyright by Tomasz Sikorski, Marcin Kulesza

© Copyright for this edition by Wydawnictwo von borowiecky, Warszawa 2013

Recenzenci naukowi:

prof. dr hab. Adam Wątor, Uniwersytet Szczeciński

dr hab. prof. IHPAN Grzegorz Kucharczyk, Instytut Historii PAN

Redakcja: zespół Wydawnictwa von borowiecky

Korekta: Marta Sieciechowicz

Projekt okładki: Empestudio

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

WYDAWNICTWO von borowiecky

05-250 Radzymin

ul. Korczaka 9E

tel./fax (0 22) 631 43 93

tel. 0 501 102 977

www.vb.com.pl

e-mail: ksiegarnia@vb.com.pl

ISBN: 978-83-60748-38-1

Skład i łamanie: Wydawnictwo von borowiecky

Druk i oprawa: Drukarnia EFEKT, Warszawa, ul. Lubelska 30/32

Pamięci:

Księdza Zygmunta Kaczyńskiego (1894–1953)

oraz

Profesora Wiesława Chrzanowskiego (1923–2012)

Spis treści

Nota edytorska	15
Przedmowa	17
 Część I. Niezłomni w epoce fałszywych proroków.	
Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)	23
Wstęp	25
Antenaci i kontynuatorzy. Praca studyjna i „wielka” polityka	33
Równocześnie do powstania mieczem, trzeba powstania siłą myśli	33
Czasy nadziei, trwogi i strachu	39
„Tygodnik Powszechny”. O religijno-kulturalną treść chrześcijaństwa	45
„Dziś i Jutro”. Taniec na krawędzi	53
„Tygodnik Warszawski”	71
 CZĘŚĆ II. Wybór publicystyki	
125	
Oblicze polskiego katolicyzmu społecznego	127
Ks. Zygmunt Wądołowski, <i>Nie dziedzictwem, ale walką</i> , „Tygodnik Warszawski” 11 XI 1945, nr 1, s. 1.	129
Zofia Starowieyska-Morstinowa, <i>Kościół a przewroty społeczne</i> , „Tygodnik War- szawski” 18 XI 1945, nr 2, s. 7.	133
Ks. Prymas August Hlond, <i>Chrześcijaństwo czy materializm</i> , „Tygodnik Warszawski” 2 XII 1945, nr 4, s. 1–2.	137
Stanisław Majewski, <i>Kościół a Państwo</i> , „Tygodnik Warszawski” 2 XII 1945, nr 4, s. 3. ...	143
Stefan Kisielewski, <i>Nad grobem totalizmu</i> , „Tygodnik Warszawski” 9 XII 1946, nr 5, s. 4. ...	147
Edward Jastrząb, <i>Katolicyzm współczesny</i> , „Tygodnik Warszawski” 5 V 1946, nr 18, s. 2. ...	151
Ks. Jan Piwowarczyk, <i>Ośrodek polskiego katolicyzmu</i> , „Tygodnik Warszawski” 2 VI 1946, nr 22, s. 4.	155
Stefan Kisielewski, <i>„Dziś i Jutro”</i> , „Tygodnik Warszawski” 23 VI 1946, nr 25, s. 3.	161

Ks. Aleksander Usowicz, <i>W obronie człowieka</i> , „Tygodnik Warszawski” 30 VI 1946, nr 26, s. 1–2.	163
Stefan Kisielewski, <i>Krytykom Kościoła</i> , „Tygodnik Warszawski” 28 VII 1946, nr 30, s. 2–3. ..	169
Władysław Przepiórkowski, <i>„Katolicy radykalni”</i> , „Tygodnik Warszawski” 28 VII 1946, nr 30, s. 4.	175
Biskup Stefan Wyszyński, <i>Krucjata społeczna Piusa XII</i> , „Tygodnik Warszawski” 18 VIII 1946, nr 33, s. 1–2.	181
Ks. Aleksander Wóycicki, <i>Kościół i proletariat</i> , „Tygodnik Warszawski” 1 IX 1946, nr 35, s. 1.	187
O. Jacek Woroniecki, <i>Kompromis</i> , „Tygodnik Warszawski” 7 IX 1946, nr 36, s. 2.	191
Jerzy Braun, <i>Katolicyzm radykalny</i> , „Tygodnik Warszawski” 6 X 1946, nr 40, s. 3.	197
Feliks Koneczny, <i>Religia sprawą najbardziej publiczną</i> , „Tygodnik Warszawski” 20 X 1946 nr 42, s. 3.	203
Konstanty Turowski, <i>Wykład o katolickim ruchu społecznym (czyli rozmowa z igno- rantem)</i> , „Tygodnik Warszawski” 1 XII 1946, nr 48, s. 3, 7.	209
Kazimierz Studentowicz, <i>Radykalizm ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce. Artykuł dyskusyjny</i> , „Tygodnik Warszawski” 12 I 1947, nr 2, s. 3.	219
Ks. Jan Skarbek, <i>Radykalizm rewolucyjny a radykalizm konstruktywny</i> , „Tygodnik Warszawski” 11 III 1947, nr 10, s. 6.	225
Jerzy Braun, <i>W cieniu dekadencji. (Psychoza klęski w katolicyzmie francuskim)</i> , „Tygodnik Warszawski” 30 III 1947, nr 13, s. 3–4.	233
Jerzy Braun, <i>U wrót cywilizacji chrześcijańskiej</i> , „Tygodnik Warszawski” 6 IV 1947, nr 14, s. 2–3.	243
Tadeusz Kietlicz (Tadeusz Przeciszewski), <i>Minimalizm czy maksymalizm społeczny?</i> , „Tygodnik Warszawski” 13 IV 1947, nr 15, s. 6.	251
Kazimierz Studentowicz, <i>Katolicki wzorzec realizacyjny</i> , „Tygodnik Warszawski” 20 IV 1947, nr 16, s. 2.	253
Tadeusz Kietlicz (Tadeusz Przeciszewski), <i>O katolikach głupich i katolikach mądrych</i> , „Tygodnik Warszawski” 25 V 1947, nr 21, s. 6.	261
Ks. Jan Skarbek, <i>Radykalizm konstruktywny a miłość społeczna</i> , „Tygodnik War- szawski” 15 V 1947, nr 22, s. 1, 8.	265
Andrzej Żur (Wiesław Chrzanowski), <i>Neopozytywizm na tle rzeczywistości</i> , „Tygo- dnik Warszawski” 22 VI 1947, nr 25, s. 5.	273
Tadeusz Kietlicz (Tadeusz Przeciszewski), <i>Katolicyzm społeczny a polityczny</i> , „Tygo- dnik Warszawski” 22 VI 1947, nr 25, s. 5–6.	277

Józef Maria Świąćicki, <i>Okopy i obozy</i> , „Tygodnik Warszawski” 20 VII 1947, nr 29, s. 2. ...	281
Jerzy Braun, <i>Marksizm — nauka — objawienie</i> , „Tygodnik Warszawski”, 27 VII 1947, nr 30, s. 1–2.	287
Józef Maria Świąćicki, <i>Czy katolicyzm jest radykalny?</i> , „Tygodnik Warszawski”, 17 VIII 1947, nr 33, s. 1–2.	297
Michał Poradowski, <i>Światopogląd chrześcijański</i> , „Tygodnik Warszawski” 7 IX 1947, nr 36, s. 3.	305
Tadeusz Kietlicz (Tadeusz Przeciszewski), <i>Realizujemy wskazania katolicyzmu spo- łecznego</i> , „Tygodnik Warszawski” 14 IX 1947, nr 37, s. 6.	311
[Red.], <i>Nasza generalna linia</i> , „Tygodnik Warszawski” 19 X 1947, nr 42, s. 1–2.	315
Ks. Zygmunt Kaczyński, <i>Na własnej drodze</i> , „Tygodnik Warszawski” 19 X 1947, nr 42, s. 2.	321
Kazimierz Studentowicz, <i>Eksperyment na eksperyment</i> , „Tygodnik Warszawski” 11 IV 1948, nr 15, s. 1.	323
Koncepcje polityczno-społeczno-gospodarcze	329
Stanisław Rymar, <i>Główny filar ustroju szkolnego</i> , „Tygodnik Warszawski” 18 XI 1945, nr 2, s. 7.	331
Ludwik Kowalczyk, <i>Demokracja a przemiany społeczne</i> , „Tygodnik Warszawski” 2 XII 1945, nr 4, s. 7.	335
Ks. Zygmunt Kaczyński, <i>Reformy i człowiek</i> , „Tygodnik Warszawski” 16 XII 1945, nr 6, s. 2.	341
Czesław Strzeszewski, <i>Wychowanie gospodarcze</i> , „Tygodnik Warszawski” 27 I 1946, nr 4, s. 5–6.	345
Ks. Stefan Wyszyński, <i>Naturalny ustrój społeczny</i> , „Tygodnik Warszawski” 27 I 1946, nr 4, s. 1–2.	349
Stefan Kisielewski, <i>Inicjatywa prywatna</i> , „Tygodnik Warszawski” 3 III 1946, nr 9, s. 1. ...	357
Ks. Zygmunt Kaczyński, <i>O wolę narodu</i> , „Tygodnik Warszawski” 3 III 1946, nr 9, s. 2. ...	361
Adam Kryński, <i>Kryzys teorii o suprema lex narodu</i> , „Tygodnik Warszawski” 7 IV 1946, nr 14, s. 2–3.	365
Zbigniew Makarczyk, <i>Mit produkcji</i> , „Tygodnik Warszawski” 7 IV 1946, nr 14, s. 4.	369
Stanisław Grabski, <i>Chrześcijaństwo i demokracja</i> , „Tygodnik Warszawski” 26 V 1946, nr 21, s. 1–2.	373
Ks. Piotr Chojnacki, <i>Idee socjologiczne listu pasterskiego ks. Prymasa z roku 1932</i> , „Tygodnik Warszawski” 2 VI 1946, nr 22, s. 7.	379

Stefan Dąbrowski, <i>O chrześcijańskie zasady życia państwowego</i> , „Tygodnik Warszawski” 23 VI 1946, nr 25, s. 1–2.	381
Stanisław Grabski, <i>Idea chrześcijańskiego narodu</i> , „Tygodnik Warszawski” 14 VII 1946, nr 28, s. 1–2.	391
Ks. Aleksander Usowicz, <i>Zasady ustroju państwowego</i> , „Tygodnik Warszawski” 28 VII 1946, nr 30, s. 1.	399
Tadeusz Grabowski, <i>U źródła nowożytnej demokracji</i> , „Tygodnik Warszawski” 25 VIII 1946, nr 34, s. 1.	405
Wacław Reyndel, <i>Gospodarka planowa</i> , „Tygodnik Warszawski” 15 IX 1946, nr 37, s. 6. ...	409
Kazimierz Studentowicz, <i>Dwie odmienne koncepcje gospodarcze</i> , „Tygodnik Warszawski” 20 X 1946, nr 42, s. 1–2.	413
Konstanty Turowski, <i>O pracy i ustroju społecznym</i> , „Tygodnik Warszawski” 3 XI 1946, nr 44, s. 6.	417
Ks. Zygmunt Kaczyński, <i>Kościół, Naród, Państwo</i> , „Tygodnik Warszawski” 8 XII 1946, nr 49 s. 3.	421
Dominik Morawski, <i>Młodzież katolicka wobec rzeczywistości polskiej</i> , „Tygodnik Warszawski” 19 I 1947, nr 3, s. 6.	427
Ks. Jan Ciemniowski, <i>O chrześcijańską ideę sprawiedliwości. Odpowiedź dr. K. Studentowiczowi</i> , „Tygodnik Warszawski” 2 II 1947, nr 5, s. 4.	433
Henryk Dembiński, <i>Wolność a socjalizacja dochodu</i> , „Tygodnik Warszawski” 23 II 1947, nr 8, s. 3.	437
Jerzy Braun, <i>Kontrola zysku a prawo własności. (Na marginesie art. dra Studentowicza)</i> , „Tygodnik Warszawski” 2 III 1947, nr 9, s. 3–4.	439
Konstanty Turowski, <i>Próba odrodzenia instytucji własności. (W obronie dr. K. Studentowicza)</i> , „Tygodnik Warszawski” 23 III 1947, nr 12, s. 3–4.	447
<i>Katolickie postulaty konstytucyjne. Memoriał Episkopatu Polski</i> , „Tygodnik Warszawski” 13 IV 1947, nr 15, s. 1.	457
Czesław Strzeszewski, <i>Jeszcze w sprawie „socjalizacji” dochodów prywatnych</i> , „Tygodnik Warszawski” 13 IV 1947, nr 15, s. 5.	463
Jan Gołąb, <i>Podział dochodu społecznego</i> , „Tygodnik Warszawski” 13 IV 1947, nr 15, s. 5. ...	467
Włodzimierz Ralski (Wiesław Chrzanowski), <i>Organizacja młodzieży</i> , „Tygodnik Warszawski” 13 IV 1947, nr 15, s. 7.	471
Kazimierz Studentowicz, <i>Kontrola zużycia dochodu społecznego</i> , „Tygodnik Warszawski” 27 IV 1947, nr 17, s. 10.	475

Jerzy Braun, <i>Polski ideał państwa chrześcijańskiego. W rocznicę Konstytucji 3 Maja</i> , „Tygodnik Warszawski” 4 V 1947, nr 18, s. 1–2.	483
Jerzy Braun, <i>Katolicyzm — postępek — reakcja (odpowiedź na zarzuty „Głosu Ludu”)</i> , „Tygodnik Warszawski” 11 V 1947, nr 19, s. 1–2.	493
Jerzy Braun, <i>Problemy wychowania</i> , „Tygodnik Warszawski” 15 VI 1947, nr 24, s. 1–2. ...	501
Konstanty Turowski, <i>Podział dochodu w świetle encyklik</i> , „Tygodnik Warszawski” 15 VI 1947, nr 24, s. 3, 8.	509
Kazimierz Studentowicz, <i>O chrześcijański styl życia</i> , „Tygodnik Warszawski” 7 IX 1947, nr 36, s. 1–2.	517
Tadeusz Kietlicz (Tadeusz Przeciszewski), <i>O chrześcijański dynamizm spółdzielczy</i> , „Tygodnik Warszawski” 15 X 1947, nr 41, s. 2.	527
Jerzy Braun, <i>Państwo chrześcijańskie</i> , „Tygodnik Warszawski” 9 XI 1947, nr 45, s. 1–2. ...	531
Kazimierz Studentowicz, <i>Gospodarka planowa w koncepcji katolicko-społecznej</i> , „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 4, s. 4.	539
Czesław Strzeszewski, <i>O rzeczowość planowania gospodarczego</i> , „Tygodnik War- szawski” 8 II 1948, nr 6, s. 3.	543
Kazimierz Studentowicz, <i>Ojcowie Kościoła a kapitalizm</i> , „Tygodnik Warszawski” 18 VII 1948, nr 29, s. 1–2.	547
Geopolityka — sprawy międzynarodowe — polityka zagraniczna	553
Paweł Winnicki, <i>Nowe oblicze Europy</i> , „Tygodnik Warszawski” 11 XI 1945, nr 1, s. 3.	555
Henryk Dembiński, <i>Proces norymberski</i> , „Tygodnik Warszawski” 18 XI 1945, nr 2, s. 1–2. ...	559
Jan Dobraczyński, <i>Licytowanie się w nienawiści</i> , „Tygodnik Warszawski” 25 XI 1945, nr 3, s. 3.	565
Adolf Gozdawa-Reutt, <i>Nowe drogi Słowiańszczyzny</i> , „Tygodnik Warszawski” 25 XI 1945, nr 3, s. 4–5.	569
Henryk Jakóbczyk, <i>Na progu wieku atomowego</i> , „Tygodnik Warszawski” 25 XII 1945, nr 7, s. 5.	575
Stanisław Kozicki, <i>Polska — Niemcy</i> , „Tygodnik Warszawski” 6 I 1946, nr 1, s. 4.	579
Stanisław Majewski, <i>Czym jesteśmy</i> , „Tygodnik Warszawski” 17 II 1946, nr 7, s. 5.	583
Stanisław Kozicki, <i>Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych</i> , „Tygodnik Warszaw- ski” 21 VII 1946, nr 29, s. 1.	587
Ks. Zygmunt Kaczyński, <i>Więcej spokoju</i> , „Tygodnik Warszawski” 15 IX 1946, nr 37, s. 1–2.	593
Spectator, <i>Stosunek Polski do Palestyny</i> , „Tygodnik Warszawski” 13 X 1946, nr 41, s. 2. ...	595

Stanisław Kozicki, <i>Problem polsko-niemiecki w dziejach</i> , „Tygodnik Warszawski”	
5 I 1947, nr 1, s. 4.	599
Stefan Górczyński, <i>Charakter bałtycki Polski a chwila obecna</i> , „Tygodnik Warszawski”	
23 II 1947, nr 8, s. 6.	605
Irena Pannenkowa, <i>Zlikwidować Prusy</i> , „Tygodnik Warszawski” 11 III 1947, nr 10, s. 4. ...	611
Jerzy Braun, <i>Niemcy a Europa</i> , „Tygodnik Warszawski” 16 III 1947, nr 11, s. 1-2.	615
Jerzy Braun, <i>Kryzys moralny Europy</i> , „Tygodnik Warszawski” 23 III 1947, nr 12, s. 2-3. ...	623
Dominik Morawski, <i>Odra i Nisa — granica pokoju</i> , „Tygodnik Warszawski” 27 IV 1947,	
nr 17, s. 6.	631
Jerzy Braun, <i>Federal Union. „Wiek atomowy” — epoką unionistyczną</i> , „Tygodnik	
Warszawski” 27 IV 1947, nr 17, s. 7-8.	639
Irena Pannenkowa, <i>Realizm, bohaterstwo — bomba atomowa</i> , „Tygodnik Warszaw-	
ski” 11 V 1947, nr 19, s. 3-4.	647
Irena Pannenkowa, <i>Niemcy i przyszłość Europy</i> , „Tygodnik Warszawski” 24 VIII 1947,	
nr 34, s. 1-2.	655
Ks. Zygmunt Kaczyński, <i>Europa jest jedna</i> , „Tygodnik Warszawski” 25 I 1948, nr 4, s. 2. ...	661
Spectator, <i>Palestyna w walce</i> , „Tygodnik Warszawski” 16 V 1948, nr 20, s. 7.	663
Jerzy Braun, <i>Mesjanizm a kryzys ideowy Europy</i> , „Tygodnik Warszawski” 30 V 1948,	
nr 22, s. 2-3.	669
Spectator, <i>Spór o konstytucję Niemiec</i> , „Tygodnik Warszawski” 13 VI 1948, nr 24, s. 11. ..	679
Jerzy Braun, <i>Problem winy niemieckiej</i> , „Tygodnik Warszawski” 27 VI 1948, nr 26, s. ...	681
Dziedzictwo — tradycja — kultura narodowa	689
M. N., <i>Wincenty Witos — symbol polskiego ludu</i> , „Tygodnik Warszawski” 11 XI 1945,	
nr 1, s. 2.	691
Jan Styczeń, <i>Warszawa</i> , „Tygodnik Warszawski” 11 XI 1945, nr 1, s. 4.	693
Bolesław Szczepkowski, <i>Piłsudski — Paderewski — Witos — Korfanty</i> , „Tygodnik	
Warszawski” 18 XI 1945, nr 2, s. 3-4.	697
Ks. Zygmunt Kaczyński, <i>Generał Władysław Sikorski</i> , „Tygodnik Warszawski” 2 XII	
1945, nr 4, s. 2-3.	705
Marian Grzegorzczak, <i>Kościół a lud</i> , „Tygodnik Warszawski” 9 XII 1945, nr 5, s. 1.	709
Bolesław Szczepkowski, <i>To i owo o Romanie Dmowskim</i> , „Tygodnik Warszawski”	
9 XII 1945, nr 5, s. 3.	713
Konstanty Turowski, <i>Ruch ludowy w Polsce a katolicyzm</i> , „Tygodnik Warszawski”	
6 I 1946, nr 1, s. 2-3.	719

Konrad Górski, <i>Adam Mickiewicz — człowiek czynu</i> , „Tygodnik Warszawski” 6 I 1946, nr 1, s. 5.	725
Hanna Malewska, <i>Humanizm nowożytny</i> , „Tygodnik Warszawski” 6 I 1946, nr 1, s. 7–8.	731
Irena Pannenkowa, <i>Imponderabilia w polityce</i> , „Tygodnik Warszawski” 3 II 1946, nr 5, s. 2–3.	737
Adam Vetulani, <i>Stanisław Kutrzeba</i> , „Tygodnik Warszawski” 3 II 1946, nr 5, s. 5–6.	741
Jan Bolesław Ożóg, <i>Autentyzm Reymonta i Witosa</i> , „Tygodnik Warszawski” 24 II 1946, nr 8, s. 3–4.	749
Jan Dobraczyński, <i>Oblicze pokolenia</i> , „Tygodnik Warszawski” 24 II 1946, nr 8, s. 5–6.	757
Stanisław Kozicki, <i>Dziedzictwo polityczne</i> , „Tygodnik Warszawski” 3 III 1946, nr 9, s. 4–5.	763
Władysław Konopczyński, <i>Trzecia dusza</i> , „Tygodnik Warszawski” 10 III 1946, nr 10, s. 1–2.	769
Władysław Konopczyński, <i>Siedem emigracji</i> , „Tygodnik Warszawski” 7 IV 1946, nr 14, s. 1–2.	777
Stanisław Kozicki, <i>Nacjonalizm i imperializm</i> , „Tygodnik Warszawski” 21 IV 1946, nr 16, s. 5–6.	787
Tadeusz Grabowski, <i>Mickiewicz — przedstawiciel narodu i ludzkości</i> , „Tygodnik Warszawski” 21 IV 1946, nr 16, s. 7–8.	791
Antoni Jan Mikulski, <i>Edward Dembowski w rzeczywistości i legendzie</i> , „Tygodnik Warszawski” 5 V 1946, nr 18, s. 5–6.	797
Stanisław Jerschina, <i>Sienkiewicz żyje</i> , „Tygodnik Warszawski” 19 V 1946, nr 20, s. 1–2.	807
Stanisław Ziembicki, <i>Romantyzm pozytywisty</i> , „Tygodnik Warszawski” 19 V 1946, nr 20, s. 5.	813
Stefan Dąbrowski, <i>Zamach majowy i kryzys państwa</i> , „Tygodnik Warszawski” 9 VI 1946, nr 23, s. 2–3.	817
Ks. Józef Umiński, Ks. Piotr Ściegienny — <i>niepodległościowiec i organizator ludu w XIX wieku</i> , „Tygodnik Warszawski” 30 VI 1946, nr 26, s. 3.	825
Ks. Zygmunt Kaczyński, <i>Dwie rocznice</i> , „Tygodnik Warszawski” 14 VII 1946, nr 28, s. 2.	831
Wacław Zienkiewicz, <i>Grunwald 1410 — 15 VII — 1946</i> , „Tygodnik Warszawski” 28 VII 1946, nr 30, s. 3.	835
Stefan Kisielewski, <i>O odwiecznym konflikcie polskim (W II rocznicę Powstania War- szawskiego)</i> , „Tygodnik Warszawski” 4 VIII 1946, nr 31, s. 1.	841
Stanisław Ziembicki, <i>Miasto ofiarowane</i> , „Tygodnik Warszawski” 4 VIII 1946, nr 31, s. 2.	847
Paweł Jasienica, <i>Zmierzch legendy</i> , „Tygodnik Warszawski” 7 IX 1946, nr 36, s. 3.	853
Irena Pannenkowa, <i>Cat-Mackiewicz na widowni</i> , „Tygodnik Warszawski” 27 X 1946, nr 43, s. 6.	859
Janina Budkowska, <i>Zasady pedagogiki narodowej Stanisława Szczepanowskiego</i> , „Tygodnik Warszawski” 15 XII 1946, nr 50, s. 3.	867

J. W. Zakrzewski, <i>Świadomość narodowa</i> , „Tygodnik Warszawski” 5 I 1947, nr 1, s. 2–3. ..	873
Irena Pannenkowa, <i>Mackiewicz — prokurator i sędzia</i> , „Tygodnik Warszawski” 12 I 1947, nr 2, s. 7.	877
Wacław Reyndel, <i>Wczoraj, dziś i jutro polskiego socjalizmu (uwagi na marginesie książki p. Juliana Hochfelda p[od] t[ytułem] „My socjaliści”)</i> , „Tygodnik Warszawski” 19 I 1947, nr 3, s. 3.	881
Paulin Chomicz, <i>W poszukiwaniu prawdy. Filozofia pracy i narodu</i> , „Tygodnik War- szawski” 9 II 1947, nr 6, s. 5.	885
Antoni Madej, <i>U źródeł państwowości polskiej</i> , „Tygodnik Warszawski” 16 III 1947, nr 11, s. 4.	889
Ks. Zygmunt Kaczyński, <i>Era chłopu i robotnika</i> , „Tygodnik Warszawski” 23 III 1947, nr 12, s. 1.	893
Feliks Koneczny, <i>Historyzm i ludowość</i> , „Tygodnik Warszawski” 1 VI 1947, nr 22, s. 3. ..	897
Michał Poradowski, <i>Cywilizacja a kultura</i> , „Tygodnik Warszawski” 29 VI 1947, nr 26, s. 5. ..	901
Feliks Koneczny, <i>Polskie Logos a Ethos</i> , „Tygodnik Warszawski” 6 VII 1947, nr 27, s. 4. ..	909
Jerzy Kierst, <i>Dwie postawy</i> , „Tygodnik Warszawski” 7 XII 1947, nr 49, s. 1–2.	913
Wacław Kloss, <i>Idea kościuszkowska w twórczości Matejki</i> , „Tygodnik Warszawski” 4 I 1948, nr 1, s. 6–7.	921
Jan Malik, <i>Droga do pełnej kultury narodowej</i> , „Tygodnik Warszawski” 8 II 1948, nr 6, s. 6. ..	927
Jerzy Braun, <i>Polityka Czartoryskiego w roku 1848</i> , „Tygodnik Warszawski” 22 VIII 1948, nr 34, s. 3.	931
Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, <i>Bilans historii</i> , „Tygodnik Warszawski” 29 VIII 1948, nr 35, s. 2–3.	939
Jerzy Braun, <i>Zręby nowej kultury</i> , „Tygodnik Warszawski” 29 VIII 1948, nr 35. s. 5.	947
Biogramy wybranych publicystów „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)	953
Wykaz skrótów	961
Ilustracje	963
Bibliografia	997
Indeks osobowy	991

Nota edytorska

Przygotowana monografia składa się z dwóch części. W pierwszej umieszczono przedmowę, obszerny wstęp, zatytułowany *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)* oraz notę edytorską¹. Druga, odrębna i wyraźnie wydzielona część monografii obejmuje zbiór najważniejszych tekstów publicystycznych, które zostały zamieszczone na łamach „Tygodnika Warszawskiego” w okresie jego ukazywania się, czyli w latach 1945–1948.

Autorzy byli świadomi potrzeby, z jednej strony, selekcji zgromadzonego materiału, z drugiej zaś — konieczności jego uporządkowania. W gruncie rzeczy jednak, jak sądzę, udało się uchwycić profil ideowo-polityczny środowiska tworzącego „Tygodnik Warszawski”, uwypuklając możliwie szeroko wszystkie intuicje, które tworzyły razem zwartą i czytelną myśl polityczną. Prezentowany materiał źródłowy został podzielony na kilka „segmentów”, według przyjętego kryterium problemowo-chronologicznego:

- 1) Oblicze polskiego katolicyzmu społecznego;
- 2) Koncepcje polityczno-społeczno-gospodarcze;
- 3) Geopolityka — sprawy międzynarodowe — polityka zagraniczna;
- 4) Dziedzictwo — tradycja — kultura narodowa.

Ten zabieg warsztatowy wydawał się najbardziej zasadny i nieuchronny, choć niektóre kwestie pojawiają się kilkakrotnie albo też powracają w odniesieniu do analizy w latach późniejszych. Tych powtórzeń, w sytuacji gdy mamy do czynienia z tekstami publicystycznymi (ideotwórczymi), nie da się uniknąć. Na końcu pracy umieszczono również: biogramy najważniejszych publicystów „Tygodnika Warszawskiego”, ilustracje, wykaz skrótów, bibliografię oraz indeks nazwisk².

Przyjmując zasadę esencjonalności starano się ograniczyć ingerencję w tekst główny do niezbędnego minimum. Ortografię i interpunkcję dostosowano do reguł pisowni współ-

¹ Autorem przedmowy i noty edytorskiej jest Tomasz Sikorski. Tenże jest również autorem następujących, wyróżnionych w tekście części składowych wstępu: *Antenaci i kontynuatorzy. Praca studyjna i „wielka” polityka; Równocześnie do powstania mieczem, trzeba powstania siłą myśli* (Cyprian Kamil Norwid); *Czasy nadziei, trwogi i strachu; „Tygodnik Powszechny”. O religijno-kulturalną treść chrześcijaństwa; „Dziś i Jutro”. Taniec na krawędzi*. Natomiast ostatnia część wstępu pt. „Tygodnik Warszawski”. *Na ramię broń, na piersi krzyż i naprzód w imię Boże!* (Karol Hubert Rostworowski), napisali wspólnie Marcin Kulesza i Tomasz Sikorski.

² Wykaz bibliograficzny przygotował Tomasz Sikorski; biogramy najważniejszych publicystów „Tygodnika Warszawskiego” oraz indeks nazwisk przygotowali wspólnie Marcin Kulesza i Tomasz Sikorski

czesnej tylko w wyjątkowych sytuacjach. Pojawiające się błędy związane ze składnią zdań starano się wyeliminować w taki sposób, aby nie zmieniać ich sensu. Gdyby pozostawić teksty bez żadnych ingerencji redakcyjnych, w niektórych przypadkach ich sens byłby mało zrozumiały lub niejednoznaczny.

Ograniczono również do niezbędnego minimum odredakcyjne przypisy, odsyłacze i komentarze, zachowując tekst oryginalny, a więc i pierwotne jego przesłanie. Są to przede wszystkim przypisy numeryczne zawierające związane informacje merytoryczne (głównie biogramy) lub wyjaśniające niejasne części tekstu (komentarze).

Przygotowanie tej monografii nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc wielu wolontariuszy, pasjonatów historii, młodych ludzi starających się ocalić od zapomnienia cenne świadectwa przeszłości. Byli oni uczestnikami realizowanego w Zakładzie Historii XIX–XX wieku, w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego, projektu badawczego pt.: „Niezlomni, nieprzejednani, zbuntowani. Zapomniani twórcy polskiej myśli politycznej” (kierownik: dr hab. prof. US Tomasz Sikorski). Szczególnie dziękuję studentom I roku (studiów II stopnia) na kierunku historia w IHiSM US: Karolowi Adamuszkowi, Anicie Bator, Wojciechowi Burchackiemu, Pawłowi Cackowskiemu, Rafałowi Czarneckiemu, Annie Dreweńskiej, Laurze Jeziorskiej, Konradowi Kieciowi, Pawłowi Kuszewskiemu, Annie Lizak, Marcinowi Mazurkowi, Małgorzacie Miłkowskiej, Annie Napierale, Michałowi Pozorskiemu, Piotrowi Siemieńskiemu, Agacie Skrzyniarz, Mateuszowi Sokółskiemu, Pawłowi Szewcowi, Mirandzie Szymaszek, Marcie Tarczewskiej, Annie Waliszewskiej, Grzegorzowi Wołodzikowi i Wojciechowi Zimeckiemu.

Podobne podziękowania składam także: Nikodemowi Sikorskiemu — studentowi II roku (studiów I stopnia) na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym UAM w Kaliszu (kierunek: informacja naukowa i bibliotekoznawstwo, specjalizacja: edytorska i zarządzenie informacją biznesową) oraz Tomaszowi Wiśniewskiemu — studentowi II roku (studiów I stopnia) w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (specjalność: myśl i kultura polityczna). Wszyscy wymienieni pomagali w pracach edytorskich nad przygotowaną książką.

W tym miejscu chciałbym również w imieniu własnym i Marcina Kuleszy — współautora monografii, podziękować recenzentom: dr hab. prof. IH PAN Grzegorzowi Kucharczykowi (Poznań) i prof. dr hab. Adamowi Wątorowi (Szczecin), za cenne uwagi, zarówno te krytyczne, jak i pochlebne.

Jednak za efekt końcowy, walory, ale także wszelkie niedociągnięcia i słabości książki ponoszą odpowiedzialność wyłącznie jej autorzy.

dr hab. prof. US Tomasz Sikorski

Przedmowa

Zarówno Kościół, jak i środowiska katolików świeckich znalazły się po zakończeniu II wojny światowej w szczególnie trudnej sytuacji. Ukształtowane po wojnie państwo nie posiadało znamion ani suwerenności, ani niepodległości, pozostając w ścisłej zależności od Związku Radzieckiego. W kręgach katolickich istniała świadomość, iż „nowe władze”, wspierające się doktryną marksistowską, będą ograniczały tradycyjnie silne w polskim społeczeństwie wpływy i pozycję Kościoła, a zarazem starały się osiągnąć możliwie duże wpływy w sferze duchowej. Zarysowujący się spór między komunistami, głoszącymi hasła marksistowskie i ateistyczne, a katolikami, najczęściej wywodzącymi się z przedwojennych nurtów chrześcijańsko-demokratycznego i narodowego, był oczywisty. Trudno było jednak wówczas przewidzieć, jaki scenariusz przyniesie przyszłość. Tym bardziej że początkowo jednak władze nie zamierzały wywoływać otwartej wojny z Kościołem, w istocie bowiem oznaczałaby ona konflikt z narodem. Stąd jeszcze przed zakończeniem wojny nowo tworzące się władze komunistyczne zezwoliły na działalność środowisk katolików świeckich, pozorując demokratyzację.

Powojenny pejzaż środowisk katolickich, aspirujących do odegrania ważnej roli nie tylko społecznej, ale również liczących na ukształtowanie własnych szkół politycznego myślenia, był oczywiście szeroki i wewnętrznie zróżnicowany. Po zakończeniu wojny odrodziły się stowarzyszenia i organizacje katolickie. Krótko, bo do czasu przejęcia przez kryptokomunistyczne Stronnictwo Zrywu Narodowego (grupa Feliksa Widy-Wirskiego, Zygmunta Felczaka), działało autentyczne Stronnictwo Pracy, kierowane przez Karola Popiela, a wspierane pośrednio przez „Tygodnik Powszechny”, również przez Prymasa Augusta Hłonda, najdłużej zaś przez „Tygodnik Warszawski”.

Po wojnie zaczęła ukazywać się również prasa katolicka. Wznowiono niektóre przedwojenne tytuły (np. „Gość Niedzielny”, „Rycerz Niepokalanej”). Mający jeszcze dziewiętnastowieczną tradycję „Przegląd Powszechny” i założone w 1909 roku „Ateneum Kapłańskie” zgromadziły wokół siebie znanych i cenionych jeszcze z okresu międzywojennego publicystów i intelektualistów katolickich. „Okrętami flagowymi” katolicyzmu społecznego były jednak środowiska skupione wokół trzech pism: „Tygodnika Powszechnego”, „Tygodnika Warszawskiego” i, w pierwszym okresie funkcjonowania, również tygodnika „Dziś i Jutro”.

W marcu 1945 roku, w Krakowie, ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Powszechnego” — pisma katolików społecznych. Inicjatywa od samego początku wspierana była przez Krakowską Kurię Metropolitalną, a osobiście przez kardynała Adama księcia Sapiechę. „Ty-

godnik Powszechny” określał się jako pismo „bezpartyjne” i „apolityczne” skoncentrowane na prawdach wiary i utrwalaniu prawd katolickich w sprawach społeczno-kulturalnych. W ciągu całego okresu Polski Ludowej pismo zdołało zbudować wokół siebie swoistą legendę — jedyne, niezależnego głosu inteligencji katolickiej. Współpracę z tygodnikiem podjęli wybitni intelektualiści, nie tylko zresztą katolicy, pisarze, filozofowie. Jednak w przeważającej mierze reprezentowali oni linię „katolicyzmu otwartego”, zakotwiczonego w tradycji „Kościoła cichej pracy”, przesłania przedwojennego środowiska „Verbum” i poznańskiej „Kultury”. Było to środowisko i pokolenie niezamykające się w sztywnych ramach jednego światopoglądu, otwierające się na dialog zarówno w przestrzeni religii i wiary, jak również na dialog z innymi, czasami odległymi od katolickiej nauki społecznej, światopoglądami. Linia „Tygodnika Powszechnego”, pomimo iż podlegała ewolucji, zachowała pewne cechy niezmiennie, jak gotowość do budowania mostów z „nowoczesnością”, popularnymi w Zachodniej Europie nurtami modernistycznymi szukającymi francuskich tropów „zmiękczenia” katolickiego światopoglądu i umożliwienia jego przedstawicielom otwartą dyskusję z reprezentantami innej optyki, także socjalistycznej.

Linie „Tygodnika Powszechnego” charakteryzował również, zarysowany już w pierwszych numerach pisma, swoiście pojęty realizm, roztropne, mądre i przemyślane działanie, unikające bezpośredniego zaangażowania się w bieżącą politykę. Taka optyka sprawiła, że środowisko tygodnikowe przyjęło wspólnie z redakcją miesięcznika „Znak” postawę „minimalizmu społecznego” na fundamencie „ogólnonarodowej” racji stanu — defensywną, ograniczającą się do „obrony” jedynie sfery kulturowej i religijnej. Odróżnienie tzw. aspektów zasadniczych od drugorzędnych skłoniło „katolików krakowskich” do rezygnacji z obecności katolickich postulatów społecznych w życiu publicznym, a w ślad za tym z otwartej konfrontacji z marksistami. To w istocie oznaczało odcięcie się od „tendencji społecznych” i wyznaczenie „linii demarkacyjnej” między sprawami zasadniczymi (wiera i moralność) a drugorzędnymi (nauczanie społeczne Kościoła). Przyjęta optyka w istocie zrywała wewnątrzkatolicką solidarność środowiskową, różnicując postawy wobec nowej rzeczywistości politycznej, jak i społecznej. Środowiskowe rozumienie istoty katolicyzmu, ale również „miękką” taktyka, jak sądzono, miała pozwolić „Tygodnikowi Powszechnemu” przetrwać trudne czasy komunizmu. Minimalny stopień zaangażowania w sprawy „porządku społecznego” nie uchronił jednak „Tygodnika Powszechnego” przed represjami. W 1953 r. usunięto redakcję pisma. „Tygodnik Powszechny” przez trzy następne lata wydawany był na zasadzie „ciągłości” przez Stowarzyszenie PAX.

Drugim pismem katolików świeckich, które przez pierwsze lata ukazywania się stało na pozycjach katolicyzmu społecznego, był tygodnik „Dziś i Jutro”. Środowisko tego pisma wywodziło się spośród byłych działaczy Obozu Narodowo-Radykalnego „Falanga”, przedwojennej młodzieży ze Stronnictwa Narodowego i konspiracyjnej „Konfederacji Narodu”. Choć zmieniało się i ewoluowało, np. ze względu na skomplikowaną biografię swojego lidera Bolesława Piaseckiego — przedwojennego przywódcy ONR „Falanga”, oceniane jest

przez większość historyków jednoznacznie, jako najpierw ruch „nienazwany”, a następnie formacja ideowo–polityczna próbująca „wkorzeni” wartości chrześcijańskie (katolickie) w założenia doktryny marksistowskiej. W ramach tej grupy „katolików radykalnych” — jak siebie sami określali — wypracowano koncepcję potrójnego zaangażowania: patriotycznego, socjalistycznego i katolickiego, w myśl zasady wieloświatopoglądowości w państwie socjalistycznym. Ten ideowy, w gruncie rzeczy absurdalny, „szpagat” sprowadził Piaseckiego i Stowarzyszenie PAX do roli „narodowego” („katolickiego”) skrzydła obozu komunistycznego. A sam Piasecki, człowiek interesujący, inteligentny i głęboko wierzący, ze względu na głoszone poglądy, zyskał etykietę „konja trojańskiego” w polskim Kościele. Trafnie o skomplikowanym charakterze Piaseckiego pisał jego przedwojenny kompan — Wojciech Wasiutyński: *Był prawdziwym zoon politikon, urodzonym politykiem. Znalazł się na skrzyżowaniu dwóch światów i na skrzyżowaniu dwóch epok. Brakło mu jednego uczucia: pokory, to jest poczucia proporcji między możliwościami człowieka i Boga, człowieka i narodu, człowieka i Kościoła*¹. Trzeba jednak pamiętać, że przynajmniej w pierwszych latach powojennych z grupą „Dziś i Jutro” współpracę podjęli nie tylko „kombatanci” z ONR „Falanga” i wojennej, konspiracyjnej Konfederacji Narodu, ale również wybitni przedstawiciele szeroko rozumianych elit katolickich. W tym pierwszym, „dziewiczym” okresie w publicystyce tygodnika trudno odnaleźć socjalistyczne inklinacje. Owszem, to środowisko, określające się wówczas jako „nienazwane”, „postępowe” i „radykalne”, starało się zrozumieć istniejącą rzeczywistość motywując brak ostrej krytyki marksizmu założeniami geopolitycznymi i ideowymi. Więcej wątpliwości zaczęły budzić dopiero podejmowane po wyborach sejmowych 1947 roku próby przerzucania pomostów między siłami materialistycznymi a spirytualistycznymi. To przekonanie o możliwości „ukorzenia” marksizmu, w istocie zaś komunizmu, społeczną nauką Kościoła legło u podstaw tragedii środowiska „Dziś i Jutro” i samego Piaseckiego. Niepohamowane ambicje Piaseckiego, temperament, prorocza, niemal mesjanistyczna, wiara we własne siły i możliwości uczyniła go jedną z najtragiczniejszych i najbardziej kontrowersyjnych postaci drugiej połowy XX wieku. Faktyczne balansowanie na krawędzi doktryny wiary i nauczania społecznego Kościoła w istocie zaprowadziły jego i środowisko, którym kierował, na skrajnie odległe obrzeża katolicyzmu. Przez cały okres PRL Stowarzyszenie PAX z trudem zachowywało wewnętrzną autonomię, ulegając podszeptom kuszącej władzy. Środowiskowe próby niezależności myśli i działania nie zdołały zmienić tego wizerunku.

Trzecim, a zarazem najbardziej bezkompromisowym w głoszeniu zasad katolickiej nauki społecznej w życiu publicznym, był wspierany przez warszawską Kurię Metropolitalną „Tygodnik Warszawski. Pismo katolickie poświęcone zagadnieniom życia narodowego”. Krótka, bo niespełna kilkuletnia historia tygodnika i środowiska, które go tworzyło, jest dziś nie tylko mało znana, ale właściwie zapomniana. A było to pismo, które zarówno postawą jego twórców i współpracowników, jak i poprzez głoszone z otwartą przyłbicą

¹ A. Micewski, *Ludzie i opcje. 53 sylwetki sceny politycznej*, Warszawa 1993, s. 20–21.

poglądy starało się budować Arkę Przymierza między II Rzeczypospolitą a powojenną Polską. Wierzano bowiem, że prędzej czy później będzie to Polska wolna i niepodległa, nie tylko formalno-prawnie, ale również w sferze duchowej. Z „Tygodnikiem Warszawskim” od samego początku związani byli ludzie wywodzący się z obozu narodowego, Stronnictwa Pracy i konspiracyjnej organizacji Unia. Na jego łamach swoje teksty zamieszczali wybitni polscy intelektualiści, w tym między innymi: Władysław Konopczyński, Zygmunt Wasilewski, Artur Górski, Karol Irzykowski, Stefan Wyszyński. W istocie było to pismo formacyjne, studyjne, otwarcie deklarujące przywiązanie do nurtu chrześcijańsko-demokratycznego i społecznego nauczania Kościoła. To sprawiało, że tygodnik, zwłaszcza po likwidacji „Odnowy” (organ prasowy SP) i przejęciu przez „zrywowców” „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, pełnił rolę nieoficjalnego organu autentycznego, „Popielowskiego” SP.

To, co zdecydowanie różniło „Tygodnik Warszawski” od pozostałych pism katolików świeckich, to była bez wątpienia bezkompromisowa krytyka założeń marksizmu, a zarazem głoszone konsekwentnie i niezmiennie postulaty obecności w przestrzeni publicznej „katolickiego wzorca cywilizacyjnego”, obcego tak liberalnemu indywidualizmowi, jak i marksistowskiemu kolektywizmowi. Środowisko tygodnika starało się z jednej strony „zastąpić” zlikwidowane przez komunistów stronnictwo chadeckie i wypełnić „polityczną przestrzeń”, z drugiej zaś — wypracować możliwie szeroki program chrześcijańsko-społeczny, który byłby alternatywą dla dezyderatów marksizmu. Twórcom tygodnika chodziło przede wszystkim o „chrystianizację od dołu”, to znaczy wypełnienie pierwiastkami katolickimi wszystkich płaszczyzn życia społecznego. Nadawał się do tego doskonale wypracowany w okresie wojny dorobek ideowy Unii, najbardziej dostosowany do zmieniającej się rzeczywistości, najbardziej odpowiedni dla wyzwań „nowej epoki”, a jednocześnie twórczo kontynuujący tradycję rodzimego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Punktem wyjścia był swoisty „ideowy kolaż”: kreacjonizmu, mesjanizmu i personalizmu. W tzw. „pełnej cywilizacji chrześcijańskiej” chodziło przede wszystkim o przełamanie tradycyjnych antynomii, dokonanie ideowej syntezy moralności prywatnej i publicznej, wolności i ładu (autorytetu), prawa ziemskiego i Bożego, uprawnień i powinności jednostki z prawami wspólnoty, narodów i społeczności międzynarodowych, kultury i pracy. W tak rozumianym ustroju antynominalnym — jak go określano — należało zadbać o odnowę moralną wspólnoty, zatroszczyć się o narodową kulturę, naukę, słowem — stworzyć ład organiczny wsparty instytucjami publicznymi i prawem państwowym. W sferze ekonomiczno-społecznej publiczności „Tygodnika Warszawskiego”, polemizując z komunistycznymi planami kolektywizacji rolnictwa, nacjonalizacji przemysłu, stworzyli własny program społeczny oparty na założeniach katolickiego nauczania społecznego. Nie był on jednak *expressis verbis* kopią wskazań Kościoła, ale próbą dostosowania fundamentów ekonomiki katolickiej do wyzwań epoki. Tak zarysowany program „socjalizacji zysków”, traktowany jako alternatywa dla komunistycznej nacjonalizacji, choć budził opory (także w środowiskach katolickich) oznaczał twórcze podejście do tradycyjnych ustaleń nauczania Kościoła.

„Program” wypracowany przez „Tygodnik Warszawski” spotykał się z polemiką innych środowisk katolickich. Przez komunistów był oceniany jednoznacznie wrogo. Środowisko tygodnika na wytyczonej drodze przeszło trzy etapy. W pierwszym, bezpośrednio po wojnie, zaangażowano się w budowę państwowości we wszystkich odcinkach życia zbiorowego. W drugim, rozpoczętym po likwidacji SP, skoncentrowano się na teoretycznym — ideowym dyskursie i polemice z reprezentantami opcji przeciwnych: marksistami i „minimalistami społecznymi”. Etap trzeci — rozpoczęty po wyborach 1947 r. „zepchnął” tygodnik do reprezentowania jedynie własnego światopoglądu i własnej ideologii, w myśl zasad „chrześcijańskiego wzorca realizacyjnego”. Przyjęcie „trzeciej drogi” między założeniami marksizmu a „katolicyzmem defensywnym”, wyznaczającym linie demarkacyjną w obrębie wiary, moralności i kultury, sprawiło, że przyszłość środowiska warszawskiego była z góry przesądzona. Już od wczesnej wiosny 1947 r. prasa reżimowa atakowała publicystów „Tygodnika Warszawskiego” za rzekome sprzyjanie „angłosaskiemu imperializmowi” i „tendencje faszystowskie”, przygotowując sobie grunt do zamknięcia pisma i zorganizowania pokazowego procesu. Bezpieka permanentnie inwigilowała redakcję i współpracowników pisma. W lipcu 1947 r. aresztowano za „działalność antypaństwową” ks. Edwarda Grzechnika. Latem 1948 r. po rozgorzałej kampanii walki z „odchyleniem nacjonalistyczno-prawicowym” w partii nadszedł także dogodny moment do uderzenia w redakcję i współpracowników tygodnika. Po nieudanej ucieczce do Szwecji, w lipcu 1948 r. aresztowano Kazimierza Studentowicza, miesiąc później w więzieniu znalazła się redakcja tygodnika oraz szerokie grono współpracowników. Ostatni numer „Tygodnika Warszawskiego” ukazał się z datą 5 września 1948 r. Dzień wcześniej bezpieka zajęła lokal redakcji.

Członkowie redakcji i współpracownicy, poddani brutalnemu śledztwu, oskarżeni zostali o sprzyjanie „angłosaskiemu imperializmowi” i utrzymywanie „wywiadowczych”, „antypaństwowych” kontaktów z emigracyjnymi strukturami SP. Procesu nie doczekał Zdzisław Macierewicz, umierając podczas brutalnego śledztwa. W odpowiednio nagłośnionych medialnie procesach tzw. „sojuszników gestapo”, które odbyły się w latach 1950–1951, znalazła się czołówka publicystów tygodnika oraz liderzy SP. W więzieniach na Mokotowie i we Wronkach zmarli: ks. Zygmunt Kaczyński — wybitny dziennikarz, publicysta i polityk chrześcijańsko-demokratyczny (minister w Rządzie na Uchodźstwie) oraz Antoni Antczak — jeden z nestorów rodzimego nurtu chadeckiego. Pozostali doczekali popaździernikowej „odwilży” 1956 r. i wyszli na wolność. Zostali również zrehabilitowani. Pogruchoćnani przez opresyjny, totalitarny system, w następnych latach żyli w ciągłym lęku i strachu. To jednak nie przeszkodziło im aktywnie działać w sferze publicznej, gdzie próbowali na różne sposoby i z różnym skutkiem podtrzymywać tradycję ruchu chrześcijańsko-demokratycznego i wypełniać spuściznę ideową „Tygodnika Warszawskiego”. Nieliczni jednak doczekali wolnej Polski. Niewielu również uczestniczyło w życiu politycznym i odbudowie instytucji publicznych w III Rzeczypospolitej.

Niedługa historia „Tygodnika Warszawskiego” jest świadectwem postawy środowiska niepokornego i niezłomnego w swoich przekonaniach. Jest również przykładem nieugiętej

postawy wobec narastającej fali stalinizmu w Polsce. Postawy, za którą część z nich zapłaciło najwyższą cenę.

Oddana do rąk czytelników książka jest czymś więcej niż tylko świadectwem minionej epoki. Jest to opowieść o postawach, dylematach żywych ludzi, ich nadziejach, aspiracjach i ideałach. U jej źródeł leży wdzięczność dla jej bohaterów, niezłomnych, wiernych i szlachetnych powierników społecznego posłania Kościoła, którego przyszło im bronić w epoce fałszywych proroków.

dr hab. prof. US Tomasz Sikorski

CZĘŚĆ I

NIEZŁOMNI W EPOCE FAŁSZYWYCH PROROKÓW ŚRODOWISKO „TYGODNIKA WARSZAWSKIEGO” (1945–1948)

Siła przeżywania historii w dzisiejszym świecie zaskakuje, skoro, jeśli się zdaje, żyjemy raczej codziennością, orientujemy się na bliską przyszłość i kupujemy przedmioty krótkotrwałego użytkowania. Prawda, że może właśnie dlatego wobec tempa zmienności chcemy zarzucić stabilizującą kotwicę gdzieś dalej.

**Marcin Kula, *Historia jako gorący kartofel*,
[w:] *Naród, historia i... dużo kłopotów*, Kraków 2011, s. 167.**

Wstęp

Antenaci i kontynuatorzy. Praca studyjna i „wielka” polityka

Rodzimy katolicyzm społeczny ma już bogatą tradycję, a jego dzieje są na ogół dobrze znane¹. Jego rodowód sięga początku XIX wieku. Wówczas pod wpływem rezonansu koncepcji: Francois Renego de Chateaubrianda, Frédérica Antoine’a Ozanama, Philippe’a-Josepha-Benamina Bucheza, Pierre’a-Guillaume’a-Frédérica Le Playa, Wilhelma Emmanuela von Kettelera, Heinricha Pescha, Adolfa Kolpinga, Karla von Vogelsanga, Alberta de Muna, Lodovica Taparellego d’Azeglio i wielu innych myślicieli, starano się znaleźć wspólny mianownik między wskazaniami Ewangelii a nowoczesnym programem społecznym, który byłby zgodny z oczekiwaniami społeczeństwa, zwłaszcza tych grup, które domagały się upodmiotowienia. Oczywiście panorama myślicieli chrześcijańsko-społecznych była bardzo zróżnicowana, niejednorodna — z taką samą atencją o wpływy społeczne zabiegali „chrześcijańscy liberałowie”, jak i „rewolucyjni humaniści”, wywodzący ideę sprawiedliwości społecznej bezpośrednio z Biblii. Nierzadko targały nimi wewnętrzne sprzeczności. Szukali płaszczyzn do porozumienia między lewicowo brzmiącymi intuicjami a biblijnym *credo*. Z czasem ukształtowali własne, „narodowe” szkoły politycznego myślenia, przy czym największy rezonans miały: włoska, francuska, niemiecka i austriacka.

Próby „godzenia” popularnej w dziewiętnastym wieku nauki Karola Marksa z wykładnią św. Tomasza z Akwinu nie należały do rzadkości, zważywszy, że zwłaszcza na polskim gruncie socjalizm traktowano jako część chrześcijańskiej drogi do wyzwolenia człowieka

¹ Większość opracowań dotyczących polskiego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego pochodzi sprzed 1989 roku. Nierzadko są one obciążone ujęciem marksistowskim. W warstwie źródłowej w większości są to jednak opracowania rzetelne. Zob. np. B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918–1937*, Warszawa 1974; M. Jasiukiewicz, *Katolicyzm polityczny w Polsce 1939–1949*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu” 1978, nr 119, M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975; B. Syzdek, *Stronictwo Pracy. Program i działalność*, „Ideologia i Polityka” 1971, nr 2.

Warte szczególnego polecenia są natomiast monumentalne opracowania: K. Turowskiego, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1989 i *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, pod red. R. Bendera, Cz. Strzeszewskiego, K. Turowskiego i innych, Warszawa 1981. Nie sposób również pominąć pionierskiej pracy ks. A. Wóycickiego, *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografia społeczna*, Poznań 1921 oraz interesujących przyczynków autorstwa Jacka Woronieckiego, *Historja katolickiej akcji społecznej w XIX wieku: szkic historyczno-społeczny*, Lublin 1908 oraz ks. Jana Piwowarczyka, *Rola Chrześcijańskiej Demokracji w życiu społeczno-politycznym*, Kraków 1921.

i zbudowania sprawiedliwego ładu Bożego na ziemi². To miało także swoje społeczne konsekwencje. Z ruchem katolicko-społecznym wiązali się nie tylko duchowni, ale również mieszczenie, przede wszystkim zaś robotnicy, którzy, o czym warto pamiętać, stawali niejednokrotnie przed wyborem atrakcyjnego programu socjalistycznego³.

Napisana i ogłoszona przez Leona XIII encyklika *Rerum novarum* (1891 r.), w dużym stopniu przełamywała ostrożność, z jaką Kościół podchodził do problemu ustroju społeczno-ekonomicznego i nowych wyzwań epoki. „Papież robotników” — jak niejednokrotnie określano Leona XIII — krytykując założenia doktrynalne socjalizmu oraz wynaturzenia kapitalizmu, utorował drogę rozwoju katolickiej myśli społecznej, tworząc jednocześnie wskazania dla „programu” budowy ruchu społeczno-politycznego, który zaznaczyłby trwałe swoją obecność w debacie publicznej⁴. Na zaranie katolickiej nauki społecznej „nad Wisłą” nie trzeba było długo czekać. Do wskazań Leona XIII sięgali między innymi: ks. Aleksander Wóycicki, ks. Antoni Szymański, ks. Antoni Roszkowski, Edward Jaroszyński, ks. Kazimierz Zimmermann, Henryk Romanowski, Jacek Woroniecki OP, Leopold Caro, ks. Jerzy Matulewicz, ks. Stanisław Zegarliński⁵. Jest to, co oczywiste, lista niepełna. Wszystkich łączyło jednak

² O związkach polskich socjalistów z chrześcijaństwem piszą obszernie: A. Chwalba, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870–1918)*, Kraków 1992; M. Śliwa, *Polscy socjaliści i katolicyzm — zbliżenia i oddalenia*, [w:] *Religia w polskiej myśli politycznej XIX–XXI wieku*, pod red. T. Sikorskiego, A. Wątor, Szczecin 2007, s. 119–138.

³ Por. P. Matejski, *Liberalizm i socjalizm w świetle społecznego nauczania Kościoła*, Kraków 1996, s. 10 n.

⁴ Zob. ks. J. Majka, *Katolicka nauka społeczna. Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym 1987, s. 256; P. de Laubier, *Myśl społeczna Kościoła katolickiego od Leona XIII do Jana Pawła II*, Warszawa 1988, s. 11–47; R. Dzwonkowski, *Recepcja encykliki „Rerum novarum” w Polsce*, „Colloquium Salutis” 1984, t. 14, s. 23–40; J. Schasching, *Tło kulturowe i aktualne zagadnienia społeczne encykliki „Rerum novarum”*, „Colloquium Salutis” 1984, t. 18, s. 13–22; Cz. Strzeszewski, *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1978, s. 70–80; tenże, *Jakie wskazania „Rerum novarum” są nadal aktualne?*, „Ateneum Kapłańskie” 1989, t. 116, s. 216–223; ks. Kazimierz Bełch, *Katolicka nauka społeczna*, Kielce 2007, s. 63–65; R. Łętocha, *Zakładnicy liberalizmu? Uwagi na marginesie nauczania społecznego Leona XIII i Piusa XI*, [w:] *O dobro wspólne. Szkice z dziejów katolicyzmu społecznego*, Kraków 2010, s. 16–17; tenże, *Czerwona wieża Babel. Komunizm i socjalizm w nauczaniu społecznym Kościoła*, [w:] tamże, s. 38–41; Z. Zieliński, *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków*, cz. I, Poznań 1986, s. 9–20.

⁵ Zob. np. A. Wóycicki, *Ku naprawie chrześcijańskiego ruchu robotniczego w Polsce*, Włocławek 1937; tenże, *Moralne znaczenie spółdzielczości*, Warszawa 1923; ks. A. Szymański, *Ekonomia i etyka*, Lublin 1936; tenże, *Katolicyzm a kultura i cywilizacja*, [w:] *Kultura i cywilizacja. Praca zbiorowa*, Lublin 1937; tenże, *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927; tenże, *Polityka społeczna*, Lublin 1925; tenże, *Zagadnienie społeczne*, Lublin 1939; tenże, *Polski przewodnik katolicki*, Warszawa 1927; A. Roszkowski, *Katolicyzm społeczny. Zarys rozwoju poglądów społeczno-katolickich*, Poznań 1932; tenże, *Korporacjonizm katolicki*, Poznań 1932; tenże, *Duchowieństwo wobec współczesnych problemów społecznych*, Łódź 1936; E. Jaroszyński, *Katolicyzm socjalny*, Warszawa 1908; tenże, *Leon XIII i demokracja chrześcijańska*, Kraków 1899; ks. K. Zimmermann, *Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa*, Poznań 1906; tenże, *Ksiądz Patron Wawrzyniak*, Poznań 1911; tenże, *Udział duchowieństwa w pracy społecznej*, Kraków 1917; tenże, *Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła*, Poznań 1908; H. Romanowski, *Ekonomia społeczna a religia i filozofia: antykrytyka*, Kraków 1911; tenże, *Wstęp do ekonomii społeczno-chrześcijańskiej*, Kraków 1910; o. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1925; L. Caro, *Problem społeczny w katolickim oświeceniu*, Poznań 1936.

przekonanie o potrzebie studiów nad katolicką nauką społeczną, ale i wypracowania programu katolickiego uwzględniającego kwestie polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne.

Bardzo szybko na ziemiach polskich, we wszystkich trzech zaborach, powstały różnego rodzaju organizacje charytatywne, oświatowe, chłopskie i robotnicze, pracujące nad odrodzeniem kulturalnym i gospodarczym narodu. Równie żywiołowo rozwijała się prasa chrześcijańsko-społeczna kierowana do wszystkich warstw społecznych, szczególnie zaś do inteligencji (np. „Ruch Katolicki”, „Ateneum Kapłańskie”, „Przegląd Powszechny”, „Głos Narodu”) i ludu („Wieniec” i „Pszczółka”). Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej uaktywniły się pierwsze stronnictwa chrześcijańsko-demokratyczne, by wymienić choćby: Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe, Stronnictwo Katolicko-Ludowe, Polskie Centrum Ludowe, Związek Chrześcijańsko-Narodowy, Stronnictwo Chrześcijańsko-Społeczne, Narodowy Związek Robotniczy⁶. W Europie Zachodniej silne wpływy miały: włoska *Partio Popolare Italiano* i francuska *Parti Démocrate Populaire*⁷.

W II Rzeczypospolitej, podobnie jak w innych państwach, katolicyzm społeczny rozwijał się niejako w dwóch kierunkach: formacyjnym (studyjnym) i politycznym. Ten pierwszy polegał głównie na rozwiniętych studiach nad katolicką nauką społeczną, oceny aktualnej rzeczywistości (np. problem bolszewizmu, faszyzmu, autorytaryzmów) i zmian zachodzących w polityce wewnętrznej państwa (np. kwestia ustroju politycznego państwa, obecności katolików w życiu publicznym, oceny zamachu majowego, etc.)⁸. Niezmienne

⁶ Zob. K. Turowski, *Ruch chrześcijańsko-demokratyczny w Galicji*, „Chrześcijanin w Świecie” 1977, nr 52; J. Konefał, *Katolicko-ludowe organizacje polityczne w zaborze austriackim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Chłopi — naród — kultura*. Tom 2: *Działalność polityczna ruchu ludowego*, pod red. S. Dąbrowskiego, Rzeszów 1996.

⁷ J. Stefanowicz, *Chrześcijańska demokracja*, Warszawa 1963, s. 80–85.

⁸ Ta problematyka doczekała się już wielu analiz. Przywołuję zaledwie ich skromną część. Zob. np. A. Gruszecki, *Katolicy w II Rzeczypospolitej o ustroju społeczno-gospodarczym*, Kraków 2007; A. Zwoliński, *Głos społecznego nauczania Kościoła w dyskusjach politycznych II Rzeczypospolitej*, Kraków 1993; J. Macała, *Kościół katolicki wobec ustroju państwa w II Rzeczypospolitej — kilka refleksji*, [w:] *W kręgu idei. Państwo — Edukacja — Religia: Księga Pamiątkowa ofiarowana dr Katarzynie Kalinowskiej*, pod red. W. Wojdyły, G. Radomskiego, M. Zamoyskiej, D. Góry-Szopińskiego, Toruń 2011; tenże, *Problem tzw. partii katolickiej w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Na szlakach niepodległej. Polska myśl polityczna i prawna w latach 1918–1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009; tenże, *Religia i etyka katolicka w kulturze politycznej II Rzeczypospolitej w opinii środowisk katolickich*, [w:] *Wychowanie a polityka: kultura polityczna a kształtowanie tożsamości społeczeństwa polskiego*, pod red. K. Kalinowskiej, Toruń 2008; tenże, *Wpływ zamachu majowego na postrzeganie demokracji w środowiskach katolickich*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacji polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. Z. Karpusa, G. Radomskiego, W. Wojdyły, Toruń 2008; tenże, *Geneza państwa i władzy politycznej w oczach środowisk katolickich II Rzeczypospolitej*, [w:] *Miedzy Europą naszych pragnień a Europą naszych możliwości*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007; tenże, *Katolicyzm a rozwiązanie tzw. kwestii społecznej w środowiskach katolickich II Rzeczypospolitej*, [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX–XXI wieku*, pod red. T. Sikorskiego, A. Wątor, Szczecin 2007; tenże, *Samorząd w myśli politycznej chadecji 1918–1939*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. G. Radomskiego, Toruń 2006; tenże, *Polska publicystyka katolicka wobec systemów autorytarnych w Europie w okresie międzywojennym*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi. Acta Universitatis Wratislaviensis” 1999, t. XXII; tenże, *Polska publicystyka katolicka wobec włoskiego faszyzmu w latach 1922–1939*, „Studia

pozostawały fundamenty nauczania społecznego: koncepcja człowieka i społeczeństwa, zasady solidaryzmu i subsydiarności, ochrona własności prywatnej przy jej jednoczesnym upowszechnieniu. Bieżąco natomiast modyfikowano założenia szczegółowe, co niejako wymuszała zmieniająca się rzeczywistość.

Myśliciele katolicki, opierając się na wskazaniach Kościoła (przede wszystkim nauczania Ojców Kościoła i Papieży), dostrzegali zmienność sytuacji w poszczególnych państwach, z uwagą przyglądali się również „modnym” i odważnym interpretacjom nauki społecznej Kościoła we Francji i Włoszech. Te obserwacje szybko zaowocowały powstaniem ciekawych czasopism, jak poznańska „Kultura” (Andrzej Niesiołowski, Andrzej Wojtkowski) czy wydawane w Warszawie „Verbum” (ks. Jan Zieja, ks. Władysław Kornilowicz), w których zapłonął jeszcze przed wojną duch „Kościoła cichej pracy”⁹.

Studia nad programem katolicyzmu społecznego prowadziły także wyższe uczelnie w: Lublinie, Wilnie, Lwowie, Poznaniu i Krakowie. Organizowano cykliczne spotkania intelektualistów katolickich w ramach Tygodni Społecznych, kongresów tomistycznych, wreszcie zorganizowano też Radę Społeczną przy Prymasie Polski, która wypracowała

nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi. *Acta Universitatis Wratislaviensis*” 1998, t. XXI; tenże, „*Wojna chrześcijaństwa z barbarzyństwem*”. *Polska prasa katolicka wobec wojny domowej w Hiszpanii 1936–1939*, „*Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi. Acta Universitatis Wratislaviensis*” 1997, t. XX; tenże, *Wychowanie państwowe w państwach faszystowskich w opinii środowisk katolickich II Rzeczypospolitej*, [w:] *Państwo a wychowanie. Idee — mity — stereotypy*, pod red. A. Dymera, T. Sikorskiego, Szczecin 2005; Z. Gazda, *Historia nurtu katolickiego w polskiej myśli ekonomicznej okresu Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Kielce 1998; tenże, *Nurt katolicki w polskiej myśli ekonomicznej okresu Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Wrocław 1996; K. Kalinowska, *Polska myśl katolicka wobec konfliktów społecznych*, [w:] *Polskie spory polityczne XX wieku*, pod red. Jana Waskana, Bydgoszcz 2002; K. Kawalec, *Narodowy socjalizm i faszyzm włoski w opinii środowisk katolickich w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, „*Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*”, t. XXII, Wrocław 1999; R. Michalski, *Krytyka ustroju kapitalistycznego i totalizmów państwowych w katolickiej myśli społecznej w Polsce (1918–1939)*, „*Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Polityczne*”, z. 231, 1991; R. Bender, *Społeczna rola katolicyzmu społecznego w Polsce dwudziestolecia międzywojennego*, „*Chrześcijańskie w Świecie*” 1979, nr 79; N. Klejdysz, *Solidaryzm w nauce społecznej Kościoła*, [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX–XXI wieku*, pod red. T. Sikorskiego, A. Wątor, Szczecin 2007, s. 67–101; K. Rogaczewska, *Korporacjonizm w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, [w:] tamże, s. 139–153; M. Maczewska-Rytko, *Korporacjonizm w świetle społecznej nauki Kościoła*, [w:] *Religia i polityka*, pod red. B. Grotta, Kraków 2000, s. 129–141; B. Pawłowski, *Religia i Kościół Rzymskokatolicki w myśli politycznej Chrześcijańskiej Demokracji*, [w:] *Religia i Kościół Rzymskokatolicki w polskiej myśli politycznej 1918–1939*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1995, s. 65–81.

⁹ Zob. szerzej: E. J. Niszczota FSK, *Ojciec wszystkich poszukujących. Sługa Boży ks. Władysław Kornilowicz, spowiednik, kierownik duchowy i wychowawca*, Warszawa 1998; Stefan Kardynał Wyszyński, *Nasz Ojciec Ksiądz Władysław Kornilowicz*, Warszawa 1986; R. Łętocha, *Władysław Kornilowicz — „ksiądz, słup w sutannie ognia”*, [w:] tenże, *O dobro...*, s. 195–204; tenże, „*Biedaczyna z Osse*”. *Ksiądz Jan Zieja — kapłan, myśliciel, społecznik, asceta*, [w:] tamże, s. 293–304; *Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko*, pod red. M. Błońskiej, M. Kunowskiej-Porębniej, S. Sawickiego, Lublin 1976; S. Sawicki, *Verbum — Pismo i środowisko*, „*Znak*” 1963, nr 108; *Ludzie Lasek*, pod red. T. Mazowieckiego, Warszawa 1987. Zob. również: Cz. Strzeszewski, *Odnova katolicko-społeczna w Polsce dwudziestolecia międzywojennego*, „*Rocznik Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*” 1987, t. I; Z. Jakimiak, *Katechizm księdza Zieji*, „*Dziś i Jutro*” 1949, nr 30; Władysław Bartoszewski, *Środowisko naturalne. Korzenie*, spisał Michał Komar, Warszawa 2010, s. 65–76.

program naprawy stosunków na polskiej wsi ¹⁰. Z inicjatywy Prymasa Augusta Hłonda udało się powołać do życia Instytut Wyższej Kultury Religijnej, Katolickie Wyższe Studium Społeczne. Z drugiej strony, choć nie na zasadzie przeciwieństwa, a raczej równolegle, w katolicyzmie społecznym rozwijał się nurt szukający jakiegoś wspólnego mianownika między nauczaniem społecznym Kościoła a społeczno–politycznym radykalizmem (np. środowisko „Pro Christo”). Funkcjonowały też środowiska odwołujące się do tradycyjnego, „ludowego” katolicyzmu (np. „Rycerz Niepokalanej”, „Mały Dziennik”) ¹¹. Jednocześnie w nurcie pracy formacyjnej i studyjnej pojawili się zdolni i oryginalni myśliciele młodszego pokolenia: ks. Jan Piwowarczyk, ks. Stefan Wyszyński, Ignacy Czuma, Czesław Martyniak, Ludwik Górski, Czesław Strzeszewski, Maria Winowska ¹². Problemem — wcale nienowym — pozostało rozróżnienie między pracami formacyjnymi i naukowymi katolików świeckich a oficjalną doktryną Kościoła. W pewnym sensie tę sytuację porządkowało dopiero powołanie do życia Akcji Katolickiej (dalej AK) — organizacji apostołatu świeckich w ramach Kościoła. Poza AK pozostały jednak liczne organizacje katolickie, w tym Stowarzyszenie Katolickiej

¹⁰ Zob. *Deklaracja Rady Społecznej przy Prymasie Polski w sprawie stanu gospodarczo–społecznego wsi polskiej*, „Przewodnik Społeczny” 1937, nr 11.

¹¹ Zob. szerzej: J. Macała, *Polska katolicka w myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Toruń 2005; tenże, *Bilans Kościoła i katolicyzmu w II Rzeczypospolitej: blaski i cienie*, [w:] *Wrzesień 1939 roku. Geneza II wojny światowej w polskiej perspektywie*, T.1: *W kręgu dziejów myśli politycznej i dziedzictwa kulturowego II Rzeczypospolitej*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2010.

¹² Zob. np. ks. J. Piwowarczyk, *Korporacjonizm i jego problematyka*, Poznań 1936; tenże, *Kryzys społeczno–polityczny w świetle katolickich zasad*, Kraków 1932; tenże, *Katolicyzm a reforma rolna*, Poznań 1938; tenże, *Przyszłość myśli katolicko–społecznej i możliwości jej realizacji*, Poznań 1937; tenże, *Wobec nowego czasu. Z publicystyki 1945–1950*, Kraków 1985; S. Wyszyński, *Inteligencja w straży przedniej komunizmu*, Katowice 1938; tenże, *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska*, Włocławek 1937; tenże, *Pius XI o walce z komunizmem*, Włocławek 1937; tenże, *Obowiązki ciążące na własności wg nauki Papieża*, [w:] *Jednodniówka ku upamiętnieniu trzydziestolecia Ruchu Chrześcijańsko–Społecznego we Włocławku*, Włocławek 1933; tenże, *Co duszpasterz może zrobić dla urzeczywistnienia ustroju korporacyjnego?*, Lublin 1939; I. Czuma, *Absolutyzm ustrojowy*, Lublin 1934; tenże, *Bezskuteczność socjalizmu i bolszewizmu*, [w:] *Postawa katolicka wobec kryzysu*. Praca zbiorowa, Lublin 1933; tenże, *Dzisiejsza filozofia sowieckiego prawa a romantyzm prawniczy*, Lwów 1930; tenże, *Korporacja jako instytucja prawna*, [w:] *Korporacjonizm*. Praca zbiorowa, Lublin 1939; tenże, *Korporacyjna budowa społeczeństwa*, b.d.m.w.; *Kościół, naród, państwo*, Kraków 1927; tenże, *Moralny koszt współczesnej wojny*, Lublin 1938; tenże, *Niemcy — naród bez młodzieży*, Warszawa 1939; tenże, *Ogólne uwagi o projekcie prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej RP*, Poznań 1931; tenże, *Odpowiedzialność Prezydenta*, Warszawa 1932; tenże, *Opodatkowanie rodzin w Polsce*, Lublin 1928; tenże, *Państwo sowieckie*, [w:] *Bolszewizm*. Praca zbiorowa, Lublin 1938; tenże, *Polityka ludnościowa III Rzeszy*, Lublin 1939; tenże, *Problemat stanowiska Głowy Państwa w Polsce*, Lublin 1930; tenże, *Reforma akademicka 1933*, Warszawa 1934; tenże, *Ustrojowe podstawy skarbowości na tle konstytucji kwietniowej*, Lublin 1936; Cz. Martyniak, *Moc obowiązująca prawa a teoria Kelsena*, Lublin 1938; tenże, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, Lublin 1949; tenże, *Problem filozofii prawa. Filozofia prawa, jej przedmiot, metoda i podział*, Lublin 1949; L. Górski, *Korporacyjna budowa rolnictwa*, [w:] *Korporacjonizm*. Praca zbiorowa, Lublin 1939; tenże, *Nacjonalizm i katolicyzm*, Kraków 1934; tenże, *Społeczny ustrój średniowiecza*, Poznań 1938; tenże, *Uwłaszczenie pracy*, Lublin 1936; tenże, *Wartość zasad katolickich w życiu gospodarczym*, [w:] *Postawa katolicka wobec kryzysu*, Lublin 1933; tenże, *Własność prywatna*, Lublin 1938; tenże, *Wytoczne programu wiejskiego w świetle zasad katolickich*, Lublin 1937; tenże, *Własność prywatna, jej znaczenie i granice*, Poznań 1937.

Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, z którego szeregów wywodziła się powojenna elita intelektualistów katolickich¹³.

Drugi kierunek — ściśle polityczny — nie stanowił w II Rzeczypospolitej większej siły oddziaływania. Owszem, już u jej zarania na ziemiach polskich funkcjonowało kilkanaście większych i mniejszych stronnictw chrześcijańsko–demokratycznych (np. Chrześcijańsko–Narodowe Stronnictwo Robotników, Narodowe Stronnictwo Robotników, Chrześcijańska Demokracja, Stronnictwo Katolicko–Ludowe), ale ich rezonans społeczny nie był tak duży, jak oczekiwano¹⁴. Chadecy nie stanowili siły, która byłaby zdolna do samodzielnych rządów, stąd nieprzerwanie do 1926 r. (do przewrotu majowego) uczestniczyli w rozlicznych koalicjach ze Związkiem Ludowo–Narodowym — najsilniejszą partią prawicy narodowej. To oczywiście zapewniało im bezpośredni udział w rządach i wpływ na budowę instytucjonalną rodzącego się państwa. Zdecydowanie najsilniejszymi stronnictwami chadeckimi były: Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (dalej PSChD) oraz Narodowa Partia Robotnicza (dalej NPR), które po przewrocie majowym, wstrząśnięte licznymi secesjami, zdecydowały się na zjednoczenie¹⁵. W konsekwencji działacze obu partii, licząc na szerszą

¹³ Por. K. Turowski, „Odrodzenie” — historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej, Warszawa 1987; S. Gajewski, *Katolickie organizacje akademickie w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1987; J. Waskan, *Katolickie organizacje młodzieżowe w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycja i współczesność*, pod red. W. Wojdyły, M. Strzeleckiego, Toruń 1997.

¹⁴ Zob. szerzej: Cz. Strzeszewski, *Chrześcijańskie stronnictwa polityczne*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, pod red. Cz. Strzeszewskiego, R. Bendera, K. Turowskiego i innych, Warszawa 1981; J. Rabiński, *Nurt chrześcijańsko–demokratyczny w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Główne obozy polityczne II Rzeczypospolitej na tle wydarzeń epoki*, Lublin 2012, s. 125–160; J. Majchrowski, *Pierwsze pół wieku polskiej chadecji*, „Znaki Nowych Czasów” 2006, nr 17, s. 116–129; M. Wichmanowski, *Chrześcijańska Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, pod red. J. Jachymka, W. Parucha, Lublin 2005, s. 183–220; W. Jakubowski, *Chrześcijańska demokracja*, [w:] *Polskie partie i ruchy społeczno–polityczne pierwszej połowy XX wieku*, pod red. K. Przybysza, Warszawa 2010, s. 197–221. Sporo interesujących informacji dotyczących ugrupowań chrześcijańsko–demokratycznych odnajdzie czytelnik również w licznych biografiach (i przyczynkach biograficznych) czołowych polityków i myślicieli nurtu chadeckiego. Zob. np. E. Baławajder, *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko–społeczna i działalność*, Katowice 2001; J. Przewłocki, *Wojciech Korfanty. Polityka, loty, niepowodzenia*, Katowice 1993; R. Gajewski, *Karol Popiel 1887–1977*, Suwałki 2008; A. Zarzycki, *Cyryl Ratajski 1875–1942*, Poznań 1991; J. Rabiński, *Konstanty Turowski 1907–1983. Życie, działalność, myśl społeczno–polityczna*, Katowice 2008; M. Orłowski, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007; R. Turkowski, *Michał Kwiatkowski — dziennikarz i polityk emigracji polskiej w Niemczech i Francji (1883–1966)*, [w:] *E scientia et Amica. Studia poświęcone profesorowi Edwardowi Potkowskiemu*, Warszawa–Pułtusk 1999, s. 207–218; T. Wolsza, *Działalność polityczna i poglądy Stanisława Sopickiego*, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. IV, Warszawa 1999. Prawdziwą kopalnią wiedzy o polskiej chadecji są również opublikowane i opracowane redakcyjnie przez Henryka Przybylskiego listy W. Korfanteo i Karola Popiela. Zob. *Listy Wojciecha Korfanteo i Karola Popiela, przywódców polskiej Chrześcijańskiej Demokracji*, oprac. H. Przybylski, Katowice 2004.

¹⁵ Zob. szerzej: H. Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*, Warszawa 1980; J. Ciepiolewski, *Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji — polityczna reprezentacja katolickiego ruchu społecznego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki” 1960, t. XIX; A. Laska, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2004; T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973.

konsolidację politycznego centrum, najpierw współtworzyli Front Morges (współ z pozostającymi na emigracji: gen. Władysławem Sikorskim, Wojciechem Korfantym, gen. Józefem Hallerem, Ignacym J. Paderewskim), a 10 października 1937 r. powołali do życia Stronnictwo Pracy (dalej SP)¹⁶. Poza SP pozostawały również liczne, mniejsze środowiska, które w obawie przed zmajoryzowaniem, nie weszły do stronnictwa, na przykład fronda Antoniego Ciszaka i Ludwika Waszkiewicza (pierwotnie NPR–Lewica), działająca pod szyldem Narodowego Stronnictwa Pracy. Kontaktów z SP nie utrzymywali również działacze Polskiego Związku Wolności Antoniego Szadkowskiego (wstąpili do SP dopiero w 1945 roku).

Przed wybuchem wojny SP nie zdążyło odegrać większej roli politycznej. Uchodziło za typową partię centrum, rzeczowo krytyczną wobec rządów sanacji. W przedwojennym programie SP, jak słusznie zauważył Jacek M. Majchrowski, starano się łagodzić konflikty,

¹⁶ Por. H. Przybylski, *Front Morges w okresie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972; tenże, *Front Morges*, Toruń 2007. K. Turowski, *Z historii Frontu Morges*, „Chrześcijanin w Świecie” 1973, nr 25. Na temat działalności i koncepcji programowych SP w latach 1937–1950 pisali m.in.: A. Andrusiewicz, *Myśl polityczna Stronnictwa Pracy*, „Studia z Nauk Politycznych” 1984, nr 6; tenże, *Stronnictwo Pracy 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszych chadek w Polsce*, Warszawa 1988; W. Bujak *Historia Stronnictwa Pracy 1937–1946–1950*, Warszawa 1988; tenże, *Stronnictwo Pracy wobec polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski 1937–1939*, „Studia Historyczne” 1971, nr 4; tenże, *Zarys działalności Stronnictwa Pracy 1937–1939*, „Zeszyty Naukowe Akademii Górniczo–Hutniczej w Krakowie. Zagadnienia Społeczno–Polityczne” 1971, z. 3; tenże, *Stronnictwo Pracy — partia generała Władysława Sikorskiego*, „Przegląd Polonijny” 1981, z. 2; F. Galewicz, *Jak powstało Stronnictwo Pracy*, „Ład” 23 I 1983, nr 4; J. M. Majchrowski, *Geneza Stronnictwa Pracy*, „Studia Historyczne” 1975, nr 4; tenże, *Stronnictwo Pracy. Działalność polityczna i koncepcje programowe 1937–1945*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” Kraków 1979, z. 88; tenże, *Polityczno–doktrynalne determinanty roli Stronnictwa Pracy w latach 1939–1945*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1975, nr 8; A. Palczak *Stronnictwo Pracy w latach 1945–1946*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Nauki Społeczne” 1985 z. 44; K. Rogaczewska, *Recepcja katolickiej nauki społecznej w założeniach programowych Stronnictwa Pracy*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno–Historyczne” 2007, nr 2; A. Siwiec, *Założenia ideowe programu Stronnictwa Pracy w świetle katolickiej nauki społecznej*, „Roczniki Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1996, t. XXIV; W. Łęcki, *Geneza i ewolucja myśli społecznej Stronnictwa Pracy 1937–1993*, Toruń 2009; J. Rabiński, *Kwestia integracji europejskiej w myśli politycznej działaczy Stronnictwa Pracy — członków Rady Narodowej RP w latach 1940–1943*, [w:] *Koncepcje integracji w Europie w XX i XXI wieku. Myśl polityczna*, pod red. H. Stysa, Toruń 2008, s. 83–96; tenże, *Generał Władysław Sikorski a Stronnictwo Pracy w okresie formowania się władz Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji. Wrzesień–grudzień 1939 r.*, [w:] *Archiva temporum testes. Źródła historyczne jako podstawa pracy badacza dziejów*, pod red. G. Bujaka, T. Nowickiego, P. Siwickiego, Lublin 2008, s. 453–464; tenże, *Koncepcje polityki zagranicznej w dokumentach programowych Stronnictwa Pracy 1937–1946*, w: *Polska między Wschodem a Zachodem*, pod red. A. Szczepańskiej, H. Walczaka, A. Wątor, t. I, Toruń 2008, s. 98–113; tenże, *Emigracyjni przywódcy Stronnictwa Pracy wobec sanacji w pierwszych miesiącach II wojny światowej*, „Roczniki Humanistyczne” 2008, z. 2, s. 229–246; tenże, *Przygotowani do przejęcia władzy? Program Stronnictwa Pracy w latach 1937–1939 w kontekście udziału SP w emigracyjnych władzach Rzeczypospolitej*, [w:] *Dwa dwudziestolecia Rzeczypospolitej. Polityka — prawo i administracja — gospodarka. Próba bilansu*, pod red. M. Fica, L. Krzyżanowskiego, M. Skrzypka, Katowice 2010, s. 195–205; tenże, *Chrześcijańscy Demokraci wobec Jałty. Z dziejów emigracyjnego Stronnictwa Pracy w okresie listopad 1944 r. — lipiec 1945 r.*, [w:] *Niepodległościowe uchodźstwo polskie w Europie i na świecie i jego rola w pomocy Krajowi po układzie jałtańskim 1945–1990*, pod red. M.B. Topolskiej, T. Wolszy, W. Glińskiego, Warszawa 2010, s. 76–92; S. Kaczorowski, *Z wojennych kart Stronnictwa Pracy*, „Ład” 20 VI 1982, nr 11.

szukając porozumienia między różnymi biegunami katolickiego centrum¹⁷. W kwestiach ustrojowych opowiadano się za modelem rządów parlamentarnych, z silną pozycją parlamentu, samorządu (terytorialnego i zawodowego) oraz organów kontroli państwowej. Zasady ustroju gospodarczego i społecznego opierały się natomiast na wskazaniach katolickiej nauki społecznej, przy czym eksponowano zwłaszcza idee korporacyjne. SP postulowała również konieczność emigracji Żydów do Palestyny oraz walki z wszelkimi przejawami propagandy komunistycznej. W sprawach polityki zagranicznej opowiadano się za sojuszem z Francją i Wielką Brytanią oraz przyjaznymi relacjami z Czechosłowacją. Z obawami patrzono na politykę ZSRR, ale w enuncjacjach SP trudno było dopatrywać się jakiegoś zaciętrzewienia w stosunku do wschodniego sąsiada.

¹⁷ J.M. Majchrowski, *Geneza...*, s. 48.

Równocześnie do powstania mieczem, trzeba powstania siłą myśli

(Cyprian Kamil Norwid)

W okresie II wojny światowej SP było jednym z ogniw polskiego państwa podziemnego i wszystkich jego struktur, stanowiąc trzon tzw. „grubej czwórki” (Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Ludowe i Polska Partia Socjalistyczna Wolność–Równość–Niepodległość)¹. Jego członkowie piastowali również ważne funkcje w Rządzie na Uchodźstwie². Od 1942 r. SP przeżywało poważny kryzys. Czołowych liderów partii (prawie całe kierownictwo) aresztowano, zaś w lutym 1943 r., na tle sporu strategicznego, ideowego rozłamu dokonała „komunizująca”, pozostająca pod urokiem filozofii Jana Stachniuka (przedwojennego działacza neopogańskiej Zadrugi), grupa Zygmunta Felczaka i Feliksa Widy–Wirskiego³,

¹ W Politycznym Komitecie Reprezentacyjnym (od III 1943 r. Krajowa Reprezentacja Polityczna), SP reprezentowali: Franciszek Kwieciński, Zygmunt Felczak, Józef Kwasiborski, Franciszek Urbański. W Radzie Jedności Narodowej zasiadali: F. Urbański, Jerzy Braun i Piotr Nowakowski. Natomiast Delegatami Rządu na Kraj byli: Cyryl Ratajski, Jan S. Jankowski i Jerzy Braun. Por. S. Dzieciółowski, *Parlament Polski Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 2004.

² W gabinecie gen. Władysława Sikorskiego reprezentantami SP byli: gen. Józef Haller — minister bez teki, Karol Popiel — podsekretarz stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej, płk Izydor Modelski — II zastępca Ministra Spraw Wojskowych. W latach następnych ta sytuacja uległa drobnym modyfikacjom. W kolejnym rządzie — Stanisława Mikołajczyka, K. Popiel został ministrem w Ministerstwie Odbudowy Administracji Publicznej, ks. Zygmunt Kaczyński kierował Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a płk. Modelski został sekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. W ostatnim gabinecie wojennym — Tomasza Arciszewskiego, Popiela w Ministerstwa Odbudowy Administracji Publicznej zastąpił Stanisław Sopicki, natomiast Bronisław Kuśnierz objął Ministerstwo Sprawiedliwości. Zob. B. Janicka, *Kalendarium Władz RP 1939–1945*, [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, pod red. Z. Błażyńskiego, Londyn 1994, s. 964–968. Należy również podkreślić, iż członkami Rady Narodowej RP z ramienia SP (1939–1945) byli: ks. Jan Brandys, Elżbieta Korfantowa, Michał Kwiatkowski, Bronisław Hager, ks. Z. Kaczyński, Tadeusz Kiełpiński, B. Kuśnierz, Adam Pawłowski, ks. Wacław Pyszkowski, S. Sopicki. Zob. R. Turkowski, *Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej (1939–1945)*, [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, pod red. Z. Błażyńskiego, Londyn 1994, s. 450–452.

³ W świetle materiałów archiwalnych nie ulega wątpliwości, że grupa Zygmunta Felczaka i Feliksa Widy–Wirskiego pełniła funkcję agenturalną wewnątrz Stronnictwa Pracy. Świadczyć może o tym choćby list Feliksa Widy–Wirskiego do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z maja 1950 r., w którym to pisał: *pracowałem najściślej z PPR — wiążąc wszystkie inne siły według linii i potrzeb Partii (...) gdy zadeklarowałem na samym początku chęć formalnego uregulowania mojej przynależności partyjnej usłyszałem, że jak tymczasem skuteczniej mogę realizować interes Partii bez formalnej przynależności. (...) W lipcu 1945 roku zostałem wezwany do Wydź. Organ. KC PPR, gdzie odpowiedzialny członek Kierownictwa Partii oświadczył, że trzeba w oparciu o elementy z okresu okupacji konspiracji zmontować nowe Stronnictwo Pracy. Powiedział, że jakkolwiek jestem działaczem robotniczym, innego typu jak Stronnictwo Pracy — to sytuacja ogólna nakazuje wykorzystanie grupy konspiracyjnej Zrywu wewnątrz Stronnictwa Pracy, mającego powstać po przyjeździe Popiela do Polski — w wyniku rozmów moskiewskich. (...) elementy wahające się*

która przyjęła nazwę Stronnictwa Zrywu Narodowego⁴. W tym samym czasie (luty 1943 r.) do SP włączona została na zasadach autonomii organizacja Unia, reprezentowana przez różne środowiska społeczne i polityczne. Unia — pisał K. Studentowicz, jej czołowy ideolog — *zmoobilizowała obok „zbuntowanych pilsudczyków”, zwalczających sanację i OZON, „zbuntowanych ludowców”, zwalczających poza konserwatyzmem ziemian również konserwatyzm zamożnego chłopstwa, „zbuntowanych socjalistów”, którzy odeszli od marksizmu i albo odzyskali wiarę, lub też czekali na tchnienie łaski; w końcu katolików „zbuntowanych” przeciwko klerykalizmowi i brakowi nie tyle postępowej myśli społecznej w katolicyzmie, ile odpowiednich dla współczesności koncepcji realizacyjnych, stanowiących par excellence świecką domenę*⁵. Wśród wielu

z okresu konspiracji, które określiłbym, jako uczciwie deklarujące się po linii peperowskiej, poszły na moje wezwanie do służby w Stronnictwie Pracy (...). Ludzie Zrywu skupieni wokół Felczaka z okresu konspiracji byli jedyną siłą, przełamującą od wewnątrz chadecję i Popiela. Zob. List do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z maja 1950, AIPN 01251/284 cz.1, k. 60.

- ⁴ Na temat działalności SZN pisał również: M. Piotrowski, *Służba idei czy serwilizm? Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski*, Lublin 1994. Ciekawe informacje znajdziemy również w świadectwie samych twórców „Zrywu”. Por. F. Widy-Wirski, *Polska i rewolucja*, Poznań 1945; tenże, *Z historii wojskowej organizacji konspiracyjnej KPN (Kadra Polski Niepodległej)*, Warszawa 1974; tenże, *Szlakiem wyzwolenia. Wspomnienia. Refleksje. Wnioski*, Warszawa 1978; Z. Felczak, *Droga wielkiej odnowy*, Bydgoszcz 1946.
- ⁵ K. Studentowicz, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w okresie okupacji* (maszynopis), [w:] *Zespół Kazimierza Studentowicza*. Zbiory Specjalne Książnicy Pomorskiej, sygn. 2379, s. 46–47. Trzon założonej w 1940 r. konspiracyjnej Unii tworzyły trzy organizacje polityczno-militarne: Warszawianka, Grunwald i Nowa Polska. W następnych latach do Unii przystąpiło jeszcze kilka mniejszych grup. Podstawę światopoglądu Unii stanowił: kreacjonizm, mesjanizm i personalizm, zapożyczone i poddane twórczej interpretacji z refleksji: Józefa Hoene-Wrońskiego, Feliksa Konecznego, Stanisława Brzozowskiego, Edwarda Abramowskiego, Artura Górskiego, Stanisława Szczepanowskiego. W swoim programie ideowo-politycznym Unia głosiła między innymi hasła odnowy moralnej, integralnej wizji chrześcijaństwa, ustroju antynominalnego oraz unionistycznej koncepcji integracji Europy. Najważniejszym ogniwem organizacyjnym Unii był Komitet Naczelny. Wchodzili do niego: Jerzy Braun (prezes), Jan Hoppe (wiceprezes), płk Edward Grodzki (członek), Michał Sobański (członek), Cyprian Odorkiewicz (członek) i Mirosław Leśkiewicz (członek). Od 1942 r. do komitetu zostali dokooptowani: Zofia Kossak-Szczucka, K. Studentowicz i Stanisław Bukowski. Oprócz Rady Naczelnej działały jeszcze Główna Komisja Rewizyjna, Sąd Organizacyjny, Walny Zjazd Delegatów oraz Rada Programowa, której zadaniem było rozwijanie i aktualizowanie bieżącego programu. Warto zaznaczyć, że Rada Programowa nie była jedynie zastygłym kolegialnym ciałem statutowym, w jej ramach działały różne komisje, które pracowały nad programem politycznym: 1) Komisja Socjalna (Zygmunt Kopankiewicz, J. Hoppe, Stefan Mateja); 2) Komisja Ekonomiczna (K. Studentowicz); 3) Komisja Prawnicza (Józef Tyszkiewicz, S. Bruszyński, J. Zieliński); 4) Komisja Polityki Zagranicznej (J. Pajewski, M. Sobański, S. Kieniewicz, K. Sieniewicz); 5) Komisja Kulturalna (Jan Zachwatowicz, Konstanty Ragamey, A. Madej, T. Kudliński, J. Braun, M. Perkowski); 6) Komisja Oświaty (Bronisław Chruścicki, dr Albin Jakiel). Z poszczególnymi komisjami współpracowali również eksperci: L. Górski, Lech Rościszewski, Brunon Sikorski, Juliusz Braun, Zbigniew Madeyski i Tomasz Kozłowski. Z inicjatywy S. Bukowskiego zrealizowano również w 1943 r. projekt powołania czterech Unii Sektoralnych: 1) Unia Kultury (m.in. J. Braun, J. Zachwatowicz, T. Kudliński); 2) Unia Kobiet (m.in. Z. Kossak-Szczucka, Anna Dobrzyńska, Halina Bierowna); 3) Unia Pracy (m.in. Z. Madeyski, K. Studentowicz); 4) Unia Młodzieży (m.in. Jerzy Sereżyński). Wewnątrz unii działały również „struktury poziome”: tzw. Kolumna, tj. ściśle zakonspirowana organizacja o technicznych zadaniach, jak choćby magazynowanie i kolportaż materiałów programowych, oraz Instytut Europy Środkowo-Wschodniej — komórka o eksperckim charakterze, przygotowująca raporty i programy z dziedziny polityki zagranicznej i międzynarodowej. Wśród prac

organów prasowych SP i pism reprezentujących jego program polityczny na czoło wysuwały się: „Reforma” i „Naród”.

Faktycznie już od jesieni 1943 r. SP, licząc na konsolidację centroprawicy, przyjęła koncepcję budowy „partii katolickiej”. W programie SP, zaprezentowanym po raz pierwszy w 1942 r., a w latach następnych uzupełnianym i ogłaszanym w konspiracyjnej prasie (także w postaci osobnych broszur), dominowały postulaty i koncepcje przejęte z dezyderatów Unii, jak na przykład integralnie chrześcijańska wizja ładu społecznego, koncepcja demokracji (nie traktowana literalnie) jako ustroju harmonii między wolnością a autorytetem. Zdecydowanie najwięcej miejsca poświęcano sprawom ustroju społeczno-gospodarczego.

Koncepcje SP, w przeważającej mierze wypracowane przez Kazimierza Studentowicza i Jerzego Brauna, syntetyzowały najważniejsze postulaty katolickiej nauki społecznej w tym zakresie z kierunkiem, który był charakterystyczny dla powojennych „państw dobrobytu” (racjonalizacja gospodarki poprzez ograniczenie wolnej konkurencji, gospodarka planowa spoczywająca w rękach samorządu społeczno-gospodarczego, nacjonalizacja kluczowych gałęzi przemysłu, polityka pełnego zatrudnienia, społeczna gospodarka rynkowa, polityka prorodzinna *etc.*). Jan Hoppe w wydanych po wojnie na emigracji wspomnieniach pisał: *To, co w Unii było najważniejsze i najcharakterystyczniejsze, to atmosfera pracy, walki i przyjaźni. Kamerton pierwszych dni podał właściwą nutę. Ofiarność bez fanfaronady. Dzielność bez sztucznego patosu (...) założenie o unii człowieka z człowiekiem, ze społecznością i narodem prowadzi do prawidłowych rozwiązań struktury społecznej. Jej wyrazem miałyby być powszechny samorząd narodu. Na tej płaszczyźnie poszukiwano prawidłowych rozwiązań między wolnością obywateli a przymusem państwowym. Tak wyrażała się dążność do realizacji samorządnie zorganizowanego narodu (...), człowiek w społeczeństwie jest „otoczony, wciągnięty i powoła-*

przyczynkarskich dotyczących ruchu unionistycznego wymienić należy: R. Łętocha, *Demokracja i liberalizm w myśli polskiej chadecji lat okupacji. Na przykładzie organizacji Unia*, [w:] *Demokracja, liberalizm, społeczeństwo obywatelskie. Doktryny i myśli polityczna*, pod red. W. Kautego, Katowice 2004; tenże, *Unia człowieka z człowiekiem, narodu z narodem, człowieka z Bogiem. Wizja ładu międzynarodowego w publicystyce Jerzego Brauna i organizacji Unia*, [w:] *Kultura chrześcijańska w zjednoczonej Europie*, pod red. T. Sikorskiego, A. Dymera, Szczecin 2007; tenże, *Unionizm. Zarys koncepcji ideowych katolickiej konspiracji lat okupacji*, „Almanach Historyczny” 2004, t. IV; tenże, *Oportet vos nasci denuo. Myśl społeczno-polityczna Jerzego Brauna*, Kraków 2006; W. Konieczny, *Unionizm jako polska doktryna katolickiej nauki społecznej*, „Lithuania” 1995, nr 4; M. Kulesza, *Wizja integracji międzynarodowej w myśli politycznej organizacji Unia (1939–1945)* [w:] *Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, pod red. M. Franza i M. Kardasa, Toruń 2011; E. Ponczek, *Chrześcijańska inspiracja myśli o kulturze w latach II wojny światowej*, [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, pod red. T. Sikorskiego, A. Wątor, Szczecin 2007; tenże, *Kultura w poglądach społeczno-politycznych Unii (1940–1944)*, „Kultura — Oświata — Nauka” 1987, nr 1–2; T. Sikorski, „Nowa Polska” — *Wizja (wyobrażenie) powojennego państwa w myśli politycznej konspiracyjnej organizacji Unia*, [w:] *Wyobrażenie państwa w polskiej myśli politycznej*, pod red. M. Strzeleckiego, Toruń (przyjęte do druku); tenże, *Miedzy Odrą, Bałtykiem a Dniestrem. Synteza „Polski Piłsudskiego” z „Polską Dmowskiego” w działalności (pracach studyjnych) Instytutu Europy Środkowej i programie politycznym konspiracyjnej organizacji Unia (1940–1944/1945)*, [w:] *Miedzy Odrą a Bałtykiem. Polska myśl zachodnia. Twórcy — Koncepcje — Realizacja do 1989 roku*, pod red. M. Semczyszyn, T. Sikorskiego, A. Wątor, Szczecin 2013.

ny". W samorządzie rozwijano chrześcijańskie rozumienie służebności obywatelskiej. Poczucie godności i powołania człowieka nie pozwalają na izolację i obojętność. Bierni skazani są zawsze na los niewolników zbiorowości. Wnosząc swój wkład wzbogacamy siebie. To były wyznaczniki budowanej w podziemiu unijnym wizji państwa uspołecznionego ⁶.

W dziedzinie polityki zagranicznej i ładu międzynarodowego Unia opowiadała się za cywilizacyjną przynależnością do „świata Zachodu”, co nie wykluczało podmiotowych, partnerskich stosunków z ZSRR. Liczono jednak, że Rosja przejdzie wewnętrzną ewolucję i odrzuci obcy jej cywilizacyjnie bolszewizm (komunizm). W szerszej perspektywie proponowano budowę federacji państw zachodniosłowiańskich i integrację całego globu, obejmującego w przyszłości kilka kompleksów unijnych, jak na przykład: *Unia Brytyjska, Zjednoczone Stany A.P.* [Ameryki Północnej — przypis autora], *Unia Radziecka, Unia Europy Środkowej, Unia Południowo-Amerykańska, Unia Skandynawska, Unia Łacińska, Unia Panarabska, etc.*, które stanowiłyby substancjalną „jedność w różnorodności” ⁷. Osobnym, niezwykle ważnym postulatem była rewindykacja ziem nad Odrą i Bałtykiem. Uważano, że ich powrót do Polski będzie stanowił nie tylko rekompensatę ze strony Niemiec za wywołaną wojnę, ale również będzie odpowiadał naszemu położeniu geopolitycznemu między Niemcami a Rosją. Zakładano bowiem, że jeden kompleks geopolityczny stanowią ziemie położone między Bałtykiem, Morzem Czarnym a Adriatykiem, między dorzeczem Wisły, Sanu, Niemna, aż do Szczecina, od Dniepru i Dniestru z oparciem nad całym pasem naddunajskim, aż do Morza Adriatyckiego ⁸. Jak widać, była to koncepcja niezwykle interesująca, tyle tylko,

⁶ J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Londyn 1972, s. 276–283.

⁷ *Unionizm. Podstawowe zasady doktryny...*, s. 5; Notatka ze śledztwa, [w:] AIPN Bu, sygn. 01236/ 332, k. 339–343.

⁸ B. Korzon (K. Studentowicz), *Polska polityka zagraniczna...*, s. 31; *Powstaliśmy i powrócimy nad Odrę*, „Naród” 28 XII 1940, nr 7, s. 10–12; *Prusy Wschodnie — płuca nowej Polski*, tamże, 26 VI 1942, nr 10, s. 3–4; *Fundamentalne zasady polskiej polityki zagranicznej*, „Naród” czerwiec–lipiec 1943, nr 6–7; *Zachodnia granica Polski*, „Reforma”, 7 II 1943, nr 4, s. 1–3; *Wracamy nad Odrę*, tamże, 20 IX 1943, nr 10, s. 6–7. Na tym zwartym obszarze dostrzegano miejsce dla cywilizacyjnej, duchowej misji — posłannictwa narodu polskiego. Polska była nośnikiem najszlachetniejszych wartości, państwem z ducha przeznaczonym do odegrania znaczącej roli w Europie Środkowej, jedynym z narodów, który byłby zdolny „nawrócić Rosję”, przybliżyć ją do ideałów łacińskich. Idąc tropem Feliksa Konecznego dostrzegano wyraźne podziały Europy na strefy wpływów i przenikania się różnych cywilizacji. Podziały, które można przekroczyć, różnice między narodami ograniczyć i stworzyć wielomilionowy naród oparty na wspólnych fundamentach. Nietrudno było zauważyć także wpływ ideowy i historiozoficzny: Michała Bobrzyńskiego, Adama Szelągowskiego, Adama Chołoniewskiego czy też Romana Dmowskiego i Jana Ludwika Popławskiego. K. Studentowicz — jeden z autorów programu polityki zagranicznej Unii i SP zakładał, że nasz ideał cywilizacyjny, swoiste *credo* polskiej polityki zagranicznej musi się opierać na syntezie pierwiastka wschodniego („idea jagiellońska” — „Polska Piłsudskiego”) i pierwiastka zachodniego („Wielka Polska” — „Polska Dmowskiego”) z pierwiastkiem europejskim („Polska Popławskiego”), uznającym rewindykację na północy i zachodzie jako element polskiej racji stanu. Kształt terytorialny „nowej Polski” byłby możliwy po spełnieniu kilku warunków podstawowych. Po pierwsze, Niemcy miały się znajdować pod kontrolą demokracji zachodnich, a Rosja miała zostać rozbita na mniejsze państwa. Po drugie, należało przesunąć polską granicę północno zachodnią nad Odrę i Nysę Łużycką, uzyskać Prusy Wschodnie, wysiedlić wszystkich Niemców i skonfiskować im majątek. Na wschodzie włączyć w skład państwa polskiego

że mało realna do urzeczywistnienia. Wydaje się, że działacze SP mieli tego świadomość. Swoje pomysły odnosili nie bezpośrednio do sytuacji po wojnie, ale w dalszą perspektywę, wierząc, że nasze uzależnienie od Rosji (ZSRR) nie będzie stanowiło wiekowego *constans*. Program krajowego SP był też w swoich propozycjach bardziej maksymalistyczny niż postulaty chadeckich polityków na emigracji⁹.

W kwestii wybuchu Powstania Warszawskiego krajowe SP zajęło stanowisko krytyczne. Jednak już w dniu wybuchu powstania, Komitet Wykonawczy stronnictwa wydał dokument wzywający do udziału w walkach. W konsekwencji SP wzięło czynny udział w powstaniu, a w historii zapisały się zwłaszcza działania bojowe na Powiślu słynnego zgrupowania „Krybar”¹⁰.

Wileńszczyznę, inkorporować Litwę Kowieńską (status autonomii), tereny Białej Rusi, Ukrainy (dawna Galicja Wschodnia, Wołyń i Podole). Nie wykluczano unii z Rosją, pod warunkiem jednak przyjęcia cywilizacyjnych wzorców polskich (w istocie łańskich). Polska miała znajdować się w sojuszu z Wielką Brytanią i Anglią oraz państwami nadbałtyckimi (przede wszystkim Estonią i Łotwą), a także skandynawskimi (Finlandia, Szwecja i Norwegia). Misja — posłannictwo dziejowe Polski miało się spełnić poprzez budowę wielonarodowej federacji państw zachodniej Słowiańszczyzny. Pierwszym etapem w tym kierunku miała być unia polsko-czeska, następnie włączenie państw zachodniosłowiańskich, w dalszej kolejności Ukrainy (Ukraina Naddniestrzańska w sojuszu z Polską) i Białorusi (ściśly sojusz z Polską), Rumunii, Bułgarii oraz niektórych narodów bałkańskich. Por. np. K. Studentowicz, *Chrześcijańska myśl społeczna w latach okupacji*, (maszynopis w zbiorach autora), s. 7; K. Studentowicz, *Trzy fazy ducha Dmowskiego*, „Naród” sierpień-wrzesień 1943, nr 8–9, s. 12–17; B. Korzon (K. Studentowicz), *Polska polityka...*, s. 7n; *Program budowy Nowej Polski*, [w:] AIPN BU, sygn. 1564/4, k. 130–133; *O chrześcijańsko-społeczny duch Nowej Polski...*, s. I–VI; *Fundamentalne zasady polskiej polityki zagranicznej*, „Naród” czerwiec-lipiec 1943, nr 6–7; *Unia Środkowoeuropejska*, tamże, sierpień-wrzesień, nr 8–9, 1943; *Państwo Trzech Mórz*, Warszawa, grudzień 1942 (na prawach maszynopisu). Zob. również: M. Giedrojc, *Wizja Polski w myśli politycznej...*, s. 175–181; W. Łęcki, *Geneza i ewolucja...*, s. 50–55. Prace studyjne i koncepcyjne nad kierunkami polityki zagranicznej prowadził afiliowany przy Unii Instytut Europy Środkowej. Instytut finansowany był ze środków Delegatury Rządu RP na Kraj. Pomysłodawcami IEŚ-W byli: Janusz Pajewski, K. Kumaniecki, K. Piwarski i J. Braun. W ramach instytutu działało 5 wydziałów: 1) Polityczny (kierowany przez J. Brauna i K. Libere); Gospodarczy (kierowany przez B. Sikorskiego); 3) Polsko-Czeski (kierowany przez S. Miklaszewskiego); 4) Zachodniosłowiański (kierowany przez W. Gębarskiego) i 5) Wschodni (kierowany A. Breżę). IEŚ-W posiadał także filie poza Warszawą. Najprężniej działało środowisko krakowskie, składające się z tzw. grupy profesorskiej (W. Felczak, J. Dąbrowski, H. Batowski i K. Piwarski). Szerzej: T. Sikorski, *Między Odrą, Bałtykiem a Dniestrem. Synteza „Polski Piłsudskiego” z „Polską Dmowskiego” w działalności (pracach studyjnych) Instytutu Europy Środkowej i programie politycznym konspiracyjnej organizacji Unia (1940–1944/1945)*, [w:] *Między Odrą a Bałtykiem. Polska myśl zachodnia. Twórcy — Koncepcje — Realizacja do 1989 roku*, pod red. M. Semczyszyn, T. Sikorskiego, A. Wątor, Szczecin 2013.

⁹ Więcej na ten temat: J. Rabiński, *Kwestia zachodnia w myśli politycznej Stronnictwa Pracy 1937–1945*, [w:] *Między Odrą a Bałtykiem. Polska myśl zachodnia...*

¹⁰ Zob. szerzej: M. Hołubicki, *Barykada Powiśla*, „Ład” 8 VIII 1982, nr 18; tenże, *Stronnictwo Pracy w czasie powstania warszawskiego*, „Ład” 15 VIII 1982, nr 19; *Grupa Bojowa „Krybar” w walce o Powiśle i Uniwersytet Warszawski*, pod red. K. Boruń, Warszawa 1995; J. Hoppe, *Przyczynki...*, s. 351–374. Warto również sięgnąć do wspomnień K. Sieniewicza, J. Brauna, S. Bukowskiego zamieszczonych na łamach „Chrześcijanina w Świecie” 1984, nr 131–132 (w tym samym „podwójnym” numerze umieszczony został artykuł Marka Hołubickiego, *Prasa powstańcza Stronnictwa Pracy*. Zob. również: K. Studentowicz, *Sens Powstania Warszawskiego*, „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 31/32; J. Hoppe, *Notatki z dni powstania*, [w:] *Zbiory Specjalne Książnicy Pomorskiej*, sygn. 2383; tenże, *Warszawska katarynka*, [w:] *Zbiory*

Po klęsce Powstania Warszawskiego i decyzjach konferencji jałtańskiej SP znalazło się w nowej sytuacji. Stronnictwem targały wewnętrzne spory dotyczące słuszności elastycznej linii politycznej rządu Stanisława Mikołajczyka, a później Tomasza Arciszewskiego. Trudno było pogodzić się politykom SP z dokonującą się na ich oczach utratą wpływów na bieg wydarzeń. Równie trudno było też jednoznacznie ocenić, jaka będzie „nowa Polska”. Jednak było niemal pewne, iż jej kształt ustrojowy będzie zasadniczo odbiegał od marzycielskich, a momentami nieco utopijnych, planów SP¹¹. Wypracowany w czasie wojny program SP, w przeważającej części oparty na pracach formacyjnych i studyjnych Unii, miał jednak stanowić punkt wyjścia dla działalności w powojennym państwie. W świadomości polityków SP pozostała nadzieja na aktywne uczestnictwo w życiu publicznym. Nadzieja — jak pokazał czas — złudna.

Specjalne Książnicy Pomorskiej, sygn. 2430; tenże, *Wspomnienia warszawskie*, [w:] Zbiory Specjalne Książnicy Pomorskiej, sygn. 2429. Sporo informacji o charakterze wspomnieniowym na temat udziału w Powstaniu Warszawskim zawarł Studentowicz w kilku napisanych po wojnie tekstach. Np. *Unia jako pierwszy w Polsce ruch personalistyczno-narodowy*, [w:] Zbiory Specjalne Książnicy Pomorskiej, sygn. 2424; *Czy Warszawa mogła uniknąć zagłady*, [w:] Zbiory Specjalne Książnicy Pomorskiej, sygn. 2389; *Powstanie Warszawskie*, [w:] Zbiory Specjalne Książnicy Pomorskiej, sygn. 2389.

¹¹ Por. J.M. Majchrowski, *Geneza...*, s. 74.

Czasy nadziei, trwogi i strachu

Koniec wojny dla Polaków nie oznaczał końca zmagania o niepodległość i suwerenność. Zajęcie przez Armię Czerwoną ziem polskich i ustanowienie nowej władzy, podporządkowanej bezwzględnie Moskwie, zmieniały zasadniczo sytuację społeczeństwa polskiego. Pejzaż społeczny rodził w takim samym stopniu obawy, frustracje, agresję i strach, co nadzieję. Strach przed bliżej nieznaną przyszłością uaktywnił dawne resentymenty i etniczne waśnie, których nawet powojenna hekatomba nie zdołała ostatecznie zabić. Wielu Polaków pozostawało w poczuciu krzywdy i klęski. W kraju panował chaos i dezorientacja. Pojęcia wroga i sojusznika stały się co najmniej dwuznaczne. W polskich miastach, miasteczkach i wsiach grasowali szabrownicy, spekulanci, wzbudzając postrach, niemoc, lęk i żądzę odwetu¹. Niepokorni i nieprzejednani pozostawali w ukryciu, licząc, że uda się „odzyskać” państwo w pojedynkę lub w konsekwencji wojny ZSRR z państwami koalicji. Te scenariusze jednak — jak pokazał czas — zawiodły. Z drugiej strony wielu w dobrej wierze i z nadzieją włączyło się w odbudowę kraju, ufając przy tym, iż władze wypełnią zobowiązania jałtańsko-poczdamskie.

W wyjątkowej, dotąd niespotykanej, sytuacji znalazł się także Kościół i katolicy świeccy. Ateistyczna, marksistowska otulina komunizmu mogła budzić najgorsze obawy. Kościół starał się więc prowadzić roztropną, realistyczną „politykę” wobec władz. Władze natomiast dostrzegając tradycyjną polską religijność były świadome jego pozycji i roli, jaką odgrywał w najtrudniejszych momentach polskiej historii. Stąd bezpośrednio po wojnie władze komunistyczne unikały starć i zadrażnień z Kościołem, nie przeszkadzały również w samoorganizacji katolików świeckich². Jednak przyszłość tych relacji trudno było przewidzieć.

Otwartym pozostało pytanie o stopień zaangażowania w życie publiczne i ewentualne granice zawieranych kompromisów, nie tylko politycznych. A mówiąc precyzyjniej należało zająć stanowisko wobec zasadniczych problemów: 1) Czy przeprowadzane przez komunistów reformy społeczno-gospodarcze będą trwałe, a jednocześnie, czy jest możliwa wypływająca z polskiej tradycji i porządku chrześcijańskiego wizja ładu? 2) Czy

¹ W interesujący sposób obraz owego pejzażu społecznego powojnia nakreślił Marcin Zaremba w pracy *Wielka Trwoga 1944–1947*, Kraków 2012.

² Por. A. Anusz, *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944–1994)*, Warszawa 1994, s. 19–20; B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła Katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. II: *...i was prześladować będą*, Lublin–Rzym 1990, s. 32–33; Zygmunt Zieliński przy współudziale Sabiny Bober, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 48–49; J. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 55–56.

nowa sytuacja geopolityczna, w jakiej znalazła się Polska, stanowi *constans*? A co za tym idzie, czy jedynym gwarantem stałości polskiej granicy zachodniej jest ZSRR?; 3) Czy rządy komunistów będą stanowiły zjawisko ciągłe i niezmiennie, a w konsekwencji, czy jest realna szansa na budowę ugrupowania katolików świeckich, które byłoby uznane zarówno przez Kościół, jak i władze państwowe? ³

Jeszcze do jesieni 1945 r. władze zapewniały, przynajmniej werbalnie, iż zapewnione zostaną odpowiednie standardy i będą mogły swobodnie funkcjonować wszystkie ugrupowania demokratyczne, również katolickie. Już jesienią 1944 r. środowisko Stronnictwa Zrywu Narodowego uznało Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a kilka miesięcy później (styczeń 1945 r.), w rozmowach z przedstawicielami Polskiej Partii Robotniczej, zadeklarowało udział w powojennym życiu politycznym i wsparcie reform społeczno-gospodarczych ⁴. Dla komunistów gesty stronników Felczaka i Widy-Wirskiego miały duże znaczenie, albowiem liczone na neutralizację wpływów autentycznego SP z Karolem Popielem na czele. Toteż w lipcu 1945 r. „Zryw” wystąpił z pomysłem reaktywacji SP, zwołując zjazd partii do Bydgoszczy. Wzięło w nim udział niewiele ponad stu delegatów, wywodzących się ze SZN, NPR oraz drobnych formacji centrowych z czasów okupacji. Zjazd w Bydgoszczy wprowadził zamęt w ruchu chrześcijańsko-demokratycznym i utrudnił działanie zwolenników Karola Popiela, który latem 1945 r. wrócił do Polski.

Pierwsze zebranie „Popielowskiego” SP miało miejsce 7 lipca 1945 r. Powojenne SP różniło się znacznie od przedwojennego stronnictwa. Teraz jego trzon stanowili członkowie Chrześcijańskiej Demokracji, „Odrodzenia”, ruchów sodalicyjnych, a przede wszystkim konspiracyjnej Unii, której program niemal w całości przejęło SP. Do zjazdu SP doszło 15 VII 1945 r. Uchwalono program stronnictwa i nowy statut. Partia uznała postanowienia konferencji jałtańskiej w sprawie polskiej, deklarując podmiotową współpracę z ZSRR oraz udział w powojennym życiu publicznym ⁵. Karol Popiel, prezes SP, zamierzając przede wszystkim odbudować „partię katolicką”, szukał wsparcia Episkopatu i Prymasa Hłonda, a z drugiej strony, chciał osiągnąć jakiś pragmatyczny kompromis ze stronnikami Felczaka. Okres wewnętrznych sporów i kłótni trwał jednak kolejne miesiące. Osiągnięty w listopadzie 1945 r. kompromis był sukcesem jedynie pozornym. Partię pod względem ideowym więcej dzieliło, niż łączyło. Trudno było również przekroczyć barierę nieufności między oboma stronnictwami. Popiel żywił jednak nadzieję, że uda mu się zbudować zręby „prawdziwego” kompromisu, uzyskać wsparcie Kościoła i zachować katolicką, autentyczną tożsamość ideową SP. Działania te utrudniały niewątpliwie ruchy władz, które naciskały

³ Podobne pytania stawia również A. Friszke, *Strategie przystosowania ośrodków katolików świeckich w pierwszych latach powojennych*, [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, pod red. G. Miernika, Kielce 2003, s. 12.

⁴ Por. W. Bujak, *Historia Stronnictwa...*, s. 122.

⁵ Zob. A. Palczak, *Stronnictwo Pracy...*, s. 75; W. Bujak, *Historia Stronnictwa...*, s. 126–129; K. Popiel, *Od Brześcia...*, s. 83–84.

na prezesa SP, aby ten zdecydował się na połączenie ze Stronnictwem Demokratycznym jeszcze przed referendum ludowym 1946 r. Popiel propozycje władz kilkakrotnie odrzucił.

W tym samym czasie o legalizację stronnictwa katolickiego zabiegali u władz i Kościoła stronnicy Bolesława Piaseckiego z grupy „Dziś i Jutro”. W okresie między jesienią 1946 a jesienią 1947 r. politycy skupieni wokół SP i „Tygodnika Warszawskiego” oraz reprezentanci „Tygodnika Powszechnego” i „Odry” odbyli szereg rozmów z przedstawicielami władz na temat powołania szerokiej reprezentacji politycznej katolików świeckich. Jesienią 1946 r. z Józefem Cyrankiewiczem i Władysławem Wolskim na temat ewentualnych mandatów w przyszłym Sejmie konferował Jan Frankowski — wówczas luźno związany ze środowiskiem „Dziś i Jutro”. Do rozmów zostali również zaproszeni przedstawiciele „Tygodnika Warszawskiego” i „Tygodnika Powszechnego”. Rozmowy kontynuowano zimą 1946/1947 r. — bezpośrednio przed wyborami parlamentarnymi. Wówczas Zenon Kliszko w rozmowie z Józefem Kwasiborskim zgłosił propozycję obsadzenia 44 mandatów poselskich i kilka tek ministerialnych oraz zgodę na działalność prasy katolickiej w zamian za poparcie bloku demokratycznego. Po wewnętrznych konsultacjach środowiska „Tygodnika Warszawskiego” i SP wycofały się z rozmów, odrzucając wstępną propozycję Kliszki. W środowiskach katolickich istniały wyraźne różnice zarówno na tle ideowym, jak i taktycznym. Stosunek do Piaseckiego był nieufny i ostrożny. Ostatecznie również biskupi wycofali swoje poparcie dla inicjatywy budowy stronnictwa⁶.

W rezultacie w lipcu 1946 r. władze nie zezwoliły na zwołanie kongresu SP. Co prawda Bolesław Bierut i Edward Osóbka-Morawski wyrazili zgodę na „odtworzenie” stronnictwa pod szyldem SP, ale miało być to warunkowane „kontrolowanym” przejęciem jego ciał statutowych przez uległych wobec PPR „zrywowców”. W takiej sytuacji zawieszono działalność autentycznego — „Popielowskiego” SP. Władze państwowe storpedowały również kolejne inicjatywy Popiela, aby powołać Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy (względnie Stronnictwo Chrześcijańsko-Społeczne)⁷. Nie pomogła nawet stopniowa ewolucja programowa stronnictwa

⁶ Por. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści a Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 21–22; J. Pietrzak, *Prymas Polski August Hlond a grupa katolików „Dziś i Jutro”* [w:] *Komu służył PAX? Materiały z sympozjum: Od PAX-u do Civitas Christiana, zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana 30–31 stycznia 2008 r.*, pod red. S. Bober, wstęp Z. Zieliński, Warszawa 2008, s. 93–106; M. Biełaszko, „Tygodnik Warszawski” i jego środowisko (1945–1948), „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4, s. 80; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1977, s. 374–380; J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. II, Poznań 2009, s. 779–782.

⁷ Podczas sesji Krajowej Rady Narodowej (20–23 IX 1946 r.) prezydium KRN odmówiło legalizacji Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy. Warto jednak zaznaczyć, że do idei powołania ChSP przychylnie odnosiła się część działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej. Stanisław Szwalbe, jeden z liderów PPS, a zarazem wiceprezydent KRN uważał, że na scenie politycznej znalazłoby się miejsce zarówno dla SP (opanowanego przez grupę Widy-Wirskiego), jak i ChSP. Na tej samej sesji na wniosek Widy-Wirskiego odwołano sześciu posłów autentycznego SP (Józef Kwasiborski, Piotr Nowakowski, Antoni Antczak, Kazimierz Kumaniecki, Stanisław Bukowski, Konstanty Turowski), najpierw z Centralnego Komitetu Wykonawczego SP, następnie ze składu KRN. Por. A. Palczak, *Stronnictwo Pracy...*, s. 76–77; W. Bujak, *Historia Stronnictwa...*, s. 184–186.

stwa i redukcja antykomunistycznej retoryki⁸. Warto w tym miejscu nadmienić, że program SP, jak i projektowanych stronnictw chadeckich, w wielu punktach był zbieżny z myśleniem lewicowym (upowszechnienie własności, elementy planowania gospodarczego, krytyka kapitalizmu), a ponadto uwzględniał pryncypia reżimu (akceptacja granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, podmiotowe, partnerskie relacje z ZSRR). Co ważne, te postulaty programowe nie wynikały z dostosowania się do nowej rzeczywistości, ale faktycznej radykalizacji SP w sprawach społecznych, która dokonywała się już w latach 1943/1944 i była konsekwencją uwzględnienia zasad naczelnych Unii w programie SP. Ponadto Karol Popiel i pozostali politycy broniąc koncepcji niezależnej, legalnej partii o orientacji chrześcijańsko-społecznej, często podkreślali, że chcą budować realne państwo polskie, które po wojnie znajdowało się w ruinie⁹.

Władze zezwoliły na legalną działalność kadłubowego SP, ale w jego szeregach znaleźli się prawie wyłącznie działacze Stronnictwa Zrywu Narodowego. Jeszcze na krótko przed wyborami do Sejmu w 1947 r. Popiel ponownie próbował powołać do życia nową formację chrześcijańsko-demokratyczną. Odrzucił jednak, podobnie jak Stanisław Mikołajczyk, możliwość wejścia do Bloku Stronnictw Demokratycznych, w którym wpływy stronnictwa miały być odgórną decyzją władz mocno ograniczone. Liderzy SP nie ustawali w działaniu o zachowanie tożsamości partii, licząc na to, że uda im się porozumieć z grupą Felczaka. Jeszcze jesienią 1947 r., po wyborach do Sejmu, na kilka dni przed wyjazdem Karola Popiela za granicę, zdecydowano się na rozmowy ze „zrywowcami”. Ks. Zygmunt Kaczyński i Wacław Bitner zaproponowali sprawiedliwy podział wpływów w SP między grupę „Widy-Wirskiego — Felczaka” a polityków autentycznego SP („Dyrektoriat” w składzie: Popiel, Kaczyński, Bitner, Widy-Wirski, Józef Chaciński). Ponownie jednak nie udało się osiągnąć kompromisu. Również przedstawiciele Kościoła wycofali się z oficjalnego poparcia dla tego typu rozmów pojednawczych¹⁰. Wkrótce Karol Popiel wraz z najbliższymi współpracownikami w obawie przed aresztowaniami i pokazowym procesem opuścili kraj, odbudowując SP na emigracji (głównie we Włoszech).

Władze zdecydowały się natomiast na wsparcie „zrywowców” i pozwoliły na działalność proreżimowego SP. Kadłubowe, krajowe SP przetrwało jeszcze kilka lat i w 1950 r., wbrew zapisom statutowym, zostało włączone do Stronnictwa Demokratycznego. W jego szeregach nie znaleźli się jednak najważniejsi politycy chadeccy. Ci, którzy zdecydowali się kontynuować politykę w partii satelickiej, reprezentowali głównie partyjne „doły” (politycy gminnego i powiatowego szczebla)¹¹. Los, jaki spotkał SP, nie był w żadnym razie wyjąt-

⁸ J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, t. II, s. 765–779.

⁹ K. Popiel, *Nasza droga*, „Odnova” 1946, nr 1.

¹⁰ Oficjalnie Episkopat już podczas Konferencji Plenarnej obradującej w dniach 9–10 IX 1946 r., cofnął swoje poparcie dla SP. Za: „Polska Ludowa” 26 IX 1946, nr 114; „Tygodnik Powszechny” 22 IX 1946; „Tygodnik Warszawski” 22 IX 1946.

¹¹ Zob. W. Bujak, *Stronnictwo Pracy wobec przemian w strukturze politycznej Polski z lat 1947–1950*, „Zeszyty Naukowe Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Zagadnienia Społeczno-Polityczne” 1976, nr 11; A. Palczak, *Stronnictwo Pracy...*, s. 76–77.

kowy. Nie udało się również zalegalizować Stronnictwa Narodowego oraz nowej formacji katolicko-narodowej pod nazwą Unia Narodowa, choć w obu przypadkach akceptowano podstawowe zasady nowego porządku w myśl polskiej racji stanu¹². Po upływie kilku miesięcy przesądzony był również los niezależnej Polskiej Partii Socjalistycznej. Ostatecznie w 1948 r. zniknęły jakiegokolwiek pozory demokratycznego systemu politycznego. O losach państwa miała decydować jedna partia wspierana podporządkowanymi sobie satelitami, wśród których znajdowali się także „postępowi katolicy”.

Nieudane próby odbudowy stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, zachowującego choćby pozory niezależności, zmusiły chadeków do szukania innych form aktywności publicznej. Znaczna część działaczy byłego SP zaczęła poszukiwać wolnej od ingerencji władz przestrzeni. W stolicy, a także w Krakowie, Poznaniu, w mieszkaniach liderów SP Jana Hoppe, Jerzego Brauna zorganizowano „polityczne salony”, gdzie podejmowano otwartą dyskusję. Do „weteranów” garnęła się również młodzież o chadeckich i narodowych poglądach (Wiesław Chrzanowski, Andrzej Kozanecki, Tadeusz Przeciszewski, Dominik Morawski). Nie deklarowano całkowitej rezygnacji z udziału w polityce, aczkolwiek atmosfera wyborów 1947 roku stwarzała klimat przygnębienia i niewiary w polityczne możliwości „tu i teraz”. Po wyjeździe Mikołajczyka i Popiela zaczęło dominować poczucie zagrożenia i strachu. Korzystano ze starych „przytulisk”. Nadal funkcjonował Teatr Rapsodyczny, którego dyrektor Tadeusz Kudliński organizował spotkania z byłymi członkami SP i Unii¹³. Wielu byłych członków SP znalazło parasol ochronny w sodalacjach mariańskich, *Caritasie*, organizacjach zawodowych i stowarzyszeniach branżowych.

Największe możliwości dawała prasa katolicka, stąd zupełnie naturalnym było zaangażowanie publicystyczne. Liczono, że w ten sposób będzie można bronić swoich racji, a przede wszystkim prezentować mniej lub bardziej otwarte poglądy chrześcijańskie. Obok pism o międzywojennej tradycji jak: „Przegląd Powszechny”, „Rycerz Niepokalanej”, uruchomiono po wojnie nowe: „Odrę” i „Niedziela”. Powstały także trzy nowe tygodniki, które stały się „okrętami flagowymi” katolickiej myśli powojennej. Były to: „Tygodnik Powszechny”, „Dziś i Jutro” i „Tygodnik Warszawski”¹⁴. O środowiskach je tworzących

¹² Zob. J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2011; K. Sikorski, *Próby legalizacji Stronnictwa Narodowego po drugiej wojnie światowej*, „Studia Historyczne” 1987, nr 1; T. Biedroń, *Próby legalizacji Stronnictwa Narodowego w Polsce w latach 1945–1946*, „Studia Historyczne” 1989, z. 4; tenże, *Deklaracja Unii Narodowej*, „Studia Historyczne” 1990, z. 2.

¹³ Por. M. Kotlarczyk, *Reduta słowa*, Londyn 1980, s. 11–14. Zob. także J. Popiel, *Los artyści w czasach zniewolenia. Teatr Rapsodyczny 1941–1967*, Kraków 2009; D. Koczwańska-Kalita, *Walka komunistów z Teatrem Rapsodycznym*, „Arcana” 2005, nr 65, s. 58–66.

¹⁴ W pierwszych latach powojennych funkcjonowało około 30 różnych tytułów prasy katolickiej. W większości była to jednak prasa o wąskiej, pastoralno-katechetycznej tematyce. Por. B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych...*, s. 40. W latach 1947–1948 w Polsce ukazywało się już niewiele ponad 70 tytułów. Już od 1949 r. ich liczba znacznie zmalała. Por. J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998, s. 25–27; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 83.

i ich obliczu ideowo-politycznym napisano już wiele, choć o każdym z osobna w sposób nierównomierny¹⁵.

¹⁵ Zob. np. M. Jagiełło, *Próba rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym”*, t. 2 „Tygodnik Powszechny” i komunizm 1945–1953, Warszawa 2003; tenże, *Program kulturalny „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953)*. „Przegląd Powszechny” 1983, nr 4; R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji*, Kraków 1991; J. Żakowski, *Anatomia smaku. Rozmowy o losach zespołu Tygodnika Powszechnego w latach 1953–1956*, Warszawa 1988; J. Żakowski: *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowy z Jerzym Turowiczem*. Kraków 1990; S. Dąbrowski, *Poglądy i idee „Tygodnika Powszechnego” 1982–1989*, „Zeszyty Naukowe WSI w Opolu. Nauki Społeczne” 1993, z. 36; K. Koźniewski: *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1944–1950*, Warszawa 1977; W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie*, Kraków 2012; R. Reiff, *Archiwum Stowarzyszenia PAX. Publicystyka polityczna*, t. 1: *Refleksje z pogranicza historii, ideologii i polityki Stowarzyszenia PAX*; t. 2: *Polska i PAX na zakręcie dziejowym: Polska obroniła się, Stowarzyszenie PAX — nie*, Warszawa 2006; M. Bieleśko, „Tygodnik Warszawski” i jego środowisko (1945–1948), „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4; A. Micewski, *Współtrządzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978; J. Wiszniewski, *Z historii prasy katolickiej w Polsce: „Tygodnik Warszawski” 1945–1948*, Warszawa 1998; ks. M. Łaszczyk, *Stowarzyszenie PAX w powojennej Polsce. Charakterystyka i próba pastoralnej oceny środowiska katolików świeckich współpracujących z systemem politycznym PRL*, „Studia Wrocławskie” 2005, nr 8; *Komu służył PAX? Materiały z sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana” zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana, 30–31 stycznia 2008 roku*, pod red. S. Bober, Warszawa 2008.

„Tygodnik Powszechny”.

O religijno–kulturalną treść chrześcijaństwa.

W pierwszych latach powojennych między trzema tygodnikami nie było zasadniczych różnic, a przynajmniej trudno jest je precyzyjnie uchwycić. Publicyści związani z „Tygodnikiem Powszechnym” zamieszczali swoje teksty również w „Tygodniku Warszawskim” i „Dziś i Jutro”. „Wędrowali” zwłaszcza: Stefan Kisielewski, Józef Maria Świącicki, Antoni Gołubiew, Konstanty Turowski, Aleksander Bocheński, Jan Dobraczyński, Paweł Jasienica¹. Wszystkich wiązała niepisana solidarność środowiskowa, zbliżone cele, ideowe intuicje i podobne oczekiwania, i nadzieje. Wyraźne różnice i linie podziału zaczęły pojawiać się nieco później.

Co istotne, ze wszystkimi trzema środowiskami współpracę podjęli również członkowie SP. W „Tygodniku Powszechnym” byli to „unioniści”: Stefan Kisielewski, Jerzy Turowicz, ks. Jan Piwowarczyk (przedwojenny intelektualista katolicki, reprezentujący nurt chrześcijańsko–demokratyczny) oraz Stanisław Kutrzeba — sympatyk SP. Twórcy i współpracownicy „Tygodnika Powszechnego” nie stanowili grupy jednorodnej. Oprócz znacznych i znanych profesorów: ks. Konstantego Michalskiego, ks. Jana Piwowarczyka, Władysława Konopczyńskiego, Józefa Marii Świącickiego, Juliusza Kleiner, Stanisława Pigionia, Romana Ingardena podjęli z nim współpracę reprezentanci młodszego pokolenia, nierzadko przed wojną związani z „Odrodzeniem”: Jerzy Turowicz, Stanisław Stomma oraz znakomici eseiści, felietoniści i literaci: Paweł Jasienica, Antoni Gołubiew, Stefan Kisielewski i Gustaw Morcinek. Ze środowiskiem tygodnika związana była również inna krakowska grupa, która od 1946 r. zdecydowała się na wydawanie miesięcznika „Znak” (Stanisław Stomma, Hanna Malewska, Czesław Zgorzelski, Stefan Świeżawski, Stefan Wilkanowicz, Jacek Woźniakowski).

„Tygodnik Powszechny” wydawany był przez Kurię Książęco–Metropolitalną Krakowską, korzystając ze wsparcia arcybiskupa Adama Sapiehy, a po powrocie Prymasa Augusta Hlonda do Polski za jego osobistym wsparciem. Pierwszy numer „Tygodnika Powszechnego” ukazał się 24 III 1945 r. Pismo, na wyraźną prośbę abp. Sapiehy, organizowali: ks. Piwowarczyk, Konstanty Turowski i Jerzy Turowicz. Pierwszym redaktorem naczelnym został ks. Piwowarczyk, wyśmienity znawca katolickiej nauki społecznej, rzecznik katolickiego korporacjonizmu, przedwojenny redaktor katolickiego „Głosu Narodu”. Stefan Kisielewski charakteryzował tę postać w następujących słowach: (...) *był księdzem niebanalnym, księdzem o przekonaniach dosyć lewicowych, demokratycznych, bardzo nie lubiącym endecji i prawicy, natomiast uważającym, że katolicyzm ma swój program społeczny oparty na ency-*

¹ Ciekawe uwagi na ten temat przytacza Janina Kolendo. Por. *Czytając roczniki katolickich czasopism (1945–1950)*, „Życie i Myśl” 1955, nr 1.

klikach, program korporacyjny, który on z ogromną swadą, erudycją rozwijał i propagował (...) Książd polityczny, nie prawicowy, bardzo rzetelny i świetny publicysta ². Po upływie kilku miesięcy ks. Piwowarczyka zastąpił Turowicz.

Zaplecze intelektualne tygodnika zapewniało mu przez lata nie tylko bardzo wysoki poziom, ale i możliwie szeroki wachlarz poglądów mieszczący się w szeroko rozumianej orientacji katolickiej i humanistycznej. Książd Zygmunt Zieliński — dziejopis Kościoła, w następujących słowach charakteryzował profil pisma: *Tygodnik przyciągał ludzi zdecydowanie przeciwnych komunizmowi, uznających światopogląd katolicki bądź chrześcijański, a przynajmniej jego dekalogowe zręby, przeważnie krytycznie ustosunkowanych do patriotyczno-romantycznej wersji myśli niepodległościowej, widzących we wzorcach zachodnich drogę przyszłej Polski*". Było to też pismo pewnych elit, niekoniecznie katolickich, prawie zawsze jednak przeciwnych sztampie prosowieckiego oficjalnego kultu. Nie adresowano tutaj posłania do tzw. katolicyzmu ludowego. Przeciwnie, można od początku istnienia „Tygodnika Warszawskiego” mówić raczej o tendencjach liberalnych zmierzających do wygospodarowania w obszarze katolicyzmu polskiego miejsca dla tzw. „poszukujących” ³.

Już w swoim pierwszym numerze redakcja określała pismo jako apolityczne i bezpartyjne, otwarte dla szerokich zainteresowań, szukające prawd moralnych w nauce chrześcijańskiej. W tym samym pierwszym numerze ks. Piwowarczyk w artykule programowym pt. *Ku katolickiej Polsce* doprecyzowywał koncepcję pisma. Przekonywał, że katolicyzm musi wychowywać i chce wychowywać nowego człowieka, który by kojarzył w sobie świadomość naturalnych obowiązków względem społeczeństwa ze świadomością również naturalnych praw w stosunku do niego. W tym celu musi pokonać nałogi myślenia: indywidualistyczny, który za J.J. Rousseau sądzi, że państwo ma swe źródło w woli ludzkiej, w umowie społecznej — i totalistyczny, który za Heglem uważa państwo za absolut, a obywateli za narzędzie kultu. W miejsce tych nałogów myślenia Kościół zaszczerpi w ludziach chrześcijański personalizm, świadomy obowiązków, ale i praw — oddający, co jest cesarskie, cesarzowi, ale i Bogu, co jest Boskiego ⁴.

Publicyści „Tygodnika Powszechnego”, deklarując swoją apolityczność i „roztropny pragmatyzm”, starali się unikać bezpośrednich komentarzy dotyczących bieżącej polityki, posunięć władz, reform społecznych i ekonomicznych. Nierzadko jednak w mniej lub bardziej ukryty sposób starali się oceniać politykę władz z punktu widzenia naczelnych zasad katolicyzmu społecznego. Tak było choćby w sprawie wsparcia „Popielowskiego” Stronnictwa Pracy udzielonego przez tygodnik. W kwestie *stricte* polityczne tygodnik

² A. Micewski, *Współrzędzić...*, s. 164. Zob. również: M. Łętowski, *Dwa tygodniki. „Tygodnik Warszawski” i „Tygodnik Powszechny” (1945–1953) w życiu katolicyzmu społecznego w Polsce*, „Chrześcijanin w Świecie” 1985, nr 11, s. 48; J. Żakowski, *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Kraków 1990, s. 42–43; R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji (O ludziach „Tygodnika Powszechnego”)*, Kraków 1990, s. 10.

³ Zygmunt Zieliński przy współudziale Sabiny Bober, *Kościół w Polsce...*, s. 59–60; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002...*, s. 72–73.

⁴ Ks. J. Piwowarczyk, *Ku katolickiej Polsce*, „Tygodnik Powszechny” 24 III 1945.

wchodził miękko, aluzyjnie, czasami lakonicznie, starając się zachować chłodne, racjonalne, ale i roztropne spojrzenie. Nie oznaczało to jednak milczenia i całkowitego wycofania się na pozycje defensywne. Pozapolityczne cele „Tygodnika Powszechnego” i koncentracja na budowaniu własnego programu ideowego w pierwszych latach powojennych zawierała zarówno interpretacje katolickiej nauki społecznej (artykuły ks. Jana Piwowarczyka, J. M. Świąćickiego, Z. Starowieyskiej-Morstinowej), jak i w przeważającej zresztą mierze problemy religijno-moralne i kulturalne.

Już w pierwszym okresie funkcjonowania „Tygodnika Powszechnego” (lata 1945–1946) ujawniły się dwie tendencje ideowo-koncepcyjne. Pierwsza, ogólnie rzecz ujmując — „maksymalistyczna”, opierała się na przekonaniu, że naczelne zasady światopoglądu chrześcijańskiego powinny być obecne w życiu publicznym. Druga, nieco „defensywna”, sugerowała wycofanie się na pozycje kulturalno-religijne. Rzecznikiem szerszego zaangażowania katolików świeckich w życie publiczne, także w politykę, był wspomniany już ks. Jan Piwowarczyk⁵. Wydaje się jednak, że był on odosobniony w swoich poglądach. Zdecydowana większość „środowiska krakowskiego” (przede wszystkim najbliżsi współpracownicy Jerzego Turowicza) opowiadała się jednak za postawą defensywną, która od czasów słynnego tekstu Stanisława Stommy *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików* („Znak” 1946, nr 3) określona została jako „minimalistyczna”⁶. Tak zwana doktryna „stommizmu” (w późniejszym okresie nazywana „neopozytywizmem”) pokazywała katolikom miejsce, jakie powinni zająć w powojennej Polsce. Stomma, przekonany, że dominacja komunistów we wszystkich sferach życia publicznego jest przesądzona, postulował wycofanie się katolików na obrzeża kultury i spraw religijnych. Było to pozornie *credo* defensywne, niemniej jego autor nie przesądzał ostatecznie, w jakim zakresie katolicy utracą wpływy społeczne i czy nauczanie społeczne Kościoła będzie trwałym czynnikiem decydującym o kształcie życia publicznego. Był przekonany, że katolicyzm i Kościół zatroskany jest o indywidualne doskonalenie duszy, zaś przypisywanie mu jakiejś zwartej doktryny (katolicka myśl społeczna), jest przesadne. Kościół, zdaniem Stommy, nie powinien odrzucać tradycji czy też zrywać z nią, ale nie powinien również wiązać się z jedną, niepodważalną i niepodlegającą dyskusji doktryną. Uważał jednak, że „ze starego dębu” tryskać mogą nowe idee społeczne katolicyzmu, niekoniecznie z polskiej tradycji. Chodziło oczywiście o modne i popularne na Zachodzie prądy modernistyczne ze szkoły humanistów chrześcijańskich z kręgu „Esprit”

⁵ Szerzej na temat poglądów ks. Jana Piwowarczyka piszą A. Synowiec, *II Rzeczypospolita w twórczości ks. Jana Piwowarczyka. Wybrane zagadnienia społeczne i polityczne*, Kraków 2006; R. Łętocha, *Ekonomia i moralność. Ks. Jan Piwowarczyk — krzewiciel katolicyzmu społecznego*, [w:] <http://nowyobywatel.pl/2012/04/13/ekonomia-i-moralnosc-ks-jan-piwowarczyk-krzewiciel-katolicyzmu-spoecznego-2/> (dostęp 12 XI 2012 r.). Zob. również: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. I, Londyn 1979, s. 406–409.

⁶ S. Stomma, *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” 1946, nr 3. W tym samym numerze pisma zamieszczono dyskusję redakcyjną nad miejscem i rolą katolików w powojennej rzeczywistości. Poglądy Stommy poparli w tej dyskusji: Stefan Świeżawski, Hanna Malewska i Jerzy Radkowski. Zob. również: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. I, s. 402–404.

(Emmanuel Mounier), dopuszczających zbliżenie między katolikami a intelektualistami marksistowskimi. Ów nowy nurt, w polskim katolicyzmie bardziej nowoczesny i otwarty, w takim samym stopniu odrzucał totalitaryzm, liberalizm (ściślej indywidualizm), jak ludowy (zamknięty) katolicyzm, postulując przebudowę rzeczywistości w duchu socjalizmu i otwartości, tolerancji na drugiego człowieka⁷. Katolicy francuscy, według Stommy, byli akuszerami nowych poszukiwań i przewartościowań, ale nie zrywali z duchem chrześcijaństwa, wręcz przeciwnie, czynili je bardziej atrakcyjnym i nowoczesnym. Podczas gdy polskich katolików charakteryzowały nadmierny optymizm, maksymalizm dążeń i oczekiwań, we Francji liczono się z rzeczywistością, barometrem społecznych oczekiwań i odczuć. Niezdolność do uniwersalistycznego pojmowania sensu chrześcijaństwa spychała polskich katolików na obrzeża nacjonalizmu. Dojrzałość współczesnych katolików, zdaniem Stommy, polegała na wejściu w „ramy socjalizmu”, a reakcją na ekspansję komunizmu powinno być wycofanie się na dalsze pozycje — religijno-kulturalne. Akustyka myśli Mouniera w środowisku tygodnikowym nie była jednak od razu dostrzegalna i wyrazista. Dorastała, dojrzewała, nie polegała też na ślepym naśladownictwie, ale raczej twórczej interpretacji. Czasami koncentrowano się na jej dialogowo-ekumenicznym charakterze, innym razem na pokładach rewolucyjnych (lewicowych), jeszcze innym razem eksponując „miękką” progresywizm. Tak czy inaczej programowy tekst Stommy w dużej mierze ukazywał linię ideową i koncepcyjną „środowiska krakowskiego” na kolejne lata i, pomimo wielu odwilży i przymrozków, nie zmienił się zasadniczo od swego prototypu⁸.

Kontrowersyjny tekst Stommy — co oczywiste — wywołał sporo polemik, ukazując jak w soczewce rzeczywiste podziały w polskich środowiskach katolickich. W środowisku „Tygodnika Powszechnego” krytyczny sąd o głównych tezach Stommy wypowiedzieli m.in. ks. Piwowarczyk i J. M. Świąciecki. Obaj dostrzegli w wykładni swojego kolegi daleko idące wycofanie się katolików na obrzeża kultury, co oznaczało rezygnację z zaangażowania w obronę katolickich wartości w sferze publicznej i zgodę na kompromis z ustrojem katolicyzmowi obcym. Ks. Piwowarczyk pisał wprost i bez ogródek: *Jeżeli myśl dr. Stommy byłaby ta, że katolicy polscy już teraz w swym konflikcie z marksizmem powinni uznać, że nie*

⁷ W następnych latach Emmanuel Mounier stał się mistrzem intelektualnej refleksji dla środowisk lewicy katolickiej („Tygodnik Powszechny”, „Znak”, „Więź”). W okresie „odwilży październikowej” 1956 r. zwolennicy „odnowy” katolicyzmu społecznego (głównie secesjoniści ze Stowarzyszenia PAX) powołali do życia Klub im. Emmanuela Mouniera, na bazie którego wyrosło środowisko „Więzi”. Por. *Historia nie tylko złudzeń: Październik 56’* (z Tadeuszem Mazowieckim i Zygmuntem Skórzyńskim rozmawia Leon Bober), [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie...*, s. 215–143; P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski*, t. II, Londyn 1986, s. 174–177. Od lat 60. tłumaczono również na język polski najważniejsze prace Mouniera. Zob. np. *Co to jest personalizm*, Warszawa 1960; *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, Kraków 1964; *Chrześcijaństwo i pojęcie postępu*, Kraków 1968. Szerzej o refleksji intelektualnej E. Mouniera pisze S. Kowalczyk, *Personalizm społeczny E. Mouniera*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1990, t. 18, z. 1, s. 224–230.

⁸ Zob. szerzej: J. Rabiński, *U początków sporu o „minimalizm” i „maksymalizm” w polskim katolicyzmie społecznym*, „Roczniki Humanistyczne: Historia” 2006, t. 54, z. 2, s. 107–113; A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 14.; A. Micewski, *Współtrządzić...*, s. 169–170.

*należy opierać się dążeniom społeczno-gospodarczym marksizmu i że powinni ograniczyć się do obrony czysto religijno-moralnego życia, to jego radę musiałbym nazwać zachętą do samobójstwa. Katolicyzm nie jest tylko dogmatem religijno-moralnym, wyjaśniającym stosunek człowieka do Boga; jest także ideologią społeczną, wyjaśniającą i normującą życie zbiorowe*⁹. Również Święcicki uważał, że nie da się oddzielić życia jednostki w Kościele od formy organizacyjnej życia zbiorowego, czyli od struktury moralno-prawnej¹⁰. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że nie wszystkie polemiczne z artykułem Stommy teksty ujrzały światło dzienne. Na druk niektórych (między innymi związanego z „Tygodnikiem Warszawskim” Konstantego Turowskiego) świecka część redakcji nie wyraziła zgody¹¹.

Jeszcze ostrzej zareagował „Tygodnik Warszawski”, na łamach którego piórem Jerzego Brauna oskarżono Stommę o kapitulancтво, defetyzm, bierność, słowem oddanie komunistom bez walki pola do promocji światopoglądu chrześcijańskiego i społecznych zasad nauczania Kościoła¹². Co ciekawe, również grupa „Dziś i Jutro” w odredakcyjnym artykule nie zamierzała bronić Stommy. Pisano między innymi: *Uważamy za rzecz niezmiernie wagi nie tylko opracowanie wielkiej syntezy wzorca realizacyjnego katolickiej doktryny społeczno-gospodarczej, ale również walkę o jej realizację w aktualnej rzeczywistości*¹³.

Stomma nie odpowiedział bezpośrednio na polemiczne artykuły swoich adwersarzy. Swoje wcześniejsze rozważania jedynie uściślił¹⁴. Bez wątpienia, z jednej strony, artykuł Stommy „rozsadził” wewnętrzną solidarność polskich katolików. Prawdą jest też, że była ona już wówczas bardzo krucha. Na pewno jednak artykuł Stommy pokazał stopień zróżnicowania między trzema środowiskami katolików świeckich. Zróżnicowania, które zaczęło się pogłębiać w kolejnych latach.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech środowiska „Tygodnika Powszechnego” był roztropny realizm, umiarkowanie w ocenach oraz niezwykła powściągliwość polityczna. Taka postawa była konsekwencją uznania geopolitycznego — powojennego położenia Polski. Akceptowano zatem, w myśl ogólnie rozumianej racji stanu, zależność od ZSRR, socjalistyczny ustrój (pomimo że katolikom był on obcy) oraz nowy kształt terytorialny kraju (granica zachodnia na Odrze i Nysie Łużyckiej). W sposób bardzo precyzyjny, a jednocześnie niepozostawiający żadnych niedomówień, opisał ten powściągliwy realizm Stefan Kisielewski. *Tragizm losów Polski* — jak twierdził — *wynikał z konfliktu psychologii Polaków z konkretnymi dyspozycjami warunków zewnętrznych Polskę otaczających. W naszym położeniu należało zapożyczyć roztropność, powściągliwość i realizm Czechów i odstąpić od idealizmu zakotwiczonego w narodowej kulturze, a stąd promieniującego na politykę. I oto*

⁹ Ks. J. Piwowarczyk, *Rada nie na czasie*, „Tygodnik Powszechny” 20 IV 1947.

¹⁰ J.M. Święcicki, *Kwestia zasady czy taktyki*, „Tygodnik Powszechny” 20 IV 1947.

¹¹ Por. J. Zabłocki, *Chrześcijańska Demokracja...*, s. 216 (przyp. 36).

¹² Zob. J. Braun, *W cieniu dekadencji — psychoza kłęski w katolicyzmie francuskim*, „Tygodnik Warszawski” 30 III 1947.

¹³ dh, *Zagadnienia i poglądy*, „Dziś i Jutro” 9 III 1947.

¹⁴ S. Stomma, *O pozornym maksymalizmie i urojonym defetyzmie*, „Tygodnik Powszechny” 20 IV 1947.

*źródło konfliktu — pisał — mamy psychikę nieprzystosowaną do warunków, w jakich żyć musimy, psychikę ponad stan, na wyrost, psychikę nastawioną na warunki idealne, podczas gdy otaczają nas warunki trudne, ciężkie, tak ciężkie, że wątpić można, czy wytrzymałby je któryś z głośnych w świecie narodów*¹⁵. Mistrzowie politycznego myślenia: R. Dmowski i krakowscy „Stańczycy” nauczili Kisielewskiego nie tylko realizmu, ale przede wszystkim „patriotyzmu prawdziwego”, *obdarzonego instynktem życia, nakazującego cierpliwość, ostrożność, powściągliwość, taktyczną subtelność w dążeniu do celu zasadniczego, posiadają oprócz państw wielkich i takie narody jak Czesi, Szwedzi, Szwajcarzy. My natomiast marny instynkt życia (...) instynkt śmierci. Tak bardzo tęsknimy do wielkości, do walki, do zwycięstwa, tak nam śpieszno do winobrania, że pomijamy poprzedzające je żmudne etapy pracy i w rezultacie — osiągamy całkowite fiasko, spadamy na samo dno. Polska jest zawsze żebrakiem i płaczką Europy, sprawa polska zawsze jest kłopotliwa, dwuznaczna, siejąca ferment*¹⁶.

Postawa realistyczna i racjonalna „Tygodnika Powszechnego” stała się bardzo wyraźna zwłaszcza po wyborach 1947 r. i całkowitym rozbiciu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wówczas uświadomiono sobie ostatecznie, że bez zgody komunistów jakiegokolwiek ruchy i ideowe eksperymenty nie będą miały żadnych szans realizacji. Rodziło się jednak podstawowe pytanie: jaka będzie cena przetrwania? Jak daleko można pójść na kompromis? Jak słusznie zauważył Andrzej Friszke, *przystosowanie w sferze polityki obejmowało gotowość do przemilczania faktów budzących moralny sprzeciw i płacenia za przetrwanie ceny w postaci ogólnych deklaracji lojalności, o ile nie przekraczały one linii uznawanej za granicę wiarygodności*¹⁷.

W nowej, zaistniałej po 1948 r., sytuacji politycznej pytanie o granicę między lojalnością a wiarygodnością we własnym środowisku ponownie powróciło jak bumerang. „Tygodnik Powszechny” musiał zająć wyraźne stanowisko, które zapewniłoby mu przetrwanie, a środowisku krakowskiemu uczciwe spojrzenie w lustro. Stało się tak zimą 1950 r. W kolejnym programowym artykule, którego autorami byli najwięksi chyba rzecznicy „minimalizmu”: Stanisław Stomma i Jerzy Turowicz, napisano: (...) *obóz katolicki w Polsce staje wobec alternatywy: albo włączyć się czynnie w jednolity ruch polityczny kierowany w celu wybudowania nowego ustroju socjalistycznego, albo też — uznając zwycięstwo obozu marksistowskiego — skierować swój aktywizm do takiej dziedziny pracy twórczej, gdzie*

¹⁵ S. Kisielewski, *O odwiecznym konflikcie polskim (W drugą rocznicę Powstania Warszawskiego)*, „Tygodnik Warszawski” 4 VIII 1946.

¹⁶ S. Kisielewski, *Porachunki narodowe (Artykuł polemiczny) (1945)*, [w:] tenże, *Polityka i sztuka...*, s. 40–41. Szerzej o realizmie Kisielewskiego pisze T. Sikorski w kilku tekstach: *Od Bobrzyńskiego, Rocheforta do Dmowskiego. Intelktualne „wyspy” Stefana Kisielewskiego. Inspiracje — kontynuacje — interpretacje w powojennej publicystyce (1945–1956)*, [w:] *Polska myśl polityczna w tradycji intelektualnej Europy XIX–XXI wieku. Inspiracje — kontynuacje — interpretacje*, pod red. A. Dawidowicz, Ł. Lewkowicz, E. Maj, Lublin 2013; tenże, *Ale coś robić, kiedy Rosję tak trudno kochać... Refleksje nad realizmem politycznym Stefana Kisielewskiego*, [w:] *Ważń dwóch słowiańskich dusz. Rosja w polskiej myśli politycznej XX–XXI wieku*, pod red. W. Wojdyły, A. Lewandowskiego, Toruń 2013.

¹⁷ A. Friszke, *Strategie przystosowania...*, s. 31.

*praca ta nie wymaga przyjmowania odpowiedzialności za decyzje polityczne podejmowane przez obóz rządzący. (...) Marksistami ani socjalistami nie jesteśmy. Widzimy w socjalizmie wiele stron dodatnich. Niemniej ideał socjalistyczny nie jest naszym ideałem. Dlatego też nie możemy i nie powinniśmy przyjmować na siebie odpowiedzialności za realizację tego ideału w Polsce i w świecie (...) Katolicy mogą zrezygnować i w rzeczywistości polskiej rezygnują z walki o cele polityczne, o opanowanie władzy państwowej, jak też z dążenia do tworzenia własnego, po swojemu ujętego, wzorca ustroju społecznego, godząc się na życie w ramach innego ustroju. Natomiast w żadnym wypadku i nigdy zrezygnować nie mogą z walki o kulturę chrześcijańską, czyli o chrześcijańską treść życia*¹⁸.

Tak daleko posunięta postawa „minimalistyczna” oznaczała właściwie rezygnację z walki o urzeczywistnienie chrześcijańskiego wzorca realizacyjnego w życiu publicznym. To „wycofanie” się na obrzeża religii i kultury nie ocaliło jednak tygodnika. Odmowa zamieszczenia hołdu zmarłemu Stalinowi spowodowała zamknięcie pisma i przejęcie nazwy oraz redakcji przez grupę Stowarzyszenia PAX¹⁹.

¹⁸ J. Turowicz, S. Stomma, *Katolicy w Polsce Ludowej*, „Tygodnik Powszechny” 10 XII 1950. Zawarty w tym artykule pogląd na „koegzystencję” katolików z marksistami obaj autorzy uściślili w tekście *Apolityczność katolików*, „Tygodnik Powszechny” 10 VI 1951.

¹⁹ Należy nadmienić, iż już w styczniu 1953 r. „Tygodnik Powszechny” ukazywał się nieregularnie. Redakcja nie chciała zadeklarować poparcia dla procesów stalinizacji. Rolę mediatora próbował przyjąć Bolesław Piasecki, proponując, aby redaktorem naczelnym został Antoni Gołubiew (Piasecki cenił szczególnie jego powieści historyczne z cyklu: *Bolesław Chrobry*). Ostatecznie jednak kompromisu nie osiągnięto. „Tygodnik Powszechny” — nie chcąc kłamać, jak pisał A. Micewski, został przejęty przez Stowarzyszenie PAX. Ostatni — 8 (414) numer „Tygodnika Powszechnego” ukazał się 8 marca 1953 roku. W przejętym przez PAX tygodniku zachowano ciągłość numeracji. Por. A. Micewski, *Współtrządzić...*, s. 175.

„Dziś i Jutro”. Taniec na krawędzi

Drugim opiniotwórczym tygodnikiem katolików świeckich było założone przez Bolesława Piaseckiego „Dziś i Jutro”. Geneza grupy, kontrowersyjna biografia jej przywódcy oraz okoliczności, w jakich uformowało się środowisko „postępowych katolików”, budziły i budzą nadal wiele wątpliwości. Za Bolesławem Piaseckim przez cały okres powojenny ciągnęła się czarna legenda. Jego przedwojenna działalność w ruchu narodowo–radykałnym i poglądy wspierające totalizm, brutalny antysemityzm, krytykę cywilizacji zachodniej, kapitalizm, budziły sprzeciw już w okresie II Rzeczypospolitej¹. Uchodził Piasecki za radykała politycznego, a zarazem postać o wielkich ambicjach politycznych i dużym autorytecie wśród swoich zwolenników. Piasecki doczekał się już kilku biografii, ale poza interesującą i napisaną ze swadą apologią pióra Jana Engelgarda większość opinii o Piaseckim i jego środowisku jest nadal niepocholebna, a czasami mocno krytyczna². W końcowych fragmentach pierwszej, polskojęzycznej biografii Piaseckiego jej autorzy, Antoni Dudek i Grzegorz Pytel, piszą: *Kim był w istocie Bolesław Piasecki? Prorokiem czy mężem stanu, cynicznym graczem, czy niepoprawnym marzycielem, filozofem, który na swoje szczęście zajął się polityką, czy też politykiem, który popadł w niewolę metafizycznych miazmatów? Każde z tych określeń pasuje do Piaseckiego, ale jednocześnie naraża na wielkie uproszczenie. (...) należał bowiem*

¹ Szerzej na temat koncepcji RNR „Falanga” piszą m.in. A. Meller, *Koncepcje gospodarczo–agrarne Ruchu Narodowo–Radykałnego „Falanga”, „Glaukopis”* 2009, nr 13–14, s. 68–99; B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo–katolicka formacja ideowa w II RP na tle porównawczym*, Kraków 1996; tenże, *Człowiek, wychowanie i kultura w programie Falangi*, „Przegląd Humanistyczny” 1994, nr 1; tenże, *Katolicyzm w doktrynach ugrupowań narodowo–radykałnych do roku 1939*, Kraków 1987; tenże, *Koncepcje gospodarcze Ruchu Narodowo–Radykałnego „Falanga” w świetle prasy*, „Studia Historyczne” 1995, z. 2; Sz. Rudnicki, *ONR–Falanga, czyli antysemityzm totalny*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1991, nr 3; M. Śliwa, *Narodoworadykalny model państwa totalitarnego w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 1996, nr 1; K. Rogaczewska, *Państwo i naród w myśli politycznej Ruchu Narodowo–Radykałnego „Falanga”, [w:] Studia z teorii polityki, kultury politycznej i myśli politycznej*, pod red. Wiesława Bokajły, Wrocław 1996; P. Tomaszewski, *Wychowanie w publicystyce Ruchu Narodowo–Radykałnego*, „Glaukopis” 2009; *Życie i śmierć dla Narodu! Antologia myśli narodowo–radykałnej z lat trzydziestych XX wieku*, pod red. A. Meller, P. Tomaszewskiego, Toruń 2009.

² Zob. J. Engelgard, *Wielka gra Bolesława Piaseckiego*, Warszawa 2008; tenże, *Bolesław Piasecki (1915–1979). O sprawiedliwą ocenę*, „Myśl Polska” 2005, nr 8; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990; A. Jaszczuk, *Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego 1932–1956*, Warszawa 2002; L. Blit, *The Eastern Pretender. Bolesław Piasecki his life and times*, Londyn 1956; A. Bromke, *From „Falanga” to PAX*, Londyn 1961; M. S. Kunicki, *The Polish Crusader — the life and politics of Bolesław Piasecki (1915–1979)*, PhD diss. (Stanford University) — niepublikowana dysertacja doktorska. Pomijam w tym miejscu dziesiątki artykułów, tekstów przyczynkarskich, wspomnieniowych i haseł słownikowych.

do ludzi, których oceny nie sposób zamknąć w ramach jednego sformułowania. Jeśli starać się nazwać czynnik najsilniej wpływający na cały jego życiorys, to najtrafniejszym będzie użycie słowa »misja«. Piasecki od najmłodszych lat swego życia czuł się powołanym do realizacji gigantycznych zadań, które zmieniać miały los całych narodów. Tragedia Piaseckiego było to, że tak na początku, jak i na końcu drogi życiowej znajdował się równie daleko od tego, co było podstawowym narzędziem realizacji jego planów, czyli od władzy. (...) Jakkolwiek by nie oceniać powojennej działalności Piaseckiego, nie sposób nie zauważyć rozmachu, wytrwałości i rozległości jego polityki. Piasecki na łożu śmierci jednego mógł być pewien — udało mu się stworzyć imperium. Nie było to co prawda imperium państwowe, imperium trzech mórz, o jakim marzył w latach wojny, ale nie będzie chyba przesady w nazwaniu PAX-u wraz z jego licznymi przybudówkami państwem w państwie. Był PAX fenomenem nie tylko w skali polskiej, ale również w skali całego obozu komunistycznego³.

Z kolei Jan Józef Lipski — znany polski intelektualista i zdecydowany przeciwnik narodowo-radykalnego światopoglądu — w przedmowie do biografii Piaseckiego pisał: *Ten człowiek będzie zawsze budził zainteresowanie — i tak jak za życia fascynował zwolenników, budząc zarazem nienawiść w swych przeciwnikach, tak z upływem czasu po swej śmierci, gdy emocje muszą słabnąć, a przynajmniej przybierać inny kształt (...) Bolesław Piasecki był przede wszystkim, jak sądzę, postacią tragiczną. Niewątpliwie jeden z największych talentów politycznych w dziejach Polski i zarazem niewątpliwie wybitna indywidualność — ogrywał skupiając na sobie uwagę ogółu*⁴. Stanowisko i ocena Lipskiego nie była odosobniona, więcej, stanowiła matrycę dla kolejnych pokoleń powojennej inteligencji. Bez względu na to, czy zgodzimy się z tymi ocenami, czy nie, przyznać trzeba, że Piasecki został w polskiej debacie postacią wyraźnie zdemonizowaną i być może nie do końca zrozumianą. Wpłynęły na to zarówno fakty obiektywne, jak i brak czasami zgodnego z faktami (także z intencjami) spojrzenia na ewolucję jego poglądów i taktykę polityczną.

W czasie wojny, zachowując ciągłość organizacyjną i koncepcyjną, Piasecki i rzesze działaczy ONR „Falanga” zorganizowali się w Konfederację Narodu (m.in. Tajna Armia Polska, Związek Czynu Zbrojnego, „Znak”, „Wawel”, „Pobudka”)⁵. Doświadczenia wojenne

³ A. Dudek, G. Pytel, dz. cyt., s. 323–324.

⁴ J.J. Lipski, *Przedmowa*, [w:] A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.

⁵ Zob. Konfederacja Narodu — organizacja konspiracyjna działająca w latach 1940–1943, wywodząca się z przedwojennego RNR „Falanga”. Wśród założycieli KN znajdowali się: Bolesław Piasecki, Jan Władarkiewicz i Witold Rościszewski. W skład KN weszły m.in.: Tajna Armia Polska, „Znak”, „Wawel”, „Gwardia Obrony Narodowej”. Wewnętrzna struktura obejmowała m.in.: Organizację Krajową, Wydział Młodzieży, Kobiety (Teren Kobiety), Ruch Kulturalny, Wydzielona Grupa Uderzeniowa (Uderzeniowe Bataliony Kadrowe), etc. Czołowym ideologiem KN był Piasecki. W programie ideowo-politycznym łączono wątki narodowo-radykalnego programu sprzed wojny z uniwersalizmem (idea ks. Józefa Warszawskiego) i szeroko propagowaną koncepcją zjednoczenia Słowiańszczyzny (współ z unionistami kierowano specjalnym Blokiem Środkowo-Europejskim. Najważniejsze organy prasowe KN: „Znak”, „Pobudka”; „Nowa Polska”, „Nowa Polska — Echo Codzienne”, „Biuletyn Słowiański”, „Słowiańska Agencja Prasowa”, „Blok Środkowo-Europejski — Agencja”, „Nowa Polska — Wiadomości Codzienne”, „Sztuka i Naród”.

Piaseckiego skłoniły go do wielu przemyśleń, które jego biografowie ujęli w cztery punkty główne: 1) Przesunięcie zainteresowań na szeroko rozumianą geopolitykę; 2) Złagodzenie haseł totalistycznych przy zachowaniu demosceptycyzmu, co ostatecznie prowadzi go do poszukiwania jakiejś „trzeciej drogi”; 3) Budowa koncepcji Imperium Słowiańskiego jako alternatywy dla dwóch totalitaryzmów: nazistowskiego i komunistycznego; 4) Trendem „nowej epoki” będzie budowa wielkich bloków „polityczno-rasowych”. Niezmienne pozostają jednak kluczowe postulaty Piaseckiego: antysemityzm, silna władza oparta na autorytecie i rządach elity, solidaryzm narodowy jako podstawa kształtowania się relacji społecznych, niechęć do liberalizmu i demokracji oraz wrogość wobec Niemców i Rosji ⁶.

Piasecki został aresztowany przez NKWD w podwarszawskim Józefowie w nocy z 11 na 12 listopada 1944 r. Po rozmowach z gen. Iwanem Sierowem i Władysławem Gomułą został zwolniony ⁷. Ten epizod wywołuje do dziś najwięcej kontrowersji, pomimo iż wiemy już sporo o okolicznościach uwolnienia Piaseckiego. Ciągłe historycy stawiają pytania: czy Piaseckiego złamano? Czy i ewentualnie dlaczego poszedł na współpracę z bezpieką? Jaki był rzeczywisty kompromis, który zawarł z NKWD? Póki co mamy więcej niewiadomych aniżeli świadectw ewentualnej agenturalnej działalności Piaseckiego ⁸.

Jeszcze w trakcie pobytu w więzieniu Piasecki miał sporo czasu do przemyśleń. Na ostateczny kształt jego taktyki, a zapewne również koncepcji politycznej, wpłynęły rozmowy z sekretarzem Gomułą. Po pierwsze, Piasecki uznał, że geopolityczna sytuacja Polski po wojnie jest klarowna. Polska pozostaje w strefie wpływów radzieckich i zapewne jeszcze będzie pozostawała na kolejne dziesięciolecia. Tak walka z „okupantem”, jak ewentualny wybuch III wojny światowej i ewentualna konfrontacja między Zachodem a ZSRR są scenariuszami wręcz nieprawdopodobnymi. W tej sytuacji okiem chłodnego realisty Piasecki uważał, że komuniści będą prędzej czy później musieli ustosunkować się zarówno do relacji z Kościołem, który w Polsce miał specjalny, naznaczony tradycją status, jak i do katolików.

„Nowa Polska: Wiadomości Tygodniowe”. Szerzej: Z. Kobyłańska, *Konfederacja Narodu w Warszawie*, Warszawa 1999; K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993; K. Malinowski, *Tajna Armia Polska, „Znak”, Konfederacja Zbrojna. Zarys genezy, organizacji i działalności*, Warszawa 1986; A. Paszko, *O katolickie państwo narodu polskiego: inspiracje katolickie w ideach politycznych grupy „Szańca” i Konfederacji Narodu*, Kraków 2002; S. Faliński, *Ideologia Konfederacji Narodu*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 1; C. Żeroński, *Katolicka myśl o ojczyźnie. Ideowopolityczne koncepcje klerykalnego podziemia, 1939–1945*, Warszawa 1987; J. Srokosz, *Imperium Słowiańskie w myśli Bolesława Piaseckiego i Konfederacji Narodu*, [w:] *Polska między Wschodem w Zachodem*, t. I. *W kręgu myśli politycznej*, pod red. A. Szczepańskiej, H. Walczka, A. Wątor, Toruń 2008, s. 114–123.

⁶ A. Dudek, G. Pytel, dz. cyt., s. 119.

⁷ Niemalże natychmiast po aresztowaniu B. Piasecki w rozmowie z gen. I. Sierowem zadeklarował chęć współpracy z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Zob. A. Friszke, A. Paczkowski, *Chcę współpracować*, „Tygodnik Powszechny” 12 IV 2007; *Co Piasecki proponował PKWN?*, „Myśl Polska” 10–17 VI 2007; A. Jaszczuk, dz. cyt., s. 80; A. Micewski, *Współrzędzić...*, s. 25; A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Świątły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009, s. 79, 82.

⁸ Zob. ks. Z. Zieliński, *Komu służył PAX?*, [w:] *Komu...*, s. 52–54; B. Urbankowski, *Wallenrod czasów marnych i niebezpiecznych*, „Gazeta Polska” 26 VII 2006.

Rozmowy wstępne nad powołaniem środowiska „katolików świeckich”, działających za przyzwoleniem władz, trwały już od stycznia 1945 r. Jednym z inicjatorów tych rozmów był Aleksander Bocheński, brat Adolfa — wybitnego polskiego myśliciela politycznego i o. Innocentego Bocheńskiego — filozofa i sowietologa. Bocheński przed wojną związany był ze środowiskiem mocarstwowców, którzy następnie stworzyli własne, ciekawe z perspektywy ideowej, środowisko „młodokonserwatywne”, skupione wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”. W czasie wojny zbliżył się nieco do grupy kolaboracyjnego „Przełomu” (Jan Emil Skiński, Feliks Burdecki). Opowiadał się wówczas za koncepcją dwufrontowej działalności: proniemieckiej i prosowieckiej, po to, aby uzyskać jak najbardziej optymalne — korzystne położenie w chwili jej zakończenia.

Od stycznia do wiosny 1945 r. Bocheński wspólnie ze Stanisławem Rostworowskim, Dominikiem Horodyńskim i Wojciechem Kętrzyńskim uczestniczył w kilku rozmowach, których celem było wypracowanie jakiejś wspólnej strategii działania dla katolików świeckich. Z inicjatywy Ksawerego Pruszyńskiego (przed wojną współpracownik „Buntu Młodych” i „Polityki”) doszło do spotkania między majorem Jerzym Borejszą a przedstawicielami różnych grup politycznych (w większości katolickich): Bocheńskim, Turowiczem, Horodyńskim, Kętrzyńskim i Janem Frankowskim. Takich spotkań do czerwca 1945 r. odbyło się kilka. Zakończyły się one zwolnieniem Piaseckiego z więzienia i przygotowaniami do budowy polityczno-ideowego środowiska katolików świeckich ⁹.

Piasecki, jeszcze podczas pobytu w więzieniu — 22 maja 1945 r. napisał memoriał polityczny, w którym zwrócił się do komunistów z ofertą współpracy. Dokonując analizy zachodzących w kraju zjawisk wysunął kilka tez: 1) W Polsce należy przeprowadzić „bezkrwawą rewolucję” społeczną, co częściowo było zgodne z rewolucyjnym — radykalnym charakterem ONR „Falanga” (koncepcja „przełomu”); 2) ścisły sojusz z ZSRR jest elementem polskiej racji stanu ¹⁰. Uzupełnieniem „majowego” memoriału była deklaracja pt. *Ogólne zasady światopoglądowe*, którą Piasecki przekazał Gomułce w lipcu 1945 r. ¹¹. W tym dokumencie ponownie podkreślał potrzebę ścisłego sojuszu z ZSRR. Sugerował niejednoznacznie, że ów sojusz powinien mieć również swoje pozapolityczne uzasadnienie, zgodne „z duchem epoki” i cywilizacyjnym — „słowiańskim” pobratymstwem dusz. *Sytuacja międzynarodowa, jak i samo położenie geopolityczne determinują wytyczne polityki polskiej: 1) Polska musi stać się czynnikiem łączącym, a nie dzielącym świat Wschodu i Zachodu. Polityka polska winna być czynnikiem pokoju, ponieważ trzecia wojna światowa byłaby tragedią tak dla niej, jak i dla całej ludzkości; 2) Polska swoją postawą winna wzbudzić istotne i należne zaufanie Związku Radzieckiego, które umożliwi pogodzenie postulatów polskiej racji stanu z sowiecką*

⁹ Zob. szerzej: A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 22–30; tenże, *Zeznania Bolesława Piaseckiego*, „Zeszyty Historyczne” 1998, z. 126, s. 82–112; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1977, s. 359–361.

¹⁰ Por. A. Micewski, *Współtrządzić...*, s. 26.

¹¹ B. Piasecki, *Ogólne zasady światopoglądowe*, [w:] tenże, *Kierunki 1945–1960*, Warszawa 1981, s. 7–10.

polityką światową. Stosunki Narodu Polskiego i Narodów Radzieckich winny być oparte na zasadzie przyjaźni i po sąsiedzku, obopólnie wyciągniętej dłoni. Aby wytyczna powyższa nie była frazesem trzeba: 1) pamiętać, że przyjaźni polsko-radzieckiej przeciwstawia się tradycja historyczna. W związku z tym należy społeczeństwu polskiemu dać poznać wartości moralne i kulturalne Rosji porewolucyjnej. W związku z tym należy przewidzieć, że narastanie przyjaźni polsko-radzieckiej to proces długofalowy, nie zrażać się pojawiającymi się z jednej czy drugiej strony błędami, lecz dążyć do usunięcia wszelkich zgrzytów spowodowanych działaniem złej tradycji; 2) Rozpraszać kompleks społeczeństwa polskiego wynikający z obawy przed wchłonięciem przez Rosję. Należy przyjąć założenie, że w zakresie nie tylko materialnym, ale i kulturalno-politycznym Polska jest w stanie — i to jest jej zadaniem — nie tylko brać, ale i dawać posiadane wartości Rosji Radzieckiej. Nie ma przyjaźni między narodami bez swobodnej wymiany wartości kulturalnych i cywilizacyjnych — stwierdzał w memoriale Piasecki¹².

Wydaje się, że była to deklaracja zmierzająca w dwóch kierunkach. Po pierwsze, chodziło Piaseckiemu o przerzucenie jakiegoś pomostu między światopoglądem chrześcijańskim a radykalizmem socjalistycznym. Po drugie, Piasecki wyraźnie opowiadał się za budową nie tylko, a może nie przede wszystkim, ruchu katolickiego, ale też stworzeniem jednolitego systemu wartości, spójnego, logicznego, który obejmowałby wszystkie płaszczyzny życia publicznego. Pisał m.in.: *Stoimy na stanowisku światopoglądu chrześcijańskiego, przyjmujemy istnienie absolutnych wiecznych sprawdzianów dobra i zła, prawdy i fałszu, piękna i brzydoty. Ustalamy hierarchię celów jednostki: Bóg, ludzkość, naród, rodzina (...) Chcemy przyczynić się do tego: wspólną z marksistami służbę naczelnemu zadaniu budowy i odbudowy państwowości polskiej, wspólną z marksistami ideowo czystą i lojalną walką o najpełniejszy rozwój idei polskiej, jej zdolność służenia potrzebom ogólnoludzkim. (...) Wstępem do tego jest stworzenie prasy mającej tytuł ideowy i możliwość ideowej i lojalnej krytyki rzeczywistości polskiej*¹³. W tych „wstępnych” deklaracjach język używany przez Piaseckiego był mało precyzyjny. Więcej pozostawało w sferze domysłów i niedopowiedzeń. Naturalnie oba dokumenty, choć mało precyzyjne, były ważnym sygnałem do negocjacji z władzami.

W kolejnych miesiącach odbyło się kilka spotkań reprezentantów grup katolickich. Wzajemne uprzedzenia i dystans spowodowały, że nie ustalono jednolitej linii działania. Przede wszystkim niechętnie odnoszono się do „legalizacji” Piaseckiego i budowy jednolitego frontu katolickiego. W czerwcu 1945 r. Kętrzyński, a następnie Bocheński, w rozmowach z przedstawicielami władz zaproponowali powołanie pisma katolickiego, reprezentującego opinię ludzi wierzących oraz prawo do krytyki polityki wewnętrznej władz. Na przedstawione postulaty komuniści nie odpowiedzieli, ale już w lipcu 1945 r. Piasecki spotkał się z Gomułką (w jego warszawskim mieszkaniu) i uzyskał wstępną zgodę na organizację środowiska katolików świeckich. Koordynatorem działań był major Jerzy

¹² Tamże, s. 9. Zob. także: B. Piasecki, *Kierunki*, „Dziś i Jutro” 3 II 1946.

¹³ B. Piasecki, *Ogólne zasady światopoglądowe...*, s. 7–10. Zob. też: W. Bieńkowski, *Konieczność wielkich przemian*, „Dziś i Jutro” 25 XI 1945.

Borejsza¹⁴. Ostatecznie w sierpniu 1945 r. władze wyraziły gotowość do uruchomienia tygodnika katolickiego o nakładzie 15 tysięcy egzemplarzy. Tytuł pisma — „Dziś i jutro” — był pomysłem samego Piaseckiego¹⁵.

Spotkanie założycielskie nowego tygodnika miało miejsce 12 października 1945 r. w mieszkaniu Jerzego Hagmajera. Wzięli w nim udział — obok gospodarza: Stanisław Stomma, Ksawery Pruszyński, Aleksander Bocheński, Dominik Horodyński i Wojciech Kętrzyński. Ustalono wówczas wszystkie szczegóły dotyczące nowej inicjatywy wydawniczej i wstępny skład redakcji. Pismo nie uzyskało oficjalnego wsparcia Kościoła, aczkolwiek kardynał Hlond przekazał na jego wydanie pięćset dolarów, reszta „funduszu wydawniczego” pochodziła jeszcze z okupacyjnych finansów Konfederacji Narodu (cztery tysiące dolarów). Kolejne numery pisma były subwencjonowane przez stworzone w Warszawie niemalże od podstaw przedsiębiorstwo pod nazwą Stołeczna Komunikacja Samochodowa. W kolejnych latach szukającemu samodzielności gospodarczej i otrzymującemu koncesje od władz Piaseckiemu udało się zbudować własny „koncern ekonomiczny” (np. firma „Iwis”, „Veritas” Spółka z o.o., firma „Wnętrze i wystawa”; Towarzystwo Handlu Międzynarodowego „Inco”), zapewniający mu dość dużą niezależność materialną. W koncernie tym znalazło zatrudnienie wielu narodowców, działaczy SP, byłych akowców. W pewnym sensie stworzono swoiste „przytulisko”. Częstokroć praca w zapleczu gospodarczym, stworzonym przez Piaseckiego, zapobiegła ich aresztowaniu, pozwalała na przeżycie, przeczekanie, przetrwanie.

W związku z trudnościami natury organizacyjnej pierwszy numer „Dziś i Jutro” ujrzał światło dzienne dopiero 25 listopada 1945 r. Pierwszym redaktorem naczelnym został Witold Bieńkowski (do 1947 r.). Platformę ideową środowiska tworzyli ludzie mający różne doświadczenia. Dominowali — co oczywiste — byli narodowcy: Jerzy Hagmajer, Zygmunt Przetakiewicz, Mieczysław Chądzyński, Wojciech Kętrzyński, Mieczysław Kurzyna, Dominik Horodyński, Janina Kolendo, Ryszard Reiff, Andrzej Krasieński, Stanisław Breisemeister, no i oczywiście Bolesław Piasecki. Z pismem związani byli również: Witold Bieńkowski, Mieczysław Pruszyński, Ksawery Pruszyński, Aleksander Bocheński, Jan Dobraczyński, Wojciech Żukrowski, Władysław Jan Grabski, Andrzej Wojtkowski, Konstanty Łubieński, Jan Frankowski, „młodzi postępowcy”: Andrzej Micewski, Mikołaj Rostworowski, Janusz

¹⁴ Por. A. Garlicki, *Z tajnych...*, s. 22–30; „Kuszenie katolików”. Sprawozdanie z zebrania z mieszkania hr. Rostworowskiego w dniu 3 czerwca 1945 r., oprac. A. Garlicki, „Polityka” 1990, nr 49; W. Kętrzyński, *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11–12, s. 154–171; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 65; tenże, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków 1945–1958*, Warszawa 1998, s. 123; A. Micewski, *Katolicy w potrzasku, Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993, s. 28. Jeśli wierzyć relacji ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego udzielonej Jackowi Majchrowskiemu, władze zdecydowały się udzielić poparcia dla legalnej działalności środowiska „Dziś i Jutro” po odrzuceniu oferty Komitetu Legalizacyjnego SN. Miał to być swoisty „wentyl bezpieczeństwa” dla działaczy obozu narodowego. Zob. A. Micewski, *Współtrządzić...*, s. 29.

¹⁵ Jan Dobraczyński wspominał, że pierwotnie tygodnik miał nosić tytuł „Ład Młodych”. Por. *Dziennik Jana Dobraczyńskiego*, [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. I, pod red. J. Engelgarda, M. Motasa, Warszawa 2012, s. 217.

Zabłocki, Tadeusz Mazowiecki, Zygmunt Lichniak oraz księża: Jerzy Pawski i Eugeniusz Dąbrowski. Pierwsze zebrania redakcji odbywały się w małym warszawskim mieszkaniu przy ulicy Marszałkowskiej 81 ¹⁶.

Już w pierwszym numerze pisma Piasecki wyjaśnił własną, środowiskową strategię zaangażowania, co uzupełniało wcześniejsze memoriały z maja i lipca 1945 r. W artykule pt. *Zagadnienia istotne* deklarował wprost, iż jedynie katolicy „zrewolucjonizowani” mogą decydować o kształcie przeobrażeń zachodzących w kraju. Pisał: *Przed wszystkim ośrodkiem zainteresowania stać się musi oblicze polskich sił rewolucyjnych. Jasne, że czynnikiem przeprowadzającym w Polsce rewolucję społeczno-gospodarczą jest obóz materialistyczny. Jasne, że obóz ten nie tylko dąży do wprowadzenia szeregu instytucji w życie polskie, ale także do zwycięstwa materialistycznego poglądu na świat. Lecz jednocześnie prawdą jest istnienie w Polsce rewolucyjnych sił spirytualistycznych. Prawdą jest także, że siły te, potwierdzając przemiany socjalno-gospodarcze, jednocześnie apostołują katolicki pogląd na świat (...). Jest przeto zagadnieniem decydującym kwestia możliwości współpracy w odbudowie Polski materialistów i spirytualistów przy zachowaniu ideowej postawy tych ruchów. (...) W okresie przełomowym dwóch epok dla przyszłości Polski i innych narodów pierwszoplanowym są zagadnienia ideowe, zagadnienia poglądu na świat, poglądu, który dziś jeszcze jest rewolucyjny, ale który zapanuje w czasach nowych. Jest przeto obowiązkiem każdego Polaka walczyć o treść rewolucji* ¹⁷.

Postawa wyjściowa, jaka miała charakteryzować „Dziś i Jutro”, polegała na przekonaniu o możliwości łączenia „ortodoksji” katolickiej (katolickiej nauki społecznej) z rewolucyjnym, zgodnym z duchem „nowej epoki” postrzeganiem rzeczywistości i uznaniem ZSRR za jedyne gwaranta państwowości polskiej. Piasecki w sposób jednoznaczny uznał rodzimy charakter „polskiej rewolucji”, zaznaczając, iż oprócz sił materialistycznych (marksistowskich) istnieją także siły spirytualistyczne, dostrzegające potrzebę włączenia się

¹⁶ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 363; Z. Przetakiewicz, dz. cyt., s. 70. Dopiero na przełomie 1947/1948 r. powołano tzw. Zespół Centralny środowiska „Dziś i Jutro”. Liczył on niewiele ponad 30 osób. Większość, wcześniej związana była z Konfederacją Narodu i Stronnictwem Narodowym. W zespole nie przestrzegano jednak zasad demokratycznego kierownictwa. Faktycznym „dyktatorem” był Piasecki, umiejętnie rozgrywając wewnętrzne spory, które prowadziły do kolejnych secesji. Od lipca 1953 r. kolegium „Dziś i Jutro” liczyło już tylko jedenaście osób. Wśród nich znajdowali się najbliżsi współpracownicy Piaseckiego oraz Andrzej Micewski i Jan Szwykowski. Por. A. Micewski, *Współrzędnie...*, s. 33; tenże, *Ludzie i opcje. 53 sylwetki sceny politycznej*, Warszawa 1993, s. 14–15. Już od 1945 r. przy redakcji „Dziś i Jutro” funkcjonował Klub Młodych, kierowany przez Mieczysława Kurzyń i Andrzeja Micewskiego. Zdecydowano się również na druk specjalnego dodatku młodzieżowego (akademickiego) do tygodnika „Dziś i Jutro” pod tytułem „Etap”. Od 1948 r. szefem „młodzieży” został wybrany Tadeusz Mazowiecki, młody publicysta, później związany ze „Słowem Powszechnym” i „Wrocławskim Tygodnikiem Katolickim” (red. naczelny). Również „Słowo Powszechne” posiadało własny dodatek akademicki — „Słowo Akademickie”.

¹⁷ B. Piasecki, *Zagadnienia istotne*, „Dziś i Jutro” 25 XI 1945. Zob. również: W. Bieńkowski, *Konieczność wielkich przemian*, „Dziś i Jutro” 25 XI 1945; tenże, *Zdrowa rewolucyjna treść czasu*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 14; tenże, *O katolikach radykalnych*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 37; J. Dobraczyński, *Katolicyzm czynnikiem odbudowy*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 13; W. Kętrzyński, *Radykalizm a katolicyzm*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 22; tenże, *Na marginesie krakowskich dyskusji. Temat: Socjalizm, komunizm i katolicyzm*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 29.

w odbudowę kraju i udziału w reformach społeczno-gospodarczych. Środowiska katolickie — pisał Piasecki — *albo się zrewolucjonizują, albo wpływu na rzeczywistość mieć nie będą*¹⁸.

W tym samym, pierwszym numerze „Dziś i Jutro” ukazał się jeszcze jeden, tym razem niepodpisany, tekst pt. *Po Prostu*, który uzupełniał wywody Piaseckiego. Z jednej strony był to tekst rozrachunkowy, z drugiej ukazujący rzeczywiste intencje grupy Piaseckiego. Przypominając „oenerowską” przeszłość członków redakcji „Dziś i Jutro” jednocześnie podkreślano, że przeszli oni długą i krętą, nierzadko wyboistą, ścieżkę ideową i polityczną. Ścieżkę ruchu radykalnego, w którego programie występowały już przed wojną akcenty bliźniaczo podobne do powojennego programu komunistów. Idea „przełomu” ludzaco przypominała motyw „rewolucji”, jeszcze mniej niedomówień i symbolicznych znaczeń dotyczyło postulatów: upaństwowienia i nacjonalizacji przemysłu, walki z kapitałem obcym, podporządkowania się silnej władzy i rządowi elity — awangardy¹⁹. Takie „paralele” i wędrówki w nieodległą przeszłość uwiarygodniały Piaseckiego w oczach władzy. Tracił natomiast tę wiarygodność w środowiskach katolickich, które patrzyły na jego deklaracje coraz bardziej nieufnie.

¹⁸ B. Piasecki, *Zagadnienia istotne*, „Dziś i Jutro” 25 XI 1945. W innym miejscu pisał: *Jeśli chodzi o polską rewolucję, wychodząc z założeń światopoglądu spirytualistycznego, to niewątpliwie podstawę jej społecznego zasięgu stanowi środowisko radykalnych społecznie katolików. Jest to formacja bez wyraźnego odpowiednika w dawnych ugrupowaniach politycznych, przenikająca natomiast je wszystkie. Istotą tego ruchu jest żywotność, organiczność. Ludzie wyciągający nowoczesne, rewolucyjne konsekwencje z doktryny społecznej katolicyzmu, wystarczyliby dla wypełnienia treści spirytualistycznego odłamu walki o nowy porządek*. Za: B. Piasecki, *Kierunki*, „Dziś i Jutro” 3 II 1946. Nazywając „swój” ruch mianem „ruchu nienazwanego” Piasecki pisał wiosną 1946 roku: *Jesteśmy katolikami i jesteśmy ruchem nienazwanym jeszcze. Jesteśmy katolikami, tak jak byli nimi nasi dziadkowie i wszyscy wierni w poprzednich wiekach historii Kościoła. Byli oni katolikami, ale żyli w różnych formach społecznych: w gminach chrześcijan pierwszych wieków, w służbie idei świętego cesarstwa rzymskiego, w feudalizmie, w bractwach i stowarzyszeniach cechowych, wyznawali poglądy szkoły augustiańskiej, wyznawali poglądy szkoły tomistycznej. Wszyscy oni, powtarzamy, byli katolikami, ale nazywali się różnie, w zależności od systemu, od poglądu na świat, za pomocą którego w danej epoce historycznej chcieli potrzeby tej epoki prawdą katolicyzmu przepromieniować. Dlatego my, współcześni, jesteśmy katolikami, będąc jednocześnie ruchem nienazwanym. Ruchem nienazwanym, powiedzmy sobie otwarcie, dla niedostateczności naszej doktryny światopoglądowej, adekwatnej historycznie, dostosowanej do potrzeby epoki*. Za: B. Piasecki, *Ruch nienazwany*, „Dziś i Jutro” 6–13 IV 1947. Zob. również: M. Kurzyńska, *Społeczna siła katolicyzmu*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 40.

¹⁹ B. Piasecki stwierdzał: *Nieemożliwe jest dla nas wyjaśnić rewizję własnych poglądów, nie podkreślając jednocześnie tych wartości naszej tradycji, które są dla nas w pełni żywe. Tworzą je: rewolucyjna postawa wobec rzeczywistości społeczno-politycznej okresu po pierwszej wojnie światowej, przekonanie, że fikcją jest jednolitość mas polskich bez rewolucyjnej przebudowy społeczno-gospodarczej w duchu radykalizmu, oraz oparcie podstaw ideowych o zasady katolickiego poglądu na świat*. Za: *Po Prostu*, „Dziś i Jutro” 25 XI 1945. W innym miejscu tłumaczył: *Trzeba stwierdzić, że ludzie wywodzący się ze środowisk nacjonalistycznych są w dużej części potencjalnymi zwolennikami rewolucji w ujęciu spirytualistycznym. Grupa ta, nie istnieje jako partia polityczna, trwa dalej jako formacja psychiczna. Niewątpliwie niektóre jej koła niewiele mają wspólnego z walką o rewolucyjną przebudowę. Niemniej jednak jest to w dużej części żywa siła społeczna, która odegra rolę w życiu publicznym. Rola ta będzie tylko wtedy twórcza, jeśli — wykazawszy się niezbędną dojrzałością społeczną i rewolucyjną — ludzie pochodzący ze środowisk nacjonalistycznych znajdą możliwość konstruktywnej pracy*. Por. B. Piasecki, *Kierunki*, „Dziś i Jutro” 3 II 1946. Zob. również: Z. Przetakiewicz, *ONR — Konfederacja Narodu* — „Dziś i Jutro”, „Dziś i Jutro” 1947, nr 14–15.

U podłoża ideologicznej i światopoglądowej krystalizacji środowiska „Dziś i Jutro” leżało przekonanie o oddziaływaniu na bieg spraw publicznych. Jak zauważył Mikołaj Rośtworowski, to co wyróżniało „Dziś i Jutro” od innych grup katolickich w kraju, to decyzja o tworzeniu „pomostu” między katolickim stanowiskiem filozoficzno-religijnym a praktycznym działaniem politycznym. Choć pierwsze miesiące działalności nie zapowiadały zaangażowania politycznego. Najczęściej pojawiającym się motywem publicystyki politycznej „katolików postępowych” skupionych wokół Bolesława Piaseckiego było deklarowane niemalże w każdym numerze „Dziś i Jutro” poparcie dla ścisłego sojuszu z ZSRR. Uzasadniono to oczywiście racjami bardziej pragmatycznymi niż ideologicznymi, jak konieczność zagospodarowania Ziemi Zachodnich, uczestnictwa w niezbędnych reformach społeczno-gospodarczych oraz zachowania biologicznej substancji narodu²⁰. Zygmunt Przetakiewicz, jeden z najbliższych współpracowników Piaseckiego i redaktor „Dziś i Jutro” (od 1947 r. redaktor naczelny dziennika „Słowo Powszechne”), tak charakteryzował profil środowiska w pierwszych miesiącach funkcjonowania: *Początkowo integracja tego środowiska dokonywała się wokół hasła obrony biologicznej narodu. Głoszono potrzebę pokojowej pracy na rzecz odbudowy powojennej ojczyzny, zagospodarowania Ziemi Zachodnich, zaprzestania walki zbrojnej i konspiracji. O żadnych koncepcjach ideologicznej współpracy z marksistami nie było mowy, nie było pełnej akceptacji dla władzy komunistycznej*²¹. Do ideologicznych aliansów z komunistami dojrzano jednak bardzo szybko. Już na początku 1946 r., przed zbliżającym się referendum ludowym (czerwiec 1946 r.), wysuwano wyraźne sygnały w kierunku Polskiej Partii Robotniczej, z których można było odczytać chęć współpracy w ramach sojuszu rewolucjonistów marksistowskich z rewolucjonistami spirytualistycznymi. W lutym 1946 r. Piasecki poszerzył swoją koncepcję sojuszu z ZSRR o „nowe” wątki. Stwierdzał, że ZSRR jest *narzędziem rewolucji nowej epoki* i jedynym gwarantem zmian zachodzących z Polsce. Jego zdaniem, w nowej sytuacji należało, opierając się na chrześcijańskich zasadach, ale jednocześnie uznając „ducha nowych czasów”, połączyć wysiłki w pracy na rzecz kraju²².

²⁰ A. Micewski, *Katolicy w potrzasku...*, s. 27. Jan Dobraczyński w następujących słowach charakteryzował przyjętą przez zwolenników B. Piaseckiego postawę realistyczną: *Z tego jednak, co nas łączyło, wynieśliśmy obaj [wspólnie z Bolesławem Piaseckim — przyp. autora] jedno: potrzebę postawy obywatelskiej i bezwzględnej ofiarności patriotycznej. (...) Burzliwa fala wyrzuciła nas na brzeg pokryty szczątkami wielu katastrof. Nie był to jednak obcy brzeg, ale brzeg naszej Ojczyzny (...). Nie musieliśmy się przekonywać, że trzeba nam zaakceptować — mało zaakceptować — przyjąć za swoje, za zadanie do zrealizowania dla siebie — wszystko, co przynosiły oczywiście dobrego powojenne zmiany. To była nauka, którą wynieśliśmy z tamtego nurtu (odwołanie do narodowodemokratycznej metody myślenia politycznego — przyp. autora): nie czekać na cudowne rozwiązania, ale korzystać z realnych faktów, choćby nawet stworzone zostały z inicjatywy ludzi wywodzących się z innych niż my środowisk. Taki był kierunek główny naszego myślenia. Resztę miała przynieść rzeczywistość pełna zmian i niespodzianek*. Za: J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 362. Zob. również: B. Piasecki, *Walka i odpowiedzialność*, „Dziś i Jutro” 24 XI 1946.

²¹ Z. Przetakiewicz, dz. cyt., s. 70.

²² Por. B. Piasecki, *Kierunki*, „Dziś i Jutro” 3 II 1946; tenże, *Kryzys myśli i niepokój serca*, „Dziś i Jutro” 19 I 1947; tenże, *Jesteśmy katolikami*, „Dziś i Jutro” 23 XI 1947.

Wyraźne sygnały wysyłane do komunistów, choć niedoprecyzowane i nie dość jednoznaczne, nie oznaczały całkowitego „odpuszczenia” terenu katolickiego.

Przed wyborami parlamentarnymi 1947 r. środowisko „Dziś i Jutro” aktywnie i bardzo dynamicznie zabiegało o budowę jednej, wielośrodowiskowej partii katolickiej działającej za zgodą Kościoła i przyzwoleniem władz państwowych. Przedstawiciele tygodnika odbyli szereg rozmów z Prymasem Hlondem, kilkoma biskupami (m.in. Stefanem Wyszyńskim, Michałem Klepaczem i Zygmuntem Choromańskim) i reprezentantami innych środowisk katolików świeckich, ale ostatecznie nie udało się zbudować jednego wspólnego ugrupowania katolickiego²³. A. Micewski pisał: *Wśród działaczy katolickich panował pogląd, że w reprezentacji tej znajdują się nie tylko ludzie z »Dziś i Jutro«, ale również »Tygodnika Warszawskiego« i »Tygodnika Powszechnego«*. Episkopat był w pełni świadomy różnic między tymi grupami, ale uważał, że we władzach przyszłej partii powinni znaleźć się przedstawiciele wszystkich grup²⁴. Przyczyną fiaska rozmów było zapewne kilka. Piasecki i jego współpracownicy nie budzili zaufania. W środowisku „Tygodnika Warszawskiego”, jak wspominał przywoływany już wcześniej Przetakiewicz, patrzono na nich „z góry”, z uprzedzeniem²⁵. Obawy te podzielał również Prymas. Nie zadowalała go między innymi proponowana liczba mandatów poselskich. Poza tym sceptycznie do samego pomysłu budowy partii katolickiej odnosił się sekretarz PPR Władysław Gomułka. Ostatecznie z poparciem „Dziś i Jutro” do Sejmu weszło trzech, oficjalnie niezależnych posłów: Władysław Bieńkowski, Jan Frankowski i Aleksander Bocheński. Założyli oni trzysobowe Koło Katolicko-Społeczne. Grupa „Dziś i Jutro”, działająca na własny rachunek, wyłamała się ze środowiskowej solidarności, potęgując jeszcze większą nieufność.

Po wyborach sejmowych 1947 r. „Dziś i Jutro” zaczęło przechodzić coraz większą ewolucję ideową. Choć w ramach redakcji istniał pewien pluralizm poglądów i ścierały się tam różne opinie, to jednak dominowała linia Piaseckiego, coraz bardziej otwartego na socjalistyczne mariaże. Zwycięstwo wyborcze partii bloku demokratycznego Piasecki odczytywał jako koniec pewnej epoki i kres ostatecznych złudzeń. Etap walki ZSRR o władzę został zamknięty. Rachuby na montowanie legalnej opozycji również okazały się niemożliwe. PPR i stronnictwa „satelickie”, w przekonaniu Piaseckiego, są jedynym gwarantem przebudowy, rewolucji społecznej, a zarazem reprezentantem polskiej racji stanu. Łączenie nadziei na pomoc ze strony państw zachodu odczytywał jako polityczny błąd i zagrożenie

²³ A. Micewski, *Katolicy w potrzasku...*, s. 29.

²⁴ A. Micewski, *Kościół-Państwo 1945-1989*, Warszawa 1994, s. 15.

²⁵ Z. Przetakiewicz wspominał: „Bolesław [Piasecki — przyp. autora] nie chciał, abyśmy byli dodatkiem do Stronnictwa Pracy i dlatego stawiał dosyć twarde warunki, co nie budziło entuzjazmu ks. Kaczyńskiego. W ogóle środowisko to traktowało nas nieco z góry, uważali się za coś lepszego, a poza tym w grę wchodziły resentymenty z okresu międzywojennego. Na zewnątrz zaczęli „szyć nam buty” rozpowszechniając pogłoski, że nasza inicjatywa polityczna nie jest do końca klarowna, a poza tym starali się kwestionować naszą postawę katolicką. Za: Z. Przetakiewicz, dz. cyt., s. 71.

dla „suwerenności” państwa²⁶. Ten głos przeciwko „bałkanizacji Polski” zabrzmiał jeszcze głośniejszy i wyraźniej w oświadczeniu zespołu redakcyjnego z 23 listopada 1947 r. Przeciwstawiano się w nim *wszelkiej taktyce zmierzającej do czynienia z Polski terenu rozgrywki międzynarodowej*, a ponadto występowało z krytyką polityki państw zachodnich wobec Niemiec²⁷. Reprezentowana przez „Dziś i Jutro” strategia przystosowania, jak pisał A. Friszke, była podyktowana zarówno radykalizmem ideologicznym (B. Piasecki), jak i realizmem ugodowym w sytuacji braku alternatywy geopolitycznej (A. Bocheński, Jan Meysztowicz)²⁸. Niemożność skutecznego działania politycznego w warunkach demokratycznych skłoniła również środowisko „Dziś i Jutro” do rozwijania działalności formacyjnej, kulturalnej i wydawniczej. W lutym 1947 r. zarejestrowano Spółkę Wydawniczą PAX, od 22 marca tegoż roku zaczął się okazywać jedyny w kraju dziennik katolicki — „Słowo Powszechne”.

Tygodnik „Dziś i Jutro” po wyborach 1947 r. tracił poparcie ze strony Kościoła. Momentem, który uwypuklił różnice zdań w ocenie „katolickiego” profilu pisma i środowiska, było ogłoszenie oficjalnej listy prasy katolickiej, latem 1947 r. Nie znalazł się na niej tygodnik wydawany przez Piaseckiego oraz nowo powstały dziennik katolicki „Słowo Powszechne”²⁹. Decyzja władz kościelnych wywołała ostrą polemikę prasową. Publicyści „Dziś i Jutro” zapewniali, że od początku ukazywania się pisma reprezentowali chrześcijański światopogląd, uznając jednocześnie, iż postawa katolicka opierająca się na doktrynie wiary nie może zarzucać interpretacji istniejącej rzeczywistości, która jest zmienna³⁰.

²⁶ B. Piasecki, *Zagadnienie władzy*, „Dziś i Jutro” 26 I 1947.

²⁷ Red. *Oświadczenie*, „Dziś i Jutro” 23 XI 1947; B. Piasecki, *Jesteśmy katolikami*, „Dziś i Jutro” 23 XI 1947.

²⁸ Por. A. Friszke, *Strategie...*, s. 23. Zob. również: W. Bieńkowski, *Wstęp do rozważań politycznych*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 16; D. Horodyński, *1863–1947*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 5; tenże, W. Kętrzyński, *Polacy i Rosja*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 10; tenże, *Problem Wielopolskich*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 28; J. Meysztowicz, *Między Niemcami a Rosją*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 34; tenże, *Rozum polityczny*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 35; Z. Przetakiewicz, *Twarda rzeczywistość*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 35; S. K. Rostworowski, *O szkołę politycznego myślenia*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 28.

²⁹ „Tygodnik Warszawski” 24 VIII 1947. Zob. również: J. Stefaniak, dz. cyt., s. 36–37; Zygmunt Zieliński przy współudziale Sabiny Bober, *Kościół w Polsce...*, s. 63; J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, t. II, s. 782–785; A. Micewski, *Współrzędzić...*, s. 31.

³⁰ W. Kętrzyński, *List otwarty do p. Jerzego Brauna, redaktora „Tygodnika Warszawskiego”*, „Dziś i Jutro” 7 XI 1947. Zob. także: tenże, *Linia generalna „Tygodnika Warszawskiego”*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 45. Listę czasopism katolickich ogłoszono podczas zjazdu redaktorów prasy katolickiej na Jasnej Górze. W specjalnym memoriale z lutego 1948 r., złożonym na ręce polskich biskupów, redakcja „Dziś i Jutro” pisała: 1. Zjazd odbył się z pominięciem redakcji „Dziś i Jutro”, nie mieliśmy przeto możliwości bronić naszego stanowiska. 2. Uczestnicy zjazdu w olbrzymiej większości zupełnie obcy sprawom politycznym, nieraz nie czytający naszych pism, nieuprzedzeni z góry o treści obrad, nie byli w stanie zająć rzeczowego stanowiska. 3. Nastąpiło jawne nadużycie podpisów przez fakt, iż co najmniej 2 redaktorów zaprotestowało przeciw uchwale i jej podstawom formalnym, wielu innych było nieobecnych, tymczasem podpisano wszystkich obecnych. Samo sformułowanie merytoryczne budzi daleko idące zastrzeżenia, gdyż żaden z interpolowanych znawców prawa kanonicznego nie mógł poprzeć twierdzenia, iż pismem katolickim jest tylko takie pismo, które posiada wyznaczonego przez Episkopat księdza redaktora. Przeciwnie, powszechnie uznaje się za pismo katolickie takie, które głosząc treść zgodną z nauką Kościoła — utrzymuje należyty kontakt z hierarchią, niezależnie czy wyraża się on w przyjmowaniu dyspozycji odgórnie, czy też w występowaniu o nie oddzielnie. Nikt nam

W podobnym duchu, już kilka miesięcy wcześniej, pisał Piasecki: (...) *myśl katolicka pojęta jako system eksplikatywny, tłumaczący jaki świat istnieje, jest historycznie zmienna. Zależy ona od stanu nauki i rozwoju społeczeństw. W tej dziedzinie współczesna myśl katolicka ma zasadnicze braki*³¹. Próba obrony, jak sugerowano, „katolickiej” orientacji pisma, spotkała się z solidarnym wystąpieniem czołowych publicystów „Tygodnika Powszechnego” i „Tygodnika Warszawskiego”, w którym przypomniano, że zarówno „Dziś i Jutro”, jak i „Słowo Powszechne” nie powstały z upoważnienia władz kościelnych, a środowisko, które się z nimi identyfikuje, ma charakter ściśle polityczny³². Z podobnymi zastrzeżeniami wobec Piaseckiego i jego grupy wystąpił S. Kisielewski, zwracając uwagę na mało precyzyjny język publicystyczny, jakim posługują się publicyści „Dziś i Jutro”. W przekonaniu Kisielewskiego robiono tak zupełnie rozmyślnie, realizując polityczną strategię, ukrywając to, co niewypowiedziane wprost. W domyśle — co oczywiste — chodziło o strategię współzrządzenia, współuczestniczenia w procesach decyzyjnych³³.

Wydaje się, że w pierwszym okresie funkcjonowania pisma, tj. w latach 1945–1947, jego profil ideowy oparty był na czterech założeniach głównych: 1) geopolityczny realizm oparty na przekonaniu, że ZSRR jest jedynym gwarantem naszej granicy zachodniej, a szerzej — suwerenności państwowej i naturalnym sojusznikiem w powstrzymaniu ewentualnej ekspansji Niemiec; 2) rację stanu traktowana jako substytut patriotyzmu; 3) katolicyzm; 4) poparcie dla reform społeczno-ekonomicznych.

Rozpoczynająca się od czasu wyborów parlamentarnych ewolucja ideowa środowiska „Dziś i Jutro” nabiera tempa już od jesieni 1947 roku. Jeszcze wówczas nie pojawiały się wyraźnie artykułowane nowe intuicje. Formuły socjalizmu raczej celowo i świadomie unikano. Były natomiast widoczne sygnały zapowiadające zmiany w profilu pisma.

Po likwidacji legalnej opozycji i wyjeździe Mikołajczyka z kraju, w konsekwencji środowiskowych dyskusji nad taktyką działania w nowych okolicznościach, Piasecki i jego stronnicy doszli do przekonania, że możliwe są jedynie dwie postawy — uczestnictwo w życiu politycznym, co musiało oznaczać przyjęcie reguł ustalonych przez komunistów, albo niebyt polityczny i wycofanie się na pozycje religijno-kulturowe. Wybrano tę pierwszą możliwość, pomimo ostrzeżeń ze strony nowego Prymasa — Stefana Wyszyńskiego. Rzecznicy zaangażowania politycznego argumentowali, że mają obowiązek uczestnictwa

natomiast nie mógł zarzucić braku dobrej woli utrzymywania właściwego kontaktu. Za: M. Rostworowski, *Słowo o „Paxie”: 1945–1956*, Warszawa 1968, s. 32.

³¹ B. Piasecki, *Kryzys myśli i niepokój serca*, „Dziś i Jutro” 19 I 1947. Zob. też: W. Bieńkowski, *Zdrowa rewolucyjność czasu*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 20; J. Dobraczyński, *Oblicze polityczne katolików*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 40. Tenże, *Katolicyzm pogodny*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 22; tenże, *Dmowski a katolicyzm*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 21; W. Kętrzyński, *Radykalizm a katolicyzm*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 22.

³² *Oświadczenie w sprawie „Dziś i Jutro”*, „Tygodnik Powszechny” 21 IX 1947; *Oświadczenie w sprawie „Dziś i Jutro”*, „Tygodnik Warszawski” 21 IX 1947.

³³ S. Kisielewski, *„Dziś i Jutro”*, „Tygodnik Warszawski” 23 VI 1946, nr 25, s. 3. Zob. również: tenże, *List jubileuszowy do Redakcji: „Dziś i Jutro”*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 47.

w życiu politycznym w imię współistnienia Kościoła i katolików w państwie socjalistycznym. W czerwcu 1948 r. W. Kętrzyński w artykule pt. *Konsekwencje encyklik społecznych* sygnalizował reorientację ideową środowiska „Dziś i Jutro”. Stwierdzał, że w nowej rzeczywistości nie ma miejsca dla żadnej „trzeciej siły”. Zasadnicza walka, polityczna rozgrywka, toczy się między kapitalizmem a socjalizmem. Katolicyzm, pomimo iż posiada zwarty system wartości i jednolity pogląd na świat, nie jest w stanie konkurować z żadnym z dwóch antagonistycznych systemów. Stąd katolicy stanąć muszą przed ideowym, ale także politycznym wyborem, albo poprzeć kapitalizm, co byłoby niezgodne z nauczaniem społecznym Kościoła, albo zająć realistyczną postawę i zaangażować się po stronie socjalizmu. Zadaniem zasadniczym — konkludował Kętrzyński — powinno być *chrystianizowanie socjalizmu*³⁴. Patrząc na wypowiedź Kętrzyńskiego w sposób literalny trudno było znaleźć jakieś odstępstwo od litery nauczania Kościoła. Jak celnie zauważył Janusz Zabłocki, zwrot środowiskowy miał wymiar taktyczno-polityczny. W prasie nasilała się bowiem nagonka na tępienie „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego”, trwały procesy znanych działaczy obozu narodowego, a latem 1948 r. uderzono otwarcie i dotkliwie w „Tygodnik Warszawski”, zamykając w więzieniu jego redakcję i część współpracowników. Świadomość nasilającego się terroru niewątpliwie musiała również wpłynąć na postawę grupy „Dziś i Jutro” — choć bez wątpienia to nie tłumaczyło tej ewolucji³⁵.

Przełom — zasadniczy zwrot ideowy — nastąpił na kilka dni przed kongresem zjednoczeniowym PPR i PPS, w momencie największej fali propagandowej. Nowe *credo* grupy „Dziś i Jutro” zaprezentował Konstanty Łubieński w artykule pt. *List otwarty do p. Juliusza Łady*³⁶. Zasadnicza treść i przesłanie Łubieńskiego wiązały się z poglądem o konieczności „wkorzenia” zasad katolickich w prawdziwy socjalizm. Łubieński podkreślał, że prymat chrześcijańskich zasad moralnych i wierność nauce społecznej Kościoła można i należy pogodzić z tendencjami socjalistycznymi: gospodarką planową, uspołecznieniem środków produkcji, a nawet z internacjonalizmem i postulatem społeczeństwa bezklasowego. Stwierdzał: *Tylko ustrój socjalistyczny zapewni Polsce radykalną zmianę struktury społecznej w kierunku pełnego uprzemysłowienia oraz zapewni w przyszłości dobrobyt szerokich mas pracujących, które stanowią podstawową siłę narodu (...) Nie uznajemy integralnego związku ustroju socjalistycznego z materializmem filozoficznym. W rozumieniu naszym, aprobując spo-*

³⁴ W. Kętrzyński, *Konsekwencje encyklik społecznych*, „Dziś i Jutro” 6 VI 1948. Zob. także wcześniejszy artykuł Kętrzyńskiego, *Rzeczywistość*, „Dziś i Jutro”, 1948, nr 16. Również w kolejnych swoich artykułach Kętrzyński powracał do tez zawartych w głośnym artykule *Konsekwencje encyklik społecznych*. Zob. np. W. Kętrzyński, *Którędy droga*, „Dziś i Jutro” 1948, nr 52–53; tenże, *Czy wolno nam wierzyć w postęp*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 9; tenże, *U źródła społecznych katolików*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 10. Także: K. Łubieński, *Przebyta droga*, „Dziś i Jutro” 1950, nr 47; A. Micewski, *O nazwę socjalizm*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 31; tenże, *Klimat epoki*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 45. Także: L. Prorok, *Dzienniki 1949–1984*, przedmowa J. J. Szczepański, wstęp J. Żaryn, wybór A. Baran, Kraków 1998, s. 48–49.

³⁵ J. Zabłocki, *Chrześcijańska...*, s. 54.

³⁶ Przywołany w tytule Juliusz Łada był publicystą wydawanego w Anglii, międzynarodowego tygodnika katolickiego „The Tablet”.

łeczne i gospodarcze osiągnięcia ustroju socjalistycznego, można i trzeba oddzielić je od materialistycznego poglądu na świat³⁷. Po upływie niespełna miesiąca Łubieński uściślił swoje poglądy w kolejnym artykule programowym. Ponownie uzasadniał potrzebę przeniesienia zasad katolickich do ustroju socjalistycznego³⁸. Taki eksperyment, a nawet więcej — ideowa wolta oznaczała całkowite polityczne i doktrynalne zerwanie z Kościołem i jego społecznym nauczaniem, co zresztą eksponowano w licznych tekstach katolickich intelektualistów³⁹. Ciekawie, a zarazem trafnie, alians nacjonalizmu z komunizmem przeprowadzony przez Piaseckiego opisuje A. Micewski, przypomnijmy — były członek PAX: (...) *wiek XX przyniósł dwa wielkie mity, które zrodziły dwa rodzaje totalizmu. Te mity to nacjonalizm i komunizm (...). FALANGA była przed wojną społecznie radykalna, co ułatwiło Piaseckiemu w sytuacji ciężkiej dla niego i jego organizacji, na przełomie 1948 i 1949 roku, zwrócenie się ku mitowi komunistycznemu, przy zewnętrznym odcięciu się od nacjonalistycznej przeszłości. Okazało się jednak, że wyobrażenia ustrojowo-polityczne, zrodzone w pierwszym z tych mitów, dość dobrze pasowały do mitu drugiego. Antydemokratyczny, a więc totalitarny model myślenia pozwalał doskonale na dokonanie całkowitej reorientacji ideologicznej bez zaparcia się siebie samego*⁴⁰.

Ferment wywołany „listem” Łubieńskiego próbował wyciszyć Piasecki. Uważał, że należy zabrać głos w imieniu całego środowiska i wyjaśnić wszystkie kwestie budzące tyle wątpliwości. Zrobił to po raz pierwszy jeszcze w ostatnim numerze „Dziś i Jutro” z roku 1948. Pisał: *Decydujemy się powiedzieć: światopogląd nasz, światopogląd wywodzący się organicznie z wiary katolickiej stracił uprzywilejowanie. (...) Przestańmy się czuć zaskoczeni, przestańmy tęsknić do wygodnego bezpieczeństwa. Szklana szyba tradycyjnych uprawnień pękła. Światopoglądy się zetknęły, przestańmy się bronić, a zacznijmy przekonywać. (...) Katolik nie może uciec od odpowiedzialności za współczesną mu historię. Katolicyzm jako religia jest wieczny, niezagrożony żadnymi przemianami epok. Nie mają dla religii katolickiej zasadniczego znaczenia zwycięstwa jej przeciwników, nie mają też zasadniczego znaczenia przegrane popierających religię katolicką państw i ustrojów. (...) Jest natomiast zadaniem katolików świeckich urządzenie świata doczesnego tak, aby — o ile to możliwe — pozostawał w harmonii z założeniami religii, i tu trzeba pamiętać, że ustrój społeczno-gospodarczy wtedy tylko opiera się na prawdzie i sprawiedliwości, o ile zaspokaja potrzeby zorganizowanych nim ludzi. (...) Życie społeczeństwa prawem wewnętrznej logiki i tendencji socjologicznych rozwijać się będzie po linii socjalizmu. Trzeba wkorzenić konsekwencje światopoglądowe*

³⁷ K. Łubieński, *List otwarty do p. Juliusza Łady (Na marginesie notatki w The Tablet)*, „Dziś i Jutro” 5 XII 1948.

³⁸ K. Łubieński, *Wyjaśnienia*, „Dziś i Jutro” 16 I 1949. A. Micewski wspomina, że optykę Łubieńskiego podzieliali przede wszystkim: Andrzej Krasieński, Wojciech Kętrzyński, Tadeusz Mazowiecki, Andrzej Micewski i Mikołaj Rostworowski. Por. A. Micewski, *Współtrządzić...*, s. 35.

³⁹ Zob. np. ks. S. Wawryn, *Pomyłki i złudzenia p. Łubieńskiego*, „Przegląd Powszechny” 1949, nr 3 (684); tenże, „Dziś i Jutro” a katolicka doktryna społeczna, „Przegląd Powszechny” 1949, nr 6 (687). Zob. również polemiki z ks. S. Wawrynem autorstwa Mikołaja Rostworowskiego, *W stronę Łubieńskiego*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 19 oraz Konstantego Łubieńskiego, *Błędne drogi ks. Wawryna*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 33.

⁴⁰ Za: A. Micewski, *Katolicy w „potrzasku”. Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993, s. 41.

*religii katolickiej w socjalizm. Nie tworzymy obrazu sielankowego, rysujemy drogę trudną, kosztowną i ofiarną. (...) Afirmując prawdę społeczno-gospodarczą socjalizmu, winni katolicy jednocześnie dążyć do przewyciężenia doskonalszym ideałem błędnych z punktu widzenia katolickiego założeń doktrynalnych i praktycznych socjalizmu*⁴¹.

W czerwcu 1949 r. ogłoszono pierwszy oficjalny dokument programowy grupy „Dziś i Jutro”, tzw. *Wytyczne ideowo-polityczne*. Doczekał on się kilku kolejnych redakcji⁴². Sformułowano w nich koncepcję potrójnego zaangażowania: patriotycznego, socjalistycznego i katolickiego oraz zasadę wieloświatopoglądowości w państwie socjalistycznym. *Zadaniem chrześcijaństwa — pisano w Wytycznych — jest przetrwać swoją treścią socjalizm. Musi powstać ruch, dotychczas nie nazwany, w którym filozofia katolicka będzie się realizowała przez socjalistyczny ustrój społeczno-gospodarczy. (...) Najistotniejszym wreszcie dążeniem katolickiego społeczeństwa winna być akcja w kierunku politycznego równouprawnienia światopoglądu katolickiego i marksistowskiego we współczesnej Polsce*⁴³.

Strategia zaangażowania wsparta o ideologiczną „doktrynę” wieloświatopoglądowości sytuowała grupę Piaseckiego po stronie komunistycznej władzy, ale także na marginesie społeczności katolickiej. Co prawda Piasecki próbował jeszcze nieraz odgrywać rolę pośrednika między Prymasem a komunistami, ale nie zbliżało go to do Kościoła. Choć był człowiekiem niezwyklej, gorliwej wiary, z Kościołem popadł w konflikt. Z drogi, którą kroczył, bardzo trudno było zejść. Od biskupów, na których starał się wywierać nacisk, z upływem lat więcej go dzieliło, niż łączyło. W efekcie doczekał się łatki „konja trojańskiego” polskiego katolicyzmu, politycznego awanturnika i komunistycznego agenta. Przynajmniej częściowo były to oskarżenia krzywdzące, na które — przyznać trzeba — Piasecki „pracował” latami. Antoni Dudek i Ryszard Gryz, komentując treści zawarte w *Wytycznych*, pisali: *Komunizm miał zwyciężyć, ale katolicyzm — oczywiście taki, jakim go chcieli widzieć paksowcy — miał w następnym etapie „nawrócić” marksizm. Doraźnie oznaczało to konieczność przekonania hierarchii kościelnej do opuszczenia „reakcyjnych” pozycji i poparcia rządów PZPR, od której grupa Piaseckiego (...) różniła się jedynie w sprawie materializmu dialektycznego, w innych zaś całkowicie się utożsamiała*⁴⁴.

⁴¹ Cyt. za: M. Rostworowski, dz. cyt., s. 39–41. Zob. również: *O właściwą bazę społeczną katolickiego ruchu społecznego*, „Dziś i Jutro” 17–24 IV 1949; W. Kętrzyński, *Tło historyczne polemiki*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 19; A. Micewski, *Ludzie...*, s. 19–20.

⁴² Jak podaje Andrzej Micewski, pierwszą redakcję *Wytycznych* sporządzono w czerwcu 1949 r. i w styczniu roku następnego. Stanowiły one rodzaj wewnętrznej deklaracji ideowej. W 1952 r. tekst *Wytycznych* zredagowano na nowo. Kolejną — znowelizowaną wersję przyjęto dopiero po „polskim październiku” — w 1958 roku. Por. A. Micewski, *Współtrządzić...*, s. 37.

⁴³ A. Dudek, G. Pytel, dz. cyt., s. 182–183. Zob. też. B. Piasecki, *Z cyklu: Wytyczne (z lat 1947–1948)*, [w:] tenże, *Kierunki 1945...*, s. 57–65; tenże, *Z cyklu: Wytyczne (z lat 1949–1950)*, [w:] tamże, s. 122–125. Zob. szerzej: B. Bankowicz, *Wieloświatopoglądowość socjalizmu w ujęciu Bolesława Piaseckiego*, *„Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych”*, pod red. A. Mani, Kraków 1989, z. 34, s. 7–20.

⁴⁴ A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 72.

Kolejne lata funkcjonowania środowiska „Dziś i Jutro” stanowiły okres niezwykle trudny, droga, jaką kroczyli rzecznicy „ukorzenia” socjalizmu wartościami chrześcijańskimi, była wyboista, pełna niebezpieczeństw. Środowisko katolików postępowych prowadziło „politykę” niezwykle kontrowersyjną, uczestnicząc w likwidacji *Caritasu*, organizując duchowieństwo w Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju⁴⁵. Za swój sukces środowisko „Dziś i Jutro” uznało podpisanie porozumienia między państwem a Kościołem w 1950 r. Był to jednak sukces niepełny i dość iluzoryczny. Problem środowiska polegał nie tyle na dobrych intencjach i faktycznej trosce o losy polskiego Kościoła, ale na konsekwentnych próbach przekonania Episkopatu do dobrowolnego podporządkowania się woli rządzących w Polsce komunistów⁴⁶.

Niewątpliwie ideologiczne i organizacyjne wsparcie władzy komunistycznej przyniosło środowisku „Dziś i Jutro” wiele koncesji. Dysponowało ono własnym instytutem

⁴⁵ Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju powstała 4 listopada 1950 r., po nieudanej próbie przejęcie przez B. Piaseckiego ruchu „księży patriotów”. Jej trzon stanowił głównie uczeni katolicy, publicyści, pisarze, duchowni i artyści. Na początku lat pięćdziesiątych członkami komisji było niespełna dwieście osób. 29 września 1953 roku doszło do zjednoczenia Komisji Intelktualistów i Działaczy katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju z ruchem „księży patriotów” (Komisja Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację). W konsekwencji powołano do życia Komisję Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego. Zob. szerzej: B. Bankowicz, *Komisja Księży przy ZBoWiD (1949–1955)*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, s. 173–190; T. Markiewicz, „Księża patrioci” w latach 1949–1955, [w:] *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, pod red. A. Chojnowskiego, M. Kuli, Warszawa 1998, s. 69–126; K. Stachiewicz, *Dzieje ruchu „księży patriotów” w Polsce Ludowej*, „Ethos” 1997, nr 1, s. 219–231; J. Żaryn, „Księża Patrioci” — geneza powstawania formacji duchownych katolickich, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. I, Warszawa 1995, s. 123–150; tenże, *Dzieje Kościoła...*, s. 132; J. Żurek, *Kim byli księża patrioci?*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1, s. 65–72; tenże, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2009; J. Ślusarczyk, *Ruch Obrońców Pokoju w latach 1948–1989*, Warszawa 1996 (zwłaszcza ss. 119 n).

⁴⁶ Pierwszym działaniem środowiska „Dziś i Jutro” mającym na celu wywarcie pośredniego nacisku na Kościół w celu unormowania stosunków z państwem, w istocie zaś z komunistyczną władzą, było wspólne z publicystami „Tygodnika Powszechnego” oświadczenie opowiadające się za szybkim porozumieniem na linii: państwo–Kościół z późnej jesieni 1946 r. Oświadczenie w imieniu obu środowisk podpisało 37 intelektualistów. Dokument był odpowiedzią na słowa Bolesława Bieruta wypowiedziane w wywiadzie udzielonym Ksaweremu Pruszyńskiemu („Rzeczpospolita” 20 XI 1946). W wywiadzie prezydent Krajowej Rady Narodowej wyrażał gotowość do uregulowania relacji z Kościołem. Deklarował wolę pełnej tolerancji dla ludzi wierzących. Episkopat uznał tę wypowiedź za element strategii propagandowej władz mającej na celu spacyfikowanie antyrządowych nastrojów przed wyborami parlamentarnymi. Szerzej: A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 23–24; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 1: 1944–1955, Olsztyn 1999, s. 40–41; Zygmunt Zieliński przy współudziale Sabiny Bober, *Kościół w Polsce...*, s. 45–46, 61–62; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 75. W grudniu 1946 r. liderzy grupy „Dziś i Jutro” złożyli Prymasowi A. Hlondowi memoriał w sprawie normalizacji stosunków z państwem. Zdaniem Andrzeja Micewskiego, był to pierwszy nacisk polityczny na Episkopat polski. Zob. szerzej: A. Micewski, *Współtrządzić...*, s. 26–30. Kościół konsekwentnie „trzymał się” treści orędzia z 10 IX 1946 r., w którym wyraźnie potwierdzano prawo katolików do wypowiadania swoich przekonań politycznych i obowiązek głosowania na listy, których programy zgodne są z nauczaniem społecznym Kościoła. Por. P. Raina, *Kościół Katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. I, Poznań 1994, s. 32.

wydawniczym, kilkoma tytułami prasowymi (m.in. „Dziś i Jutro”, „Słowo Powszechne”, „Życie i Myśl”, „Wrocławski Tygodnik Katolików”), Liceum Ogólnokształcącym im. św. Augustyna w Warszawie, „koncernem” ekonomicznym (przedsiębiorstwa „Inco” i „Veritas”). Ostatecznie w 1952 r. otrzymano zgodę na założenie organizacji — Stowarzyszenia PAX. W 1957 r. PAX otrzymuje statut uprawniający do prowadzenia działalności społeczno-politycznej na terenie całego kraju. Stowarzyszenie stało się najsilniejszą organizacją grupującą katolików (i nie tylko) w kraju. W zakresie reprezentowania opinii „katolickiej” posiadało w zasadzie monopol.

W sferze ideologiczno-światopoglądowej tygodnik „Dziś i Jutro” pozostał konsekwentnym rzecznikiem szukania wspólnych treści w socjalizmie i katolicyzmie. Nadal podtrzymywano tezę o potrzebie budowy katolickiej reprezentacji wspierającej politykę reżimu. W programowym tekście z czerwca 1952 r. Piasecki deklarował: *Kto chce służyć postępowi społecznemu ludzkości, kto chce służyć interesowi własnego narodu, kto chce jako katolik przyczyniać się w sensie doczesnym do budowania perspektyw dla swej religii i swego światopoglądu, tego miejsce jest w obozie lewicy, w obozie socjalizmu*⁴⁷. W czerwcu 1954 r. przywódca PAX-u opublikował książkę pt. *Zagadnienia istotne*. Książka ta zawierała teksty programowe Piaseckiego zamieszczone w prasie paxowskiej w latach 1945–1953. Największy rozgłos zyskała jednak 40-stronicowa *Przedmowa autora*⁴⁸. Wątpliwości hierarchów Kościoła budziła zwłaszcza wykładnia tzw. „teologii oczywistości ziemskich”, w której Piasecki w sposób „awangardowy” dokonał egzegezy prawd wiary, uwypuklając przy tym filozoficzne przesłanki uzasadniające uczestnictwo katolików w budowie socjalistycznego państwa. Niespełna rok później Kongregacja Świętego Oficjum wpisała wspomnianą książkę i tygodnik „Dziś i Jutro” na indeks ksiąg zakazanych⁴⁹. Nie było wątpliwości, że tak dalece posunięte zacieranie różnic między katolicyzmem a marksizmem zepchnie „katolików postępowych” na margines katolickiej opinii publicznej. Wydaje się, że PAX staje się od tej pory bardziej socjalistyczny niż katolicki.

Pozycją środowiska zachwiały wydarzenia lat 1955–1956. Nie potrafiiono jednak zająć jednoznacznego stanowiska wobec zachodzących procesów demokratycznych. Z jednej strony opowiadano się za liberalizacją stosunków społecznych⁵⁰, rozliczeniem popełnionych w przeszłości błędów, innym razem nie wykluczano nawet *brutalnej realizacji polskiej racji*

⁴⁷ B. Piasecki, *Patriotyzm jest na lewicy*, „Dziś i Jutro” 22 VI 1952. Zob. również; tenże, *Dwie drogi katolicyzmu*, „Dziś i Jutro” 3 III 1953.

⁴⁸ Zob. B. Piasecki, *Przedmowa*, [w:] tenże, *Zagadnienia istotne*, Warszawa 1954 (również fragmenty w: B. Piasecki, *Kierunki 1945...*, s. 182–201).

⁴⁹ Por. P. Raina, *Piasecki na indeksie watykańskim. Geneza sprawy*, Warszawa 2002; A. Micewski, *Współtrządzić...*, s. 68–72.

⁵⁰ Zob. np. B. Piasecki, *Kierunki 1945–1960*, Warszawa 1981, s. 250–255; *Instytucje rozwoju społecznego*, „Dziś i Jutro” 29 I 1956; *XX Zjazd*, „Dziś i Jutro” 4 III 1956; *Wybraliśmy wolność*, „Dziś i Jutro” 15 IV 1956; *Przed rozległym obszarem sporu*, „Dziś i Jutro” 15 IV 1956; *O sprawach nie do pominięcia*, „Dziś i Jutro” 6 V 1956.

stanu w okolicznościach podobnych do ogłoszenia stanu wyjątkowego⁵¹. Ta wypowiedź stała w 1956 r. Piaseckiego i środowisko, którym kierował, po stronie frakcji natolińskiej.

Spory personalne, kompetencyjne, ale również ideowe osłabiły PAX kadrowo. Protestując przeciwko „wewnętrznej dyktaturze” Piaseckiego i braku procesów demokratyzacji w stowarzyszeniu, jeszcze w 1955 r. organizację opuścili: Tadeusz Mazowiecki, Janusz Zabłocki, Wojciech Wiczorek, Stefan Bakinowski, Tadeusz Myślik, Rudolf Buchała, Jerzy Krasnowolski, Juliusz Eska, tworząc tzw. frondę. Kolejne spory ideowe oraz różnice związane z oceną działań samego kierownictwa PAX skłoniły działaczy do opuszczenia stowarzyszenia (Andrzej Micewski, Konstanty Łubieński, Jan Frankowski, Dominik Horodyński, Wojciech Kętrzyński). Było to duże, odczuwalne osłabienie PAX-u.

13 maja 1956 r. ukazał się ostatni, 545 numer tygodnika „Dziś i Jutro”. Środowisko utraciło również przejęty w 1953 r. „Tygodnik Powszechny”. W zamian, od 20 maja tego samego roku, zdecydowano się na wydanie nowego tygodnika — „Kierunki” (red. nacz. Mieczysław Kurzyna). PAX trwał, ale przekroczywszy Rubikon w relacjach z Prymasem Wyszyńskim nie stanowił żadnej alternatywy wobec socjalizmu. Był postrzegany i oceniany jako „katolickie” skrzydło rządzącej partii komunistycznej. Tego stanu rzeczy nie były w stanie zmienić kolejne „odwilże” i „przymrozki”⁵².

⁵¹ Por. tamże, s. 258; Także „Słowo Powszechne” 16 X 1956. Zob. również: B. Piasecki, *Warunki dialogu*, „Słowo Powszechne” 19 X 1956, nr 251; tenże, *Tło ideowo-polityczne drogi do socjalizmu*, „Słowo Powszechne” 31 XII 1956–1 I 1957, nr 1.

⁵² Największa ewolucja postaw i wewnętrzny rozdział w ramach ruchu PAX dokonały się dopiero w związku z oceną strajków sierpniowych 1980 r. i powstania NSZZ „Solidarność”. Należy przypomnieć, że miało to miejsce już po śmierci Bolesława Piaseckiego (zmarł 1 I 1979 r.)

„Tygodnik Warszawski”.

Na ramię broń, na piersi krzyż i naprzód w imię Boże!

(Karol Hubert Rostworowski)

Niewątpliwie najbardziej „maksymalistyczną”, bezkompromisową, wierną nauce społeczne Kościoła orientację w polskim, powojennym katolicyzmie społecznym reprezentował „Tygodnik Warszawski”. Wierność wyznawanim zasadom charakteryzowała publicystykę tego pisma od początku jego obecności w polskim życiu publicznym.

Pierwszy numer „Tygodnika Warszawskiego. Pisma katolickiego poświęconego zagadnieniom życia narodowego” ukazał się 11 listopada 1945 r., dokładnie w Święto Niepodległości, które w czasach powojennych zostało wykreślone z kalendarza państwowego. Nie była to jednak data przypadkowa, symbolizowała postawę redakcji i współpracowników pisma, stanowiła swoisty pomost między tradycją — przeszłością a nową rzeczywistością. Pismo było wydawane przez Katolickie Towarzystwo Wydawnicze „Rodzina Polska” Spółka z o.o. (KTW „Rodzina Polska”), które zastąpiło istniejący od lata 1945 r. Katolicki Komitet Wydawniczy (KKW). Inicjatorem powołania komitetu był ks. prałat Zygmunt Choromański, ówczesny kanclerz kurii metropolitalnej w Warszawie. Po powrocie do kraju ks. Zygmunta Kaczyńskiego, wybitnego przedwojennego działacza Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Pracy, publicysty, dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej, członka polskiego Rządu na Uchodźstwie (był m.in. ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz członkiem Rady Narodowej RP)¹ i po konsultacjach z Prymasem Augustem Hlondem zdecydowano się przekształcić KKW w spółkę wydawniczą. Zasiadali w niej zarówno duchowni, jak i katolicy świeccy: ks. Zygmunt Choromański (późniejszy biskup pomocniczy warszawski i sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski); ks. Zygmunt Wądołowski, ks. Stanisław Mystkowski, Adam Grabowski i Józef Kwasiborski. Do Katolickiego Towarzystwa Wydawniczego „Rodzina Polska” nie weszli natomiast zasiadający wcześniej w KKW: Feliks Jordan, ks. Edward Grzechnik, Włodzimierz Marszewski i Marian Wyrzykowski. Towarzystwo podlegało formalnie Warszawskiej Kurii Metropolitalnej, aczkolwiek jego powołanie konsultowano z przebywającym od lipca 1945 r w Poznaniu, Prymasem Hlondem.

¹ Zob. Z. Zieliński, *Kaczyński Zygmunt*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 395–396; E. Balawajder, *Kaczyński Zygmunt*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. II, Lublin 1994, s. 7–9; J. Żaryn, *Zygmunt Kaczyński (1894–1953)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. I, Kraków-Warszawa-Wrocław 2002, s. 206–208; J. Rabiński, *Zygmunt Kaczyński (1894–1953) — kapłan, polityk, ofiara reżimu komunistycznego*, [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki*, Toruń 16–17 X 2009, pod red. W. Polaka, W. Rozyńskiego, J. Kufla, Toruń 2010, s. 189–205.

KTW „Rodzina Polska” było spółką akcyjną z ograniczoną odpowiedzialnością złożoną z kilkudziesięciu udziałowców, dysponujących wkładem o wartości łącznej po pięć tysięcy złotych od każdego udziałowca i wkładem zakładowym w wysokości pół miliona złotych. Wśród udziałowców znajdowali się księża (np. ks. Choromański, ks. Grzechnik, ks. Mystkowski, ks. Kaczyński) oraz w przeważającej części byli działacze SP i konspiracyjnej Unii (np. Jerzy Braun, Józef Kwasiborski, Adam Grabowski, Antoni Madej)². Cele spółki wydawniczej były dalekosiężne i perspektywiczne. Zamierzano rozwinąć daleko idącą działalność wydawniczą i formacyjną, uruchomić pisma codzienne (np. „Przegląd Katolicki”, „Dziennik Powszechny”, „Powszechny Kurier Warszawski”), wydawać książki, prowadzić sprzedaż dewocjonaliów, organizować sieć kolportażu, ale również organizować spotkania o charakterze formacyjnym i studyjnym. Tych wszystkich planów nie zrealizowano. Udało się wydać „Przegląd Katechetyczny” (organ Księży Prefektów, ukazujący się w latach 1946–1948), kilka wydawnictw książkowych, tomików poezji, oraz edytować serię kalendarzy „Rodziny Polskiej” (za lata 1947 i 1948). Sukcesem było również powołanie specjalnego komitetu (przewodniczącym został ks. Kaczyński), który miał zająć się organizacją „Dni prasy katolickiej” (Częstochowa, 5–6 IX 1947 r.). W ramach pracy komitetu wypuszczono również w obieg kilka tysięcy ulotek i plakatów promujących czytelnictwo prasy katolickiej oraz pięć tysięcy broszur pt. *Prasa katolicka w służbie Chrystusa*, które miały stanowić materiał pomocniczy i pogładowy dla proboszczów.

W ramach prac KTW „Rodzina Polska” zorganizowano pod patronatem „Tygodnika Warszawskiego” jeszcze uroczystości ku czci Św. Wojciecha, rekolekcje dla pisarzy katolickich w Kaczynie k. Kielc, kursy katolickiej nauki społecznej oraz kursy formacyjne dla młodzieży zrzeszonej w duszpasterstwach (na Kamionku w parafii ks. Henryka Konowrockiego, później również w parafii Najświętszego Serca Maryi przy placu Szembeka w Warszawie)³. Starano się także współorganizować spotkania z przedstawicielami różnych środowisk katolików świeckich, artystami, uczonymi. W tym celu zorganizowano tzw. Salony Unijne. Redakcja „Tygodnika Warszawskiego”, wspierana przez akcjonariuszy KTW „Rodzina Polska”, pomagała również finansowo krakowskiemu Teatrowi Rapsodycznemu, którym kierował Mieczysław Kotlarczyk, były działacz Unii.

„Okretem flagowym” — niewątpliwie największym sukcesem KTW „Rodzina Polska” było wydawanie „Tygodnika Warszawskiego”, pisma wspieranego przez Warszawską Kurię

² Adam Grabowski wśród członków KTW „Rodzina Polska” wymienia jeszcze Juliana Żebrowskiego. Por. A. Grabowski, *Pamiętnik redaktora*, cz. 4, [w:] <http://www.pinezka.pl/byl-sobie-czlowiek-arch/2993-pamietnik-redaktora-cz-4> (dostęp: 15 XI 2012 r.). Natomiast Mirosław Biełaszko wśród członków KTW „Rodzina Polska” umieścił jeszcze Dudźdza z Grodziska Mazowieckiego, Franciszka Kwasiborskiego i Wyrzykowską. W 1946 r. prezesem zarządu spółki został ks. S. Mystkowski, a jego zastępcą Adam Grabowski. Dyrektorem administracyjnym mianowano ks. Grzechnika, zaś jego zastępcą Franciszka Kwasiborskiego. Tuż przed likwidacją pisma — w 1948 r., funkcję prezesa KTW „Rodzina Polska” powierzono ks. Wądołowskiemu. Por. M. Biełaszko, dz. cyt., s. 78 (przyp. 4).

³ Por. M. Biełaszko, dz. cyt., s. 80–81; J. Wiszniewski, *Z historii...*, s. 42–43.

Metropolitalną. Cena pisma nie była stała i wynosiła od 5 do 20 złotych. Nakład oscylował między 20 a 25 tysięcy egzemplarzy. Co prawda spółka wydawnicza otrzymała zgodę na edycję 30 tys., ale nigdy tygodnik w takim nakładzie się nie ukazał. Kolportaż odbywał się tradycyjną drogą prenumeraty. Warunki prenumeraty ustalała redakcja po konsultacjach ze spółką wydającą tygodnik. I tak, prenumerata kwartalna wynosiła 75 złotych, półroczna 150 złotych, roczna 300 złotych. Prenumeratę można było wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na zamieszczony na ostatniej stronie pisma numer konta bankowego KTW „Rodzina Polska” z dopiskiem „Tygodnik Warszawski” (konto w Polskich Kasach Oszczędności Bank Polski Spółka z o.o.) lub w Komunalnych Kasach Oszczędności na terenie Warszawy i powiatu warszawskiego. Pismo można było również nabyć w parafiach na terenie całej Polski, a od kwietnia 1947 r. również w sieciach sprzedaży Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”.

Prenumerata nie gwarantowała jednak samofinansowania pisma, od początku jego ukazywania redakcja miała problemy z osiągnięciem płynności finansowej. Niewielkie dochody przynosiły wpływy od reklamodawców. Na łamach „Tygodnika Warszawskiego” reklamowały się przede wszystkim polskie firmy sprzedające materiały biurowe, księgarnie (np. Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, Księgarnia Katolicka w Katowicach, „Nasza Księgarnia” w Warszawie), sklepy z dewocjonaliami, hurtownie maszyn do pisania, drukarnie, sklepy okulistyczne, znacznie rzadziej firmy adwokackie, przychodnie i gabinety lekarskie, firmy oferujące pomoc w przeprowadzkach, cukiernie, zakłady szewskie, zegarmistrzowskie, punkty loterii państwowej, zakłady pogrzebowe, wytwórnie organów kościelnych i firmy ludwisarskie. Tygodnik drukowany był w warszawskich Zakładach Graficznych „Dźwignia”. Poszczególne numery odbijano w drukarni „Czytelnika” (nr 2, przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie).

Pismo wydawane było niezmiennie w formacie 31 na 46 centymetrów⁴. Winieta pisma również pozostała niezmienna. Tytuł został ozdobiony umieszczonym w lewym górnym rogu zarysem Kolumny Zygmunta, wpisanym graficznie w pierwszą literę tytułu — „T”. Od stycznia 1946 r. wprowadzono jedynie drobne korekty graficzne eksponując jeszcze wyraźniej pomnik — miejsce pamięci i symbol katolickiego nieprzejednania. Objętość „Tygodnika Warszawskiego” była niezmienna i wynosiła od 4 do 8 stron, wyjątek stanowiły jedynie numery tematyczne oraz świąteczne, których ukazało się zaledwie kilka. Ich objętość wynosiła od 12 do 16 stron.

W ciągu całej swojej historii redakcja „Tygodnika Warszawskiego” bardzo często zmieniała układ wewnętrzny. Zazwyczaj każdy numer otwierał odautorski artykuł ideowo-programowy lub oświadczenie redakcji. Bardzo rzadko odnoszono się wprost do aktualnych wydarzeń politycznych, starano się natomiast bieżącą politykę komentować z punktu widzenia katolickiego światopoglądu. W tygodniku uruchomiono również kilka

⁴ Jedynie pierwszy numer „Tygodnika Warszawskiego” wydany był w formacie 35 na 46 centymetrów.

stałych rubryk, np. *Ze świeczką po Warszawie, Z teatrów, Wśród księzek, U literatów, Pod światło, Docinki, Kronika Życia Katolickiego, Z wydawnictw i czasopism*. Od lata 1946 r. w tygodniku zaczęły się pojawiać cykliczne felietony Stefana Kisielewskiego pod wspólnym tytułem: *Sztuka i polityka*. Umieszczano również fragmenty wspomnień z czasów wojny i okupacji oraz fragmenty księzek (np. Jana Dobraczyńskiego cykl: *W rozwalonym domu*). Z „Tygodnikiem Warszawskim” związana był również poetycka grupa „Próg”. Wiersze jej członków: Romana Sadowskiego, Jerzego Kiersta i Bogdana Ostromięckiego drukowano cyklicznie, aczkolwiek z przerwami. Warto nadmienić, iż wszystkie wiersze tej grupy poetyckiej, które ukazały się w tygodniku, zostały wydane drukiem przez KTW „Rodzina Polska” w osobnym tomiku.

Oczywiście tygodnik jako pismo o profilu nie tylko o ideowo-politycznym, ale i kulturalnym, niemalże w każdym numerze starał się zamieszczać wiersze poetów reprezentujących szeroko rozumiany nurt katolicki, np. Wojciecha Bąka, Karola Huberta Rostworowskiego, Aleksandra Rymkiewicza, Kazimierzy Iłakowiczówny, Janiny Swikowskiej, Marka Antoniego Wasilewskiego, Jerzego Brauna, Jerzego Zagórskiego, Ireny Vorek Czempińskiej, Stanisława Ziembickiego i wielu innych. Organizowano również konkursy poetyckie i literackie. Na przykład latem 1946 roku ogłoszono na łamach pisma konkurs na nowelę. Pierwszą nagrodę przyznano: Antoniemu Gruzińskiemu za nowelę pt. *Babka*, drugą M. A. Wasilewskiemu za nowelę pt. *Typ*, trzecią Robertowi Stillerowi za *Frontową noc*. Wyróżnienia otrzymali m.in.: Ludmiła Bednarska, Witold Kieżun, Stanisław Mrożewski, Henryk Krzyżanowski, Leszek Prorok, Stanisław Wierzbicki, Zenon Wiktorczyk i Michał Pomian⁵. Z „Tygodnikiem Warszawskim” współdziałała również krakowska grupa „Kultura i Praca”, stanowiąca swoistą awangardę sztuki katolickiej, czerpiącej z folkloru, nowoczesnych form urbanistycznych, plastyki i teatru.

Od 8 grudnia 1946 roku na łamach „Tygodnika Warszawskiego” zaczął się ukazywać niezależny, autonomiczny dodatek pt. *Kolumna Młodych*. Kolumna skupiała młodzież akademicką, w przeszłości związaną ze środowiskiem narodowym (Młodzież Wielkiej Polski, Młodzież Wszechpolska). Jej trzon tworzyli: Wiesław Chrzanowski, Andrzej Kozanecki, Tadeusz Przeciszewski, Hanna Hłowiecka. Współpracę podjęli również byli działacze sodalicyjni oraz członkowie Chrześcijańskiego Związku Młodzieży „Odnowa” („młodzieżówka” SP): Halina Korpiecińska, Zbigniew Zaborski, Aleksandra Olędzka, Jerzy Kubin, Dominik Morawski i Andrzej Micewski. W intencjach redakcji tygodnika *Kolumna Młodych* miała stać się w przyszłości katolickim organem młodzieży akademickiej. W dalszej, bardziej odległej przyszłości zamierzano odbudować struktury akademickiego, katolickiego ruchu młodzieżowego.

Jak podaje Mirosław Biełaszk, pismo nękanie było przez Urząd Kontroli Prasy, zwłaszcza po wyborach parlamentarnych ze stycznia 1947 roku⁶. Trudno określić stopień ingerencji w teksty publikowane na łamach pisma. Zważywszy jednak na integralnie

⁵ Wyniki konkursu na nowelę, „Tygodnik Warszawski” 2 III 1947, nr 9, s. 3.

⁶ M. Biełaszk, dz. cyt., s. 79.

chrześcijański charakter ideowy „Tygodnika Warszawskiego” i nieprzejednanie krytyczny stosunek do ideologii marksizmu ingerencja cenzury nie mogła być mała.

Pierwszym redaktorem naczelnym „Tygodnika Warszawskiego” został ks. Zygmunt Wądołowski⁷. Po kilku tygodniach zastąpił go ks. Z. Kaczyński⁸. Sekretariat redakcji tworzyli natomiast: Jerzy Braun, Adam Grabowski (dział ekonomiczny), Jerzy Kierst (dział literacki) i Antoni Madej (sekretarz redakcji, dział literacki)⁹. Niemalże wszyscy członkowie redakcji byli w przeszłości związani z Unią i SP.

Lista współpracowników tygodnika była bardzo długa. Wśród reprezentatywnych postaci, wywierających wpływ na profil ideowy pisma i nadających ton prac redakcyjnych, znajdowali się chadecy, unioniści, działacze przedwojennych stronnictw chrześcijańsko-demokratycznych, publicyści katoliccy, uczeni i intelektualiści, po wojnie współpracujący bądź też sympatyzujący z SP: Stanisław Bukowski, Adam Grabowski, Henryk Dembiński, ks. Edward Grzechnik, Artur Górski, Konrad Górski, ks. Piotr Chojnacki, Edward Jastrząb, Stefan Kisielewski, ks. Zygmunt Kozubski, Tadeusz Kudliński, Kazimierz Kumaniecki, ks. Władysław Kwiatkowski, Antoni Madej, Kazimierz Morawski, Zofia Starowieyska-Morstinowa, Irena Pannekowa, Kazimierz Studentowicz, Czesław Strzeszewski, Konstanty Turowski, ks. Józef Umiński, ks. Aleksander Usowicz, ks. Stefan Wyszyński, ks. Aleksander Wóycicki, Maria Winowska, Zbigniew Zaborski. Drugą grupę współpracowników tworzyli działacze i sympatycy obozu narodowego: Olgierd Budrewicz, Wiesław Chrzanowski, Jan Dobraczyński, Stefan Dąbrowski, Marian Grzegorzczak, Władysław Jabłonowski, Feliks Koneczny, Stanisław Kozicki, Andrzej Kozanecki, Jan Władysław Grabski, Stanisław Grabski,

⁷ Jan Dobraczyński w swoich wspomnieniach wyraźnie wątpił w zdolności organizacyjne i redakcyjne ks. Wądołowskiego. Pisał: *Ks. Wądołowski zwany „rozpylaczem” miał na pewno wiele talentów i cnót chrześcijańskich, ale, jak mi się zdaje, umiejętność prowadzenia pisma nie była u niego ani talentem, ani cnotą. Znał się na tym jak przysłowiowa kura na pieprzu*. Za: J. Dobraczyński, dz.cyt., s. 358. Dobraczyński utrzymywał również, iż ks. Wądołowski zaproponował mu objęcie funkcji zastępcy redaktora naczelnego „Tygodnika Warszawskiego”. Odmówił, podejmując współpracę ze środowiskiem „Dziś i Jutro”, w którym miał wielu przyjaciół jeszcze z czasów przedwojennych. Z „Tygodnikiem Warszawskim” podjął jednak współpracę, zamieszczając na jego łamach teksty literackie i publicystyczne. Por. tamże, s. 358. Również: *Dzienniki Jana Dobraczyńskiego...*, s. 219; 224. Zob. także, M. Motas, *Jan Dobraczyński — pisarz ze szkoły Romana Dmowskiego*, [w:] J. Dobraczyński, *Spadające liście*, Warszawa 2010, s. 240.

⁸ Zastępcą ks. Z. Kaczyńskiego był ks. Wądołowski, a w kolejnych latach: Jerzy Braun (od lutego 1947 r.); A. Grabowski (od wiosny 1948 r.); ks. Roman Mieliński (od lata 1948 r.).

⁹ Zdaniem Mirosława Bieleśzko, pierwszym sekretarzem redakcji był Janusz Kawecki, następnie kolejno: Jerzy Kierst, Antoni Madej, Józef Kwasiborski i ks. Grzechnik. Por. M. Bieleśzko, dz. cyt., s. 78 (przyp. 5). Natomiast Adam Grabowski — członek zarządu KTW „Rodzina Polska”, członek redakcji „Tygodnika Warszawskiego” i jego publicysta, jako pierwszego sekretarza redakcji wymienia Antoniego Madeja. Por. A. Grabowski, *Pamiętnik redaktora*, cz. 4, [w:] <http://www.pinezka.pl/byl-sobie-czlowiek-arch/2993-pamietnik-redaktora-cz-4> (dostęp: 15 XI 2012 r.). Siedziba redakcji „Tygodnika Warszawskiego” mieściła się w gmachu warszawskiej Kurii Metropolitalnej (budynek „Roma”) przy ulicy Nowogrodzkiej 49. Redakcja przyjmowała interesantów w dni powszednie do godzin popołudniowych. Sporadycznie redakcja spotykała się również w mieszkaniach prywatnych: ks. Z. Kaczyńskiego, Jerzego Brauna, ks. Zygmunta Wądołowskiego. Por. tamże.

Roman Łyczywek, Witold Nowosad, Włodzimierz Marszewski, Stanisław Kasznica, Władysław Konopczyński, Szymon Paradowski, Leszek Prorok, Tadeusz Przeciszewski, Adolf Reutt, Stanisław Rymar, Zofia Żółtowska-Dąbrowska.

W tygodniku zamieszczali także swoje teksty: Juliusz Kleiner, Hanna Malewska, Adam Vetulani, Władysław Tatarkiewicz, Paweł Jasienica, Andrzej Micewski, Kazimierz Koźniewski, Stanisław Stomma, Stanisław Skierski, Józef Maria Świąćicki, Stanisław Majewski, Jan Żeliszawski, Waław Borowy, Stanisław Pigoń, Jan Zaborowski, Alicja Słomczyńska, Maria Jezierska, Tadeusz Grabowski, Adam Grzymała-Siedlecki, Piotr Rytel, Zuzanna Rabska, Władysław Tarnawski, Antoni Gołubiew, Mikołaj Gołubiew, Jan Paradowski, Władysław Mirski, Zygmunt Leśnodorski, Władysław Przepiórkowski, Janina Budkowska, Karol Irzykowski, Kazimierz Sowa, Piotr Grzegorzczak, Leon Krawczyk, Stefan Górzyński, Halina Kamieniecka, Jan Goław, Nadzieja Drucka, Wanda Bacewiczówna, Imola Łoś, Teresa Maria Czarnocka, Stefan Krzywoszewski, Irena Dołęga, Adam Bunsch, Waław Zdrodowski, Edward Ligocki i wielu innych.

W pierwszych tygodniach funkcjonowania „Tygodnika Warszawskiego” nie było jeszcze ostatecznie przesądzone, jaka będzie koncepcja redagowania pisma i jego profil ideowy. Było wiadomo jedynie, że będzie to pismo reprezentujące katolicką opinię publiczną. Ks. Wądołowski był zwolennikiem redagowania pisma o ściśle kulturalnym i religijnym obliczu, zbliżonym do orientacji „Tygodnika Powszechnego”. Oznaczało to „wycofanie” się ze sfery politycznej i unikanie tematów mogących zaostrzyć antykościelną i antykatolicką retorykę obozu rządzącego. Ostatecznie w toku dyskusji, jakie przeprowadzono wewnątrz redakcji, zwyciężył punkt widzenia działaczy Unii i SP. „Tygodnik Warszawski” miał być pismem otwartym, ale jednocześnie reprezentującym bardzo jednoznaczny katolicki światopogląd. To oznaczało, że redakcja nie zamierzała unikać otwartych polemik z doktryną marksizmu. Uważano bowiem, przynajmniej na początku, że budowany w Polsce ustrój ma charakter przejściowy, a zatem należy włączyć się w życie publiczne reprezentując konkretną optykę polityczną i ideową. Do czasu kampanii parlamentarnej 1947 r. „Tygodnik Warszawski” wyraźnie sympatyzował z linią polityczną SP. Decydowały o tym zarówno związki polityczne członków redakcji, jak i przekonanie, że SP jest środowiskiem reprezentującym integralnie chadecki program polityczny. Po likwidacji niskonakładowego tygodnika „Odnova” (wychodził w nakładzie zaledwie około ośmiu tysięcy egzemplarzy¹⁰) i przejęciu przez grupę Widy-Wirskiego „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, pismo redagowane przez ks. Kaczyńskiego stało się siłą rzeczy nieformalnym „organem” SP.

Likwidacja przez władze autentycznego — „Popielowskiego” SP, a później kłeska PSL — jedynej legalnej opozycji politycznej w wyborach sejmowych 1947 r., zmieniła zasadniczo sytuację środowiska „Tygodnika Warszawskiego”. Historia bowiem nabrała tempa. Sytuacja

¹⁰ SP uzyskało koncesję na wydawanie „Odnovy” w nakładzie 30 tysięcy egzemplarzy. Jednak, jak wynika z dokumentacji redakcji z wiosny 1946 r., faktyczny nakład wynosił 7390 egz. Po przejęciu pisma przez grupę „Zrywu” nakład mógł wynosić około 1 tysiąca egz. Por. IPN Bu 1572/2428, k. 72.

powyborcza w kraju nie dawała już żadnych nadziei na restytucję „Popielowskiego” SP. Wyjazd Popiela z kraju to przekonanie jedynie wzmocnił. „Tygodnik Warszawski” rozwinął wówczas pracę formacyjną, w sposób bezkompromisowy broniąc najważniejszych zasad nauczania Kościoła. Sądono, że przydatny do tego może okazać się program ukształtowany i wypracowany w ramach konspiracyjnej organizacji Unia. Uważano powszechnie, że jest on najbardziej wszechstronny, historycznie dojrzały i możliwy do realizacji. W ważnej, „symbolicznej” deklaracji redakcji „Tygodnika Warszawskiego” z października 1947 r. wyrażnie i jednoznacznie stwierdzano, że zawiodły dwie fazy w „historii” pisma. Pierwsza, wynikająca z prawidłowego odczytania nowej, powojennej rzeczywistości, ale również będąca wyrazem ogólnie pojmowanej racji stanu, polegała na *budowaniu odrodzonej państwowości na wszystkich odcinkach życia zbiorowego*. Po wyparciu z przestrzeni publicznej różnych światopoglądów, poza oficjalnie dominującym, środowisko tygodnikowe — w drugiej fazie swojej działalności — włączyło się w intelektualną debatę nad podstawami teoretycznymi dwóch światopoglądów: marksistowskiego i uniwersalnego — chrześcijańskiego. Ten etap zakończył się również niepowodzeniem ¹¹.

Przyjęcie „maksymalistycznej”, niezłomnej optyki sytuowało „Tygodnik Warszawski” na pozycjach najdalej „na prawo”, w porównaniu z publicystycznymi „mirażami” i dryfowaniem między socjalizmem a chrześcijaństwem, które z różnym natężeniem i w różnym stopniu charakteryzowały orientację „Tygodnika Powszechnego” i „Dziś i Jutro”.

Spotkanie na gruncie polskim dwóch wielkich koncepcji: socjalizmu budowanego pod dyktando partii komunistycznej oraz silnie zakorzenionego w tradycji polskiej katolicyzmu prowadziło do nieuchronnej konfrontacji nie tylko na gruncie politycznym, ale również na styku ideologicznym; wyrazem tego była polemika między marksistowską „Kuźnicą”, „Odrodzeniem” a „Tygodnikiem Warszawskim” i „Tygodnikiem Powszechnym”. Na tym tle doszło również do wspomnianego już sporu między „maksymalistami” a „minimalistami” w łonie polskiego laikatu.

Dla władz kościelnych najbliższą im postawą była właśnie ta, którą reprezentował „Tygodnik Warszawski” ¹². Doktryna „stommizmu” i postawa grupy „Dziś i jutro” były w gruncie rzeczy dywersyjne wobec polityki władz kościelnych. Wycofanie Kościoła i religii z życia społecznego we wszystkich jego aspektach, ograniczenie się jedynie do spraw kultu,

¹¹ [Red.], *Nasza „generalna linia”*, „Tygodnik Warszawski” 19 X 1947, nr 42, s. 1.

¹² Postawa „Tygodnika Warszawskiego” była zbieżna z polityką Episkopatu, czego wyraz niejednokrotnie dał Prymas, który pisał m.in., że: *[Obóz chrześcijański, wyznający wiecznego Stwórcę wszechświata, stojący na stanowisku] Odkupienia rodu ludzkiego przez Syna Bożego, przyjmujący duszę nieśmiertelną i wartości duchowe, chce urządzić sobie byt ziemski w świetle postępu wiedzy i techniki, w możliwie doskonałych ustrojach społecznych i politycznych, ale bez zrywania z Bogiem, owszem, w zgodzie z nauką ewangeliczną, tak iżby również duchowa strona człowieka i jego wieczne przeznaczenie były należycie uwzględnione*. A. Hlond, *Chrześcijaństwo czy materializm*, „Tygodnik Warszawski” 2 XII 1945, nr 4, s. 1 (fragment poprawiony i uzupełniony na podstawie: http://patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-kard-august-hlond/dziela/1945-1948/Przemowienie-Polska-na-przelomie-dziejow_1152#.UbiwgdimUY8 — przyp. red.).

jak postulował „Tygodnik Powszechny”, w gruncie rzeczy oznaczało przyjęcie postawy defensywnej — biernej. Z kolei środowisko skupione wokół Bolesława Piaseckiego w pełni akceptowało zasady społeczne i gospodarcze socjalizmu, tym samym stając się świadomym sojusznikiem komunistów. Stąd, jak słusznie napisał Grzegorz Kucharczyk, od innych grup katolików świeckich środowisko „Tygodnika Warszawskiego” odróżniała bezwzględna bezkompromisowość i sprzeciw wobec podejmowanych również przez katolików prób „przewycięzania zwycięzczy”¹³.

W „Tygodniku Warszawskim” istniało przekonane, że *katolicy są potężną siłą w Polsce i z tym faktem każdy, czy to mu się podoba, czy nie, musi się liczyć. Gnębieniem katolicyzmu daleko się nie zajdzie, nikt dotychczas wojny z Kościołem nie wygrał*¹⁴. Bronią do walki z materializmem, bronią, którą można użyć, była katolicka nauka społeczna, a ściślej jej radykalna interpretacja. Wierzano, że społeczne postulaty marksizmu przegrałyby w konfrontacji z katolicyzmem, który zaoferowałby społeczeństwu rewolucyjne zmiany społeczne i na gruncie rodzimym mógłby okazać się bardziej atrakcyjny niż „obce” założenia komunizmu. Publicyści „Tygodnika Warszawskiego” starali się udowodniać, że tak naprawdę marksizm jest ideologią wyciągniętą z lamusa XIX wieku¹⁵, natomiast prawdziwą rewolucyjną doktryną jest chrześcijaństwo i tylko ono — mając odpowiedni wzorzec realizacyjny, czyli spójny program społeczny, polityczny i gospodarczy — może stać się ideologią przyszłości¹⁶. Określali siebie samych jako — katolików radykalnych, postępujących zgodnie z przesłaniem Ewangelii i nauczaniem Chrystusa.

W swojej publicystyce „Tygodnik Warszawski” podkreślał szczególną troskę, jaką okazywał Kościół światu pracy¹⁷. Stwierdzano, że to właśnie chrześcijaństwo było tą ideą, którą charakteryzował: dynamizm, radykalizm postulatów i postępowość. Na zarzuty przeciwników, że w rzeczywistości są tylko przechrzczonymi rewolucjonistami, gdyż to właśnie Kościół konserwował stosunki społeczne w ubiegłych wiekach¹⁸, odpowiadali: *Chrześcijaństwo godziło się z konieczności z niewolnictwem i pańszczyzną chłopu tylko jako mniejszym złem w porównywaniu z tym, jakie by musiało zaistnieć na skutek ciągłych i nieudanych buntów, względnie buntów udanych, których jedynym rezultatem byłaby zamiana niewolników na panów, a panów na niewolników; zamiana jednej elity na drugą, bodajże jeszcze gorszą. Godząc się przymusowo z niewolnictwem jako przejściowym złem, chrześcijaństwo jednak zawsze*

¹³ G. Kucharczyk, *Ofensywa „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, [w:] Tenże, *Chrześcijaństwo i narodziła. Szkice z historii idei*, Dębogóra 2009, s. 128.

¹⁴ Z. Kaczyński, *Na progu nowego roku*, „Tygodnik Warszawski” 6 I 1946, nr 1, s. 3.

¹⁵ Tenże, *Zanim przyszedł Marks*, „Tygodnik Warszawski” 16 V 1948, nr 20.

¹⁶ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Kościół a przewroty społeczne*, „Tygodnik Warszawski” 18 XI 1945, nr 2; K. Studentowicz, *Katolicki wzorzec realizacyjny*, „Tygodnik Warszawski” 20 IV 1947, nr 16.

¹⁷ A. Wóycicki, *Kościół i proletariat*, „Tygodnik Warszawski” 1 IX 1946, nr 35.

¹⁸ S. Żółkiewski, *Niecierpliwa retoryka*, „Kuźnica”, 1946 nr 25, pisał: *Czy rzeczywiście Polska była Polską Chrystusową, jak to głosili romantycy. Wiemy dobrze, że tak nie było. Prawda o losie chłopu pańszczyźnianego w Polsce, który nie przeżył celowej i śmiałej kapitalistycznej rewolucji, była jeszcze bardziej ohydna aniżeli krzywda chłopu angielskiego (...) byliśmy krajem szlacheckiego zacofania i chłopskiego ucisku.*

*nakazywało panu widzieć w niewolniku brata i troszczyć się o jego potrzeby jak o własne*¹⁹. Utrzymywali, że postęp cywilizacyjny może i powinien być prowadzony bez walki z religią, ale przy jej udziale, gdyż przecież to Jezus Chrystus był pierwszym rewolucjonistą²⁰. Radykalizm chrześcijański miał polegać przede wszystkim na rewolucji moralnej, spirytystycznej, którą należało dokonać w społeczeństwie. Sądono, że wszelkie reformy instytucjonalne staną się albo martwym prawem, albo wypaczeniem idei, jeżeli nie idą w parze z duchową przemianą człowieka. W tym ujęciu radykalizm katolicki, postulowany przez „Tygodnik Warszawski”, nie polegał na stosowaniu metod *postępowania zewnętrznego, tylko na jego maksymalistycznej ideologii, na tej rewolucji duchowej, jaką pragnie obudzić w duszach swoich wyznawców, żądając, aby się przyoblekli w „nowego człowieka”*²¹.

W przeciwieństwie do marksizmu, środowisko tygodnika postulowało przeprowadzić rewolucję od korzeni, czyli duszy, gdyż nie wierzyło, że radykalne zmiany społeczne, gospodarcze i polityczne są w stanie odrodzić człowieka. Chłop pańszczyźniany po uwłaszczeniu nadal mentalnie nim pozostanie, a do swojej nowej roli, jako współgospodarza, musi dojrzeć²². W polemice z marksistami stosowali ich nomenklaturę językową. Udowadniali, że jeżeli na poziomie bazy — duszy potrzebne byłyby zmiany rewolucyjne, to już nadbudowa, czyli ustrój społeczny, gospodarczy i polityczny może przemieniać się jedynie w sposób ewolucyjny, a powodzenie przebudowy zależne jest od wdrożenia etyki chrześcijańskiej w życie publiczne²³. Między radykalizmem marksistowskim — rewolucyjnym, a katolickim — konstruktywnym, postulowanym przez środowisko „Tygodnika Warszawskiego”, istniała więc zasadnicza różnica i oczywistym jest, że odrzucenie przez to środowisko dwóch pryncypiów komunistów: walki klas i rewolucji społecznej, stawiało oba światopoglądy na przeciwnych biegunach ideologicznych.

Tym samym całkowicie nieuzasadniony był zarzut grupy „Dziś i Jutro”, że radykalizm reprezentowany przez „Tygodnik Warszawski” był jedynie zabiegiem utylitarnym, zastosowanym w sposób pragmatyczny na rzecz aktualnej polityki, a w istocie światopogląd tygodnika jest mocno konserwatywny²⁴. Również środowisko tygodnika nie pozostawało dłużne grupie Piaseckiego, oskarżając ją o traktowanie w sposób wybiórczy haseł chrześcijańskich, na użytek bieżącej polityki.

¹⁹ K. Studentowicz, *Eksperyment na Eksperyment*, „Tygodnik Warszawski” 11 IV 1948, nr 15; J. Wiśliński, *Kwestia społeczna w katolicyzmie*, „Tygodnik Warszawski” 16 V 1948, nr 20.

²⁰ A. Hlond, dz. cyt.; J. Braun, *Katolicka doktryna społeczna w historycznym rozwoju*, „Tygodnik Warszawski” 18 V 1947, nr 20; K. Studentowicz, *Ojcowie Kościoła a kapitalizm*, „Tygodnik Warszawski” 18 VII 1948, nr 29.

²¹ J. M. Świącicki, *Czy katolicyzm jest radykalny?*, „Tygodnik Warszawski” 17 VIII 1947, nr 33, s. 1–2; zob. również K. Studentowicz, *O chrześcijański styl życia*, „Tygodnik Warszawski” 7 IX 1947, nr 36.

²² K. Studentowicz, *Eksperyment na Eksperyment...*

²³ J. Skarbak *Radykalizm konstruktywny a miłość społeczna*, „Tygodnik Warszawski” 1 VI 1947, nr 22.

²⁴ Na takie zarzuty odpowiadał między innymi M. Jedlicz, *W powodzi małych spraw*, „Tygodnik Warszawski” 28 IV 1946, nr 17.

Spór na linii „Tygodnik Warszawski” a „Dziś i Jutro” rozgrzewał się wraz z rozwojem sytuacji politycznej w kraju. Obie grupy określały siebie mianem katolików radykalnych, co jeszcze bardziej intensyfikowało dyskusje prasowe. Początkowo z dużą rezerwą odnoszono się do grupy Piaseckiego, czego wyrazem był artykuł Stefana Kisielewskiego²⁵. Przytaczał on krążące o B. Piaseckim powszechnie opinie, że grupa „Dziś i Jutro” ma na celu dywersję, wywołanie rozłamu w obozie katolickim, że *to jest koń trojański nasłany przez lewicę*. Przypominał o tradycjach totalistycznych części redakcji, a zwłaszcza jej przywódcy ideowego — dawnego wodza RNR „Falanga”. Jednak, jak podkreślił Kisielewski, były to jedynie owoce *nieufności, pogłębionej jeszcze różnymi wyolbrzymionymi pogłoskami, czasem nawet zgoła absurdalnymi, wyraźnie tendencyjnymi i krzywdzącymi plotkami*²⁶. Główny zarzut, jaki kierował Kisielewski w stosunku do grupy „Dziś i Jutro”, to ich niejasny stosunek do swojego podstawowego hasła i postulatu, jakim jest — radykalizm społeczny. Argumentował, że nie wykreowali oni jasnego programu politycznego, że stosują jedynie werbalne hasła radykalizmu społecznego. Dziwi go, że pomimo tego, że katolicka nauka społeczna ma swój dorobek, to środowisko Piaseckiego nie odwołuje się wprost do niego. Budzi to uzasadnione wątpliwości Redaktora: *Niechęć do precyzowania tych spraw w „Dziś i Jutro” budzi podejrzenia; wydaje się, że zespół unika sprecyzowania rozmyślnie, aby nie zatrzaskiwać za sobą żadnych drzwi politycznych. A to już jest gra — zgoła „lisia”*²⁷. Pogląd Kisielewskiego nie był, co do zasady, podzielany przez innych członków redakcji. Wydaje się, że byli oni mniej wyrozumiali i wprost twierdzili, że tezy programowe „Dziś i Jutro” nie są *dogmatami wiary i obyczajów, mogą tedy ulegać modyfikacji zależnie od tak zwanego „zakrętu historii”*²⁸.

Po ukazaniu się książki księdza Henryka Weryńskiego doszło do zaostrzenia sporu²⁹. Oskarżano już teraz wprost grupę „Dziś i Jutro”, że przeszła do obozu wroga, a ich działalność określano jako szkodliwą dla Kościoła. Odmawiano im prawa do nazywania siebie działaczami chrześcijańsko-społecznymi, gdyż nie posiadali mandatu ze strony Kościoła³⁰.

²⁵ S. Kisielewski, „Dziś i jutro”, „Tygodnik Warszawski” 23 VI 1946, nr 25, s. 3.

²⁶ W innym miejscu zaś S. Kisielewski jest mniej wyrozumiały, pisał wręcz, że (...) *dziś niewątpliwie zauważyć się daje fakt, że niedobitki faszystowskie próbują się wkręcić do obozu antymaterialistycznego, przechowywać się pod jego autorytetem, a nawet — odegrać rolę. Próby takie pilnie należy rozważać w każdym wypadku — możliwe jest, że wielu dawniejszym totalistom wojna otworzyła oczy — są też jednak i inne wypadki: próby zamącenia chrześcijańskiego i humanistycznego na świat spojrzenia, próby, mimowolne może, przemycenia idei nam obcej*. S. Kisielewski, *Przeciw „dwóm frontom”*, „Tygodnik Warszawski” 17 III 1946, nr 11, s. 3.

²⁷ S. Kisielewski, „Dziś i jutro”...

²⁸ J. Skarbek, *Radykalizm konstruktywny a miłość społeczna...*, s. 1.

²⁹ H. Weryński, *Katolicy radykalni*, Warszawa 1946.

³⁰ „Dziś i Jutro” nie znalazło się w wykazie prasy katolickiej, zob. *Wykaz prasy katolickiej, która aktualnie ukazuje się w Polsce*, „Tygodnik Warszawski” 6 VII 1947, nr 27; Ponadto wskazywano, że „Dziś i Jutro” oraz „Słowo Powszechne” nie otrzymały zgody kompetentnej Władzy Duchowej (...). *Co więcej, kiedy swego czasu zwracali się o cenzora duchownego, takiego nie otrzymali. (...) Z tego prostego względu ani „Dziś i Jutro”, ani „Słowo Powszechne” nie są pismami katolickimi. Są to pisma typowo polityczne, i to ściśle określonej i ograniczonej grupy politycznej. (...) Klub ten [Katolicko-Społeczny Klub Poselski — przyp. autora.] — jak to niejednokrotnie podkreślał — powstał z prywatnej inicjatywy kilku świeckich katolików i do reprezentowania*

Ponadto wskazywano, że ich postawa w gruncie rzeczy jest sprzeczna z katolicką nauką społeczną — *zwolennicy pogodzenia chrześcijańskiej nauki społecznej z doktryną marksistowską w dobie bieżącej idą znacznie dalej, niż na to pozwala dobro religii i Kościoła. (...) [ich — przypis autora] postulaty są niezgodne z prawem Bożym. (...) nie może być kompromisu ani ustępstw na korzyść doktryny materialistycznej*³¹. Nie dziwi więc, że Jerzy Braun — lider środowiska „Tygodnika Warszawskiego” — określał „Dziś i Jutro” jako sztandarowy organ *neopozytywizmu, empiryzmu i umiarkowanego machiawelizmu politycznego*³².

Ksiądz Weryński — jeden z późniejszych organizatorów ruchu „księży patriotów” — wprost kojarzony ze środowiskiem „Dziś i Jutro”, w konflikcie w łonie Stronnictwa Pracy jednoznacznie opowiedział się po stronie t[ak] zw[anej] grupy „Zryw”³³. Rozpętało to zaczepne polemiki ze strony „Tygodnika Warszawskiego”. Weryńskiemu zarzucano, że usiłuje wywołać fałszywe wrażenie, że środowisko katolickie związane z „popielowskim” Stronnictwem Pracy było zdystansowane wobec zachodzących przemian ustrojowych. Ks. Weryński podzielił katolików na dwie grupy: tych, którzy podjęli wspólny z ruchem robotniczym marsz w celu przebudowania ustroju politycznego — katolicy radykalni/postępowi (grupa „Zryw”, „Dziś i Jutro”) oraz obóz zachowawczy³⁴. Oczywiście środowisko tygodnika oraz autentyczne SP ulokował we wrogim obozie konserwatywno-zachowawczym. Publicyści „Tygodnika Warszawskiego” starali się przekonywać, że zmiany, jakie zachodzą w Polsce, nie mają nic wspólnego z nauczaniem społecznym Kościoła i prowadzą jednoznacznie do laicyzacji państwa³⁵, a poglądy Weryńskiego i kilku księży *nieświadomych ujemnych skutków swego kroku* w gruncie rzeczy są sprzeczne ze stanowiskiem hierarchii kościelnej, co zostało ogłoszone przez komunikat Episkopatu Polski, który jednoznacznie stwierdził, że: *Niestety, w obecnej sytuacji katolicy w Polsce nie mają możliwości swobodnej pracy nad społeczną przebudową Kraju w duchu chrześcijańskim. [...] katolicy mają prawo do reprezentacji parlamentarnej, która by programem politycznym i społecznym oraz składem osobowym wyrażała ich przekonania i wolę*³⁶. Ks. Weryński za broszurę oraz za swą działalność został zawieszony w czynnościach kapłańskich.

Generalnie na łamach „Tygodnika Warszawskiego” niewiele miejsca poświęcano dyskusji z „Dziś i Jutro”; co prawda dostrzegano problem, jednak pogląd tygodnika był stały i zbieżny z oficjalnym stanowiskiem Kościoła. Wydaje się, że współpracownicy pisma woleli nie angażować się w spór przeciwko innym środowiskom laikatu, widzieli potrzebę

katolików polskich nie otrzymał ani aprobaty Episkopatu, ani upoważnienia od katolickiego społeczeństwa w Polsce. [Red.], W sprawie prasy katolickiej, „Tygodnik Warszawski” 24 VIII 1947, nr 34, s. 8.

³¹ S. Mystowski, *Szkodliwy kompromis*, „Tygodnik Warszawski” 18 V 1947, nr 34, s. 1.

³² J. Braun, *Katolicyzm a machiawizm*, „Tygodnik Warszawski” 21 III 1948, nr 12, s. 1.

³³ H. Weryński, *Katolicy polscy wobec lewicy*, „Odrodzenie” 1946, nr 28; tenże, *Dokoła katolików radykalnych*, „Odrodzenie” 1946, nr 32.

³⁴ W. Przepiórkowski, *Katolicy radykalni*, „Tygodnik Warszawski” 28 VII 1946, nr 30.

³⁵ J. Braun, *Katolicyzm radykalny*, „Tygodnik Warszawski” 6 X 1946, nr 40.

³⁶ *Komunikat z plenarnej konferencji Episkopatu Polskiego*, „Tygodnik Warszawski” 22 IX 1946, nr 38, s. 1.

konsolidowania siły i argumentów przeciwko marksizmowi. Jednak już od samego początku dostrzegano istotę postawy politycznej „Dziś i Jutro”. Świadczyć może o tym fakt, że za wszelką cenę nie chcieli dopuścić do porozumienia mającego wyłonić polityczną reprezentację stronnictwa katolickiego. Swoje postępowanie motywowali tym, że alians z grupą „Dziś i Jutro” będzie tym samym co porozumienie „toruńskie” ze „Zrywem”³⁷. Dlatego też wyznaczyli sobie warunki „minimum” — niezbędne do powodzenia nowego stronnictwa: *stronnictwo polityczne katolików musi mieć charakter prawdziwie katolicki, musi kontynuować tradycję ruchu chrześcijańsko-społecznego i, co najważniejsze, musi posiadać zaufanie szerokich mas katolików i hierarchii kościelnej. Przy braku jednego z tych elementów będzie ono tylko — hulajnogą. (...) Stronnictwo katolików, jeżeli miałoby spełnić rolę pełnowartościową współpartnera, nie mogłoby pozostawać ani w stosunkach nieustalonych, ani tym bardziej negatywnych do Episkopatu. (...) Dlatego i wszelkie inicjatywy prywatne skazane są, jeżeli nie na zupełną kapitulację, to w każdym razie na niemożliwość normalnego rozwoju*³⁸.

Stosunek środowiska „Tygodnika Warszawskiego” do tzw. grupy krakowskiej, wydającej „Tygodnik Powszechny” oraz „Znak”, był początkowo jak najbardziej pozytywny. Dopiero wspomniany już artykuł Stanisław Stommy pt. *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików* poróżnił obie redakcje. Od tego czasu drogi obu pism, jeśli chodzi o współdziałania w sferze ideowej (także politycznej), ostatecznie rozeszły się³⁹. „Tygodnik Warszawski” stanął przed problemem ustosunkowania się do stanowiska grupy krakowskiej. Już na samym początku publicyści „Tygodnika Warszawskiego” odcięli się od koncepcji redakcji „Znaku”. W sposób retoryczny pytali: „[mamy — przypis autora] wyrzec się próby walki o w[ł]asną koncepcję ustroju społecznego, skapitulować na tym odcinku przed marksizmem i cofnąć się na ostatnią redutę walki o wartości wyłącznie religijno-moralne, czy też — pokusić się o sformułowanie własnego programu przebudowy społecznej i przystąpić do walki o jego realizację wbrew programowi marksistowskiemu[?]. Na tak postawione pytanie, oddające w pełni sens sporu, udzielili jednoznacznej odpowiedzi, że w grę wchodzi tylko: *zdecydowany maksymalizm społeczny*”⁴⁰. Publicyści „Tygodnika Warszawskiego” dostrzegali, że generalnie diagnoza redaktora Stommy o braku możliwości współdziałania politycznego na gruncie polskim na warunkach proponowanych przez lewicę jest słuszna, gdyż katolicy musieliby wyrzec się własnej autonomii i porzucić chrześcijańskie wartości.

³⁷ Podobny pogląd prezentował nieco później wydawany przez jezuitów „Przegląd Powszechny”. Zob. S. Wawryn, *Sprawy Kościoła, „Dziś i Jutro”, a katolicka doktryna społeczna*, „Przegląd Powszechny” t. 227, 1949. Inaczej na tę sprawę spoglądano ze strony „Tygodnika Powszechnego”, gdyż wiele nazwisk z krakowskiego środowiska pojawiało się również na łamach „Dziś i Jutro”, zob. szerzej M. Jagiełło, *Próba rozmowy. „Tygodnik Powszechny” i komunizm 1945–1953*, tom 2, Warszawa 2001, s. 25.

³⁸ O. Budrewicz, *Problem zbagatelizowany*, „Tygodnik Warszawski” 4 V 1947, nr 18, s. 3 i 5.

³⁹ Z inicjatywy kardynała Sapiehy ks. Jan Piwowarczyk zorganizował w Krakowie trzydniowe spotkanie środowiska „Tygodnika Warszawskiego” i grupy krakowskiej, mające ustalić wspólną linię ideową. J. Braun, *Jan Hoppe — polityk w służbie idei*, [w:] J. Braun, K. Popiel, K. Sieniewicz, *Człowiek ze spiżu*, Londyn 1981, s. 208.

⁴⁰ T. Kietlicz [T. Przeciszewski], *Minimalizm czy maksymalizm społeczny?*, „Tygodnik Warszawski” 13 IV 1947, nr 15, s. 6.

Udział stronnictwa katolickiego we władzy był możliwy tylko pod warunkiem pełnej suwerenności i równości wszystkich podmiotów politycznych. Stomma błąd popełnia w momencie przyjęcia strategii, którą stara się uzasadnić tym, że Kościół w obecnych czasach nie ma interesu w posiadaniu własnego stronnictwa politycznego, bo przecież nawet jeżeli na całym świecie wygrałby komunizm, to Kościół i tak nie zniknie. W związku z tym nie może wiązać się z żadnym systemem społecznym, ponieważ w każdym ustroju musi prowadzić swoją misję duszpasterską. Publicyści „Tygodnika Warszawskiego” zarzucają mu, że nie różniła roli instytucjonalnego Kościoła od zadań obozu społeczno-politycznego katolików świeckich. Argumentują, że niewłaściwe jest mówienie o partii Kościoła katolickiego, bo takie nakreślenie rzeczywistości prowadzi do prostego wniosku, do którego doszli również marksiści, że stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne jest faktycznie jedynie partią klerykalną, kierowaną przez duchownych, co jest oczywistą, niebezpieczną nieprawdą⁴¹. Wprost zarzucają Stommie, że jego postawa jest chwiejna, dekadencja i bliska defetyzmowi, bo nie można w obliczu zaostrej się walki politycznej i ideologicznej, gdzie wynik nie jest tak do końca przesądzony, *od razu* [kapitulować — przypis autora] *przed tą determinacją lewicy, zalecając — zamiast dalszej walki o słuszne prawa katolików, podkreślone tak dobitnie w enuncjacjach Episkopatu — odwrót na pozycję pasywnego minimalizmu*⁴². Przyjęcie takiego stanowiska wobec rzeczywistości faktycznie będzie zgodne z żądaniami obozu robotniczego co do roli katolicyzmu w życiu publicznym, a taka postawa jest zdecydowanie szkodliwa. Co prawda doceniano rolę, jaką odegrał „Tygodnik Powszechny” w walce z przesądem o intelektualnej niższości prasy katolickiej i upowszechnianie kultury chrześcijańskiej⁴³. Jednak zdecydowane opowiedzenie się „krakusów” za programem minimalnym spowodowało, że „Tygodnik Warszawski” pozostał sam na placu boju przeciwko wizji społeczno-politycznej marksistów i nie może dziwić, że grupa miała poczucie „środowiskowej” zdrady⁴⁴. Redakcja „Tygodnika Warszawskiego” apelowała do swoich kolegów o aktywniejszą postawę i odwagę, bo, jak pisali, *STRACH jest najgorszym doradcą, zwłaszcza w warunkach dzisiejszych, może człowieka zaślepić i sprowadzić z drogi prostej i pewnej prawdy, i sprawiedliwości, na bezdroża błędu. Fałszywi i bez skrupułów prorocy za pomocą kłamstwa lub gwałtu proponują idee urządzenia świata lub państwa przeciwne porządkowi naturalnemu, antychrześcijańskie i ateistyczne (...) [jest] rzeczą wysoce karygodną zamykać na wszystko oczy, by nie widzieć*

⁴¹ Tenże, *O katolikach głupich i katolikach mądrych*, „Tygodnik Warszawski” 1947, nr 21, s. 6.

⁴² J. Braun, *W cieniu dekadencji*, „Tygodnik Warszawski” 30 III 1947, nr 13, s. 3–4.

⁴³ [Red.], *Nasza „generalna linia”*, „Tygodnik Warszawski” 19 X 1947, nr 42.

⁴⁴ T. Kietlicz [T. Przeciszewski], *O katolikach głupich i katolikach mądrych...*; J. Braun, *Katolicyzm a machiawelizm...*; S. Stomma odpowiadał: „Maksymalizm” szuka efektów natychmiastowych, sprawdzalnych i, żeby tak powiedzieć, syntetycznych. Pozorny „minimalizm” idzie drogą okrężną, przez odrodzenie kultury jednostki do przetwarzania form społecznych. Dlatego zarzut defetyzmu jest nie na miejscu. S. Stomma, *O pozornym maksymalizmie i urojonym defetyzmie*, „Tygodnik Powszechny” 20 IV 1947, nr 16.

*rzeczywistości, albo założyć beczynnne ręce, aby nie działać, i zaślaniać się wymówką, że nie można już nic więcej uczynić*⁴⁵.

Nie ulega wątpliwości, że żadna z orientacji katolickich nie stała się dominująca i gdyby nie polityka władz dążąca do rozbicia środowiska „Tygodnika Warszawskiego”, nie wiadomo jak by rozwinął się spór między „minimalistami” a „maksymalistami”. Dla obozu robotniczego ukazywanie się pism o różnej orientacji katolickiej świadczyło o niejednorodnym froncie i słabości ruchu chrześcijańsko–demokratycznego. Przejście „Tygodnika Powszechnego” na „minorowe” pozycje niewątpliwie zahamowało proces konsolidacji środowiska i katolickiej opinii publicznej, co więcej — pluralizm orientacji katolickich był dla obozu rządzącego doskonałym narzędziem propagandowym, gdyż jego istnienie dowodziło, jakoby w dobie stalinizmu funkcjonowała zasada wolności sumienia i wyznania. Władze traktowały pisma katolickie niewątpliwie jako pewną formę przejściową, a ich funkcjonowanie uzależnione było od przydatności do bieżącej polityki. Dlatego też „Tygodnik Warszawski”, który nie zamierzał zaakceptować socjalistycznej rzeczywistości politycznej, z chwilą „zaostrożenia się walki klasowej” stracił praktyczną możliwość działania.

Wykreowany „model realizacyjny” „Tygodnika Warszawskiego” nie posiadał konkretnych rozwiązań w zakresie ustroju politycznego. Nie oznacza to, że środowisko takowego nie wypracowało, wręcz przeciwnie. Niepodejmowanie tych spraw na łamach pisma miało uzasadnienie. Nie chciano bowiem, aby kojarzono je jednoznacznie z jakimś ugrupowaniem politycznym, co naraziłoby na krytykę innych ośrodków katolickich oraz ze strony rządowej, bo teoretycznie tygodnik deklarował się jako pismo apolityczne⁴⁶. Konkretnie rozwiązania polityczne mogły również doprowadzić do poróżnienia w łonie samego środowiska, tym bardziej że, jak już wspomniano, nie było one jednolite. Łatwiej byłoby również dobierać kontrargumenty dla polemik z przeciwnikami. Dlatego też preferowano raczej sferę idei, niż konkretnych rozwiązań ustrojowych, zresztą taka postawa była zgodna ze wspomnianą już koncepcją radykalizmu konstruktywnego, gdzie zmiany w zakresie politycznym nie były aż tak istotne, jak reformy w sferze duchowej i aksjologicznej⁴⁷. Jednak w ścisłym gronie redakcyjnym tliły się koncepcje ustrojowe wypracowane w czasie okupacji przez podziemną organizację Unia. Pisano wprost, że środowisko czerpać będzie z bogatej tradycji polskiego ruchu chrześcijańsko–społecznego: *Gmach nowej Polski już powstaje. Jeżeli ma być naprawdę silny, trwały i na sprawiedliwości oparty, wymaga czynnego współudziału*

⁴⁵ Z. Kaczyński, *O postawę czynną*, „Tygodnik Warszawski” 20 VII 1947, nr 29, s. 1.

⁴⁶ [Red.], *Oświadczenie w sprawie „Dziś i Jutro”*, „Tygodnik Warszawski” 21 IX 1947, nr 38; T. Kietlicz [T. Przeciszewski], *Katolicyzm społeczny a polityczny*, „Tygodnik Warszawski” 22 VI 1947, nr 25.

⁴⁷ Takie ujęcie jest również zgodne ze stanowiskiem Episkopatu, które najpełniej zostało wyrażone w memoriale *Katolickie postulaty konstytucyjne*; również tam położono nacisk nie na konkretne rozwiązanie ustrojowe, ale ogólne zasady. Pisano: *Największe zaś powodzenie będzie miała rekonstrukcja [państwa polskiego przyp. autora] wtedy, gdy gruntować się będzie nie na piasku lotnych doktryn, lecz na opoce odwiecznych praw moralnych — z pomocą i błogostawieństwem nieśmiertelnego Władcy czasów*. Z. Choromański, *Memoriał Biskupów Polskich „Katolickie postulaty konstytucyjne”*, „Tygodnik Warszawski” 13 IV 1947, nr 15, s. 1.

*katolicyzmu w budowie jego podwalin (...). Toteż rozpoczynając nasze wydawnictwo, nie potrzebujemy szczegółowo formułować programu. Ten program jest już napisany krwią wielu pokoleń, które żyły i umierały w walce o kraj i wiarę*⁴⁸.

Publicyści „Tygodnika Warszawskiego” wychodzili z założenia, że sprawne funkcjonowanie państwa możliwie jest tylko w przypadku, gdy fundamenty ustroju politycznego odpowiadają charakterowi społeczeństwa⁴⁹. W polskiej rzeczywistości oznaczało to odrzucenie zarówno rozwiązań ustrojowych proponowanych przez obóz „liberalno-kapitalistyczny”, jak i „kolektywno-marksistowski”, gdyż naród polski był w przeważającej większości katolicki⁵⁰. Ponadto obie te idee były przeżytkiem XIX wieku i już dawno się zdezaktualizowały⁵¹. W zamian proponowali ustanowienie Królestwa Chrystusowego. Ustroju, w którym byłby zrealizowany model pełnego chrześcijaństwa — systemu opartego na ogólnych zasadach i postulatach zawartych w nauczaniu społecznym Kościoła⁵². Sądono bowiem, że prawdziwą ideologią przyszłości jest tylko „wiecznie młode” chrześcijaństwo, a filozofie polityczne niewywodzące się z Ewangelii prędzej czy później zdegenerują się, na co dowodem była „zaraza totalizmu”⁵³.

W centrum koncepcji Królestwa Chrystusowego stał człowiek. Takie personalistyczne, humanistyczne ujęcie roli jednostki było punktem wyjścia dla szerszych rozważań i sporów z marksistami. Należy zauważyć, że przeciwstawiano tak zwanemu humanizmowi socjalistycznemu⁵⁴ — personalizm chrześcijański. Temu pierwszemu nie bez racji wytykali wewnętrzną sprzeczność, jakoby w aksjologicznych założeniach socjalizmu nie stał w samym centrum człowiek, a grupa jednostek. Wymownie pisał o tym ksiądz Kaczyński: „[dla kolektywizmu] człowiek jest tylko gliną, miazgą, gnojem, żywiącym chorobliwe urojenia, a dla chrześcijaństwa człowiek stanowi cel — jedyny i jedynie cenny; u jej podstaw [filozofii chrześcijańskiej] leży i przenika ją na wskroś idea świętości człowieka, wiara, że człowiek i tylko człowiek stanowi najwyższą wartość, sens i miarę wszechrzeczy”⁵⁵. „Tygodnik Warszawski” dowodził, że jeżeli nawet udałooby się ruchowi robotniczemu rozwiązać podstawowe problemy bytowe, to i tak nie byłby w stanie odpowiednio napędzić postępu twórczego. Uważał, że jednostka utonie w morzu kolektywu i stępi się jej zmysł kreatywności, a państwo stanie się powolne i mało innowacyjne. Jerzy Braun pisał na ten temat: (...) *zaprzeczono całkowicie (...) wolnej woli [człowieka], czyniąc go wykładnikiem biologicznych determinantów rasy lub*

⁴⁸ A. Kryński, *Kryzys teorii o suprema lex narodu*, „Tygodnik Warszawski” 7 IV 1946, nr 14, s. 2-3.

⁴⁹ S. Wyszynski, *Naturalny ustrój społeczny*, „Tygodnik Warszawski” 27 I 1946, nr 4.

⁵⁰ F. Koneczny, *Polskie Logos a Ethos*, „Tygodnik Warszawski” 6 VII 1947, nr 27.

⁵¹ S. Grabski, *Wychowanie gospodarcze*, „Tygodnik Warszawski” 27 I 1946, nr 4.

⁵² J. Braun, *Państwo chrześcijańskie*, „Tygodnik Warszawski” 9 XI 1947, nr 45, s. 1.

⁵³ K. Studentowicz, *Sila chrześcijaństwa*, „Tygodnik Warszawski” 11 I 1948, nr 2; [Red.], *Nasza generalna linia...*

⁵⁴ Była to odpowiedź na koncepcję humanizmu socjalistycznego. Szerzej zob. J. Chałasiński, *Problemy demokracji*, „Odrodzenie” 1947, nr 14-15; A. Schaff, *Dyskusja o humanizmie socjalistycznym*, „Odrodzenie” 1947, nr 21; tenże, *Humanizm socjalistyczny a moralność absolutna*, „Odrodzenie” 1947, nr 22.

⁵⁵ Z. Kaczyński, *Reformy i człowiek*, „Tygodnik Warszawski” 16 XII 1945, nr 6, s. 2.

*technicznych warunków produkcji, od których zależą zjawiska kultury. „Wyzwolony” w ten sposób człowiek utracił nie tylko swój nieskończony walor transcendentny, nadprzyrodzony, ale i cechę osobowości, a nawet wartości indywidualne, stając się jakimś atomem. „Ty jesteś niczym, twój naród (klasa, rasa) jest wszystkim”*⁵⁶.

Tym samym w jednym szeregu postawił zarówno doktrynę socjalistyczną, komunistyczną i faszystowską jako ustroje kolektywne, które nie traktują człowieka podmiotowo, a widzą jedynie masę jednostek, nie uznają wielości osobowości, z których się składa, dlatego też nie są w stanie zbudować organicznego społeczeństwa, czyli odpowiedzialnego politycznie, które partycypowałoby we władzy na każdym etapie funkcjonowania państwa⁵⁷. Stąd publicyści „Tygodnika Warszawskiego” wysnawali wniosek, że każdy system polityczny oderwany od personalizmu chrześcijańskiego nie jest w stanie utworzyć społeczeństwa obywatelskiego, którego cechami są (...) *wieź moralna pomiędzy wolnymi i rozumnymi istotami* (...) [ugruntowana — przypis autora] *nakazem prawa naturalnego, sprawiedliwości, nakazem prawa objawionego, miłości*. (...) *Wynika stąd, że ani mechaniczna suma jednostek, ani kolektyw — społeczności* [obywatelską — przypis autora] *jeszcze nie jest*⁵⁸.

Istotną rolę w ukształtowaniu świadomego i aktywnego obywatela mają: rodzina, naród i wspólnota kościelna. Według Brauna pełniłyby one funkcję „akademii życia publicznego”. Przypisywał im również odpowiednią hierarchię, gdzie to właśnie rodzina jest podstawową i najważniejszą jednostką. Bez przepełnionych miłością i sprawiedliwością rodzin wychowujących przyszłych obywateli, niemożliwe jest stworzenie narodu, który by skutecznie kierował państwem. Nie dziwi więc fakt, że tak dużą uwagę przywiązuje środowisko „Tygodnika Warszawskiego” do formalno-prawnego statusu rodziny w państwie chrześcijańskim⁵⁹.

Konsekwencją takiej pozycji człowieka w systemie ideowym grupy „Tygodnika Warszawskiego” było odrzucenie omnipotencji państwa, czyli państwa totalnego. Państwo — zgodnie z chrześcijańskim wzorcem realizacyjnym, przeciwnym „humanizmowi laickiemu (antropocentrycznemu)”, postrzegano jako „zrzeszenie etyczno-prawne” obywateli. *Państwo bowiem jest częścią ładu moralnego ustanowionego dla człowieka przez Boga* — pisał Jerzy Braun. *W szczególności państwo ma być pomocą dla wszechstronnego rozwoju natury człowieka* — kontynuował. *Oczywiste jest, że cel państwa jest nieodłączny od celu Kościoła, jakkolwiek ten drugi zajmuje wyższe miejsce w Boskim planie stworzenia*⁶⁰.

⁵⁶ J. Braun, *Państwo chrześcijańskie...*, s. 1.

⁵⁷ A. Ułowicz, *Zasady ustroju państwowego*, „Tygodnik Warszawski” 28 VII 1946, nr 30.

⁵⁸ J. Braun, *Humanizm chrześcijański*, „Tygodnik Warszawski” 14 IX 1947, nr 37, s. 2. Zob. również S. Dąbrowski, *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, „Tygodnik Warszawski” 23 VI 1946, nr 25.

⁵⁹ J. Nowak, *Nowe prawo rodzinne*, „Tygodnik Warszawski” 14 IV 1946, nr 15; Z. Wądołowski, *Prawo rodziców do wychowania*, „Tygodnik Warszawski” 13 X 1946, nr 41; J. Braun, *Problem wychowania*, „Tygodnik Warszawski” 15 VI 1947, nr 24; H.P., *Istota wychowania katolickiego*, „Tygodnik Warszawski” 28 III 1948, nr 13.

⁶⁰ J. Braun, *Państwo chrześcijańskie*, „Tygodnik Warszawski” 9 XI 1947, nr 45, s. 1.

Władza państwowa byłaby nastawiona na hamowanie ewolucji struktur demokratycznych w kierunku państwa i władzy totalnej. Pierwszym hamulcem byłaby zasada szczególnej ochrony naturalnych praw człowieka; *wyższość (...) Państwa nad obywatelem ma swoje granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby Państwa i konieczności dobra ogólnego*. Drugim byłoby podporządkowanie działań władzy wykonawczej racji stanu — *nie rządzić przeciw interesom państwa. Nie wolno spraw Państwa utożsamiać z własną korzyścią lub korzyściami pewnej grupy obywateli*. W praktyce można się tylko domyślać, że oznaczało to wprowadzenie specjalnego trybunału lub innej instytucji mającej kontrolować poczynania rządzących. Trzecim hamulcem byłaby wspomniana już specjalna pozycja rodziny w ustawodawstwie. Jednak zauważano, że prawo do wychowania przysługuje również państwu i Kościołowi, tyle tylko że mają one jedynie wyznaczać kierunki wychowania. Ostatnim gwarantem bezpieczeństwa byłaby niezależna pozycja Kościoła katolickiego w państwie. Twierdzono, że wszelka sfera moralności, kultury duchowej jest terenem zarezerwowanym dla Kościoła, ponieważ *wnosi w życie państwowe wartości moralne, których w takiej mierze nie daje żadna instytucja. Podnosi i podtrzymuje autorytet państwowy broniąc jego pochodzenia z woli Bożej. Wychowuje zaś wszystkich w cnotach chrześcijańskich i zwalczając niestrudzenie występki i zbrodnie, przysparza Państwu wprost nieobliczone korzyści etyczne. Spełnia zaś Kościół swoje posłannictwo tym skuteczniej, im jest swobodniejszy*⁶¹. Próba ograniczenia pozycji Kościoła do roli „stowarzyszenia” doprowadziłaby do tego, że nie mogłby realizować swojej misji, co byłoby niekorzystne dla narodu i państwa, nie zaś dla samego Kościoła, bo męczeństwo od wieków go uszlachetnia i wzmacnia.

Siłą napędową każdego organizmu państwowego w opinii publicystów „Tygodnika Warszawskiego”, był naród — wspólnota wszystkich pokoleń, oparta na wspólnej tradycji, kulturze, historii, religii. W celu pełnego wykorzystania swojego potencjału niezbędny był gorliwy, a zarazem rozumny patriotyzm, będący tak umiłowaniem Ojczyzny bez żadnej nienawiści rasowej, narodowej czy klasowej, jak i powinnością wobec wspólnoty.

Pojęcie patriotyzmu i narodu miało szczególne miejsce w koncepcjach „Tygodnika Warszawskiego”. Pisano bardzo często, że elementem kluczowym, który w największym stopniu wpłynął na proces kształtowania się narodu polskiego, była jego wiara chrześcijańska⁶². Bo to w niej upatrywano narzędzie sprawcze, które „wykreowało” Polaków, decydowało o narodowym losie. Narodowość stanowi bowiem duchową nadbudowę społeczeństwa. Jednak zauważono, że nie każde społeczeństwo przechodzi do wyższego poziomu, jakim jest Naród. Do tego potrzebne jest wytworzenie wspólnej tożsamości i tutaj szczególną rolę w kształtowaniu narodu polskiego odegrało chrześcijaństwo ze swym uniwersalizmem i solidaryzmem. Katolicyzm narodu polskiego, co szczególnie podkreślano, wolny jest *od dziedzictwa pogańskich pierwiastków cywilizacyjnych, takich jak prymat władzy świeckiej nad*

⁶¹ S. Dąbrowski, *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, s. 1–2.

⁶² A. Ziomek, *Będziesz miłował Ojczyznę*, „Tygodnik Warszawski” 25 XI 1945, nr 3; J. W. Zakrzewski, *Świadomość narodowa*, „Tygodnik Warszawski” 5 I 1947, nr 1.

duchowną (bizantynizm), panowanie zwierzchności nad sumieniem obywatela (*cuius regio, eius religio*) (...) nawracanie mieczem, które stało się na soborze w Konstancji przedmiotem sporu między Polską a Zakonem, lub dynastyczna doktryna legalizmu (*l'état c'est moi*) z epoki absolutyzmu oświeconego. Wszystkie te instytucje i zasady wynikły z kompromisu między chrześcijaństwem a pojęciami pogańsko-laickimi, Polska odrzucała instynktem nieomylnym⁶³ i jako pierwsza ze świata chrześcijańskiego przyjęła zasadę, że władza pochodzi od Boga poprzez naród. Był to pierwszy krok do urzeczywistnienia ideału chrześcijańskiego państwa, którego rzeczywistym suwerenem był naród.

Kolejnym etapem wdrażania „Królestwa Chrystusowego” było zastosowanie *jedynej tylko moralności wedle nauki Chrystusa*⁶⁴. Oznaczało to brak podwójnych standardów w polityce (szerzej — w życiu publicznym) i w życiu prywatnym. Jedność etyczna narodu polskiego powinna opierać się na przykazaniach Boskich, a w szczególności na miłości bliźniego, bo to właśnie nauka katolicka leży mu [narodowi polskiemu — przypis autora] we krwi⁶⁵. Następnie wprowadzenie zasad o swobodzie religijnej, partycypacji możliwie najszerszych warstw społecznych w rządzeniu poprzez samorząd i gwarancje praw obywatelskich, ograniczenie władzy królewskiej przez nadrzędną tak zwaną rację stanu, praworządność, co najjaskrawiej uwidaczniało się we wprowadzeniu zasady *neminem captivabimus nisi iure victum*, a także przez zaniechanie stosowania siły w polityce. Zasady powyższe doprowadziły do stworzenia specyficznego ustroju politycznego, nieobecnego gdziekolwiek indziej. Była to „*demokracja nie „większości”, lecz absolutnych praw jednostki, stawiająca zdecydowanie osobowość ponad państwem (najjaskrawsze przeciwieństwo totalizmu). Demokracja ta, streszczona w haśle „wolni z wolnymi, równi z równymi!”*”, stała się *Eldorado wolności* i przyciągała do siebie magnetyczną siłą inne narody, i spajała je nie siłą oręża, a miłością braterską.

Władztwo państwa, jak już wspomniano, miało być ograniczone, stąd rodzi się pytanie o funkcję i zakres kompetencji. Nawiązując do encyklik papieskich struktura państwa chrześcijańskiego miała być zbudowana w sposób dualistyczny, zgodnie z zasadą subsydyjności. Za niezwykle ważny dla jej realizacji uważano rozbudowany system samorządowy, który obejmowałby wszystkie sfery życia publicznego zarówno: polityczną, gospodarczą i kulturową. Uzupełnieniem tego systemu byłaby władza centralna, której kompetencje nie powinny wkraczać tam, gdzie nie jest to niezbędne, w związku z tym instytucja państwa ma jedynie funkcje pomocnicze, a jej celem zasadniczym jest *stworzenie jak najlepszych*

⁶³ J. Braun, *Polski ideał państwa chrześcijańskiego*, „Tygodnik Warszawski” 4 V 1947, nr 18, s. 1–2. Zob. również M. Poradowski, *Pogaństwo a cywilizacja chrześcijańska*, „Tygodnik Warszawski” 13 IV 1947 nr 15.

⁶⁴ S. Grabski, *Idea chrześcijańskiego narodu*, „Tygodnik Warszawski” 14 VII 1946, nr 28, s. 1–2.

⁶⁵ A. Ziomek, *Będziesz miłował Ojczyznę...*, s. 1. Zob. również Z. Kaczyński, *Kościół, Naród, Państwo*, „Tygodnik Warszawski” 8 XII 1946, nr 49; M. Grzegorzczak, *Kościół a lud*, „Tygodnik Warszawski” 9 XII 1945, nr 5; L. Barcza, *Klucz do ustroju sprawiedliwego*, „Tygodnik Warszawski” 10 XI 1946, nr 45; T. Kudliński, *Polski charakter narodowy*, „Tygodnik Warszawski” 19 X 1947, nr 42.

*warunków dla rozwoju i postępu twórczego wszystkich swych obywateli*⁶⁶. Należy przez to rozumieć, że kompetencje państwa ograniczają się do paru sfer działalności publicznej. Pierwsza z nich — to zachowanie praworządności. Państwo prawa powinno funkcjonować w sposób etyczny, zgodny z chrześcijańskimi wartościami. Wynika z tego, że państwo jest podrzędne w stosunku do prawa, ponieważ ono *nie stwarza, tylko* [prawo — przypis autora] *uznaje, ogłasza, porządkuje i poręcza pozytywnie*⁶⁷. Taka jurydyczna koncepcja państwa ma gwarantować nienaruszalność naturalnych praw człowieka, przyjmując założenie, że jest ono niezależne od *jakiegokolwiek społeczności prawodawczej*, ponieważ jest ponad państwem, gdyż pochodzi wprost od Boga, zaś prawodawca powinien dążyć jedynie do najgłębszego zharmonizowania instytucji ustrojowych i ustaw publicznych z tym prawem⁶⁸. Już na pierwszy rzut oka uderza wielka waga, jaką przywiązywano do przyrodzonych praw człowieka. Wydaje się, że nie było to jedynie konsekwencją ideałów i zasad wpisanych do katolickiej nauki społecznej, ale także oceny sytuacji społecznej i politycznej. Postulaty te były co prawda obecne na łamach pisma już od samego początku jego funkcjonowania, ale wraz z krzepnięciem władzy socjalistycznej i po pierwszych doświadczeniach (zarówno referendum ludowego, jak i wyborów parlamentarnych) szczególnie często podkreślano znaczenie praw naturalnych.

Drugą płaszczyzną działalności państwa powinno być zagwarantowanie i realizacja zasady sprawiedliwości społecznej. Jest to bez wątpienia pojęcie „nieostre”. Odnosi się zarówno do równości wobec prawa, jak również stanowi moralne uzasadnienie dystrybucji dóbr. W tym miejscu należałoby zaznaczyć, że redystrybucja dóbr nie miała przebiegać w sposób, jaki proponował obóz marksistowski. Trzecim obszarem, w którym państwo powinno mieć wyłączność, są typowe atrybuty władzy, czyli: sądownictwo, wojsko, służby porządkowe, sprawy zagraniczne itp. Co prawda nie jest to koncepcja państwa minimalnego — liberalnego „stróża nocnego”, ale bardzo ograniczonego, a wszelka działalność publiczna miała być wyrazem woli narodu. To idealistyczne hasło nie miało być tylko sloganem. Władza publiczna i samorządowa miały siebie wzajemnie przenikać i uzupełniać, a sprawne funkcjonowanie wszystkich części składowych państwa miał gwarantować czynny i świadomy swoich praw, i powinności obywatel⁶⁹. W praktyce oznaczało to na przykład zastąpienie senatu „korporacyjną” izbą samorządową czy wprowadzenie mechanizmów charakterystycznych dla demokracji bezpośredniej (w postaci upowszechnienia demokracji uczestniczącej). Państwo przede wszystkim miało nie przeszkadzać obywatelom, a jedynie koordynować i nadzorować całokształt pracy twórczej narodu.

⁶⁶ J. Braun, *Państwo chrześcijańskie...*, s. 1–2.

⁶⁷ G. Gonella, *Państwo chrześcijańskie*, „Tygodnik Warszawski” 18 IV 1948, nr 16, s. 3.

⁶⁸ J. Braun, *Państwo chrześcijańskie...*, s. 1–2; zob. również: Z. Kozubski, *Lex naturae — Lex humanitatis*, „Tygodnik Warszawski” 27 X 1946, nr 43.

⁶⁹ Z. Kaczyński, *O postawę czynną...*

Wydaje się, że powyższe zadania, funkcje i cechy państwa odpowiadają modelowi korporacyjnemu, upowszechnionemu już przez dziewiętnastowiecznych, chrześcijańskich demokratów, Papieży: Leona XIII i Piusa XI. Jednakże publicyści „Tygodnika Warszawskiego” starali się unikać tego terminu z obawy, że może być kojarzony z korporacjonizmem faszystowskim (zwłaszcza włoskim). W zamian proponowali „nową” organizację państwa określić jako „unionistyczną”. Braun wyjaśniał, że oznacza to *związek społeczny istot, z których każda ma swój własny, samoistny cel, ale osiąga go nie w oderwaniu od innych, ale w łączności z celami zbiorowymi*⁷⁰. Dostrzegał, że jest to model idealny. Warunkiem, jaki powinien być spełniony, żebyśmy mogli mówić o takiej formie państwa, jest wyniesienie i zapisanie w konstytucji najwyższych zasad chrześcijaństwa. Państwo „unionistyczne” — to organizacja, gdzie jej wszystkie podmioty i części składowe są zjednoczone ze sobą, a elementem, który spaja całość, jest Chrystus. Nie jest to, co trzeba wyraźnie podkreślić, koncepcja państwa klerykalnego lub wyznaniowego. W takiej wizji jednak związek między Kościołem, religią i państwem był wręcz nierozzerwalny.

Stąd należy postawić pytanie, jaki był stosunek państwa do Kościoła? Pytanie o ich wzajemne rozgraniczenie kompetencji i zadań? Po wypowiedzeniu konkordatu przez rząd wzajemne relacje z Kościołem stały się jednym z najważniejszych tematów debaty między Episkopatem i przedstawicielami władzy, platformą do wspólnego dialogu między dwoma ośrodkami były łamy prasy. Środowisko katolików świeckich skupionych wokół „Tygodnika Warszawskiego” zdecydowanie negatywnie ustosunkowało się do decyzji rządu. Pisano, że: *w najwyższym stopniu lekkomyślnie i nierozumnie czynią ci, którzy odrzucają i wykluczają nadprzyrodzony autorytet Boży z ustawodawstwa, sądownictwa, szkolnictwa i z wzajemnych stosunków rządzących i podwładnych*. Jak przewidywali, skutki takiego posunięcia mogły być tylko ujemne dla państwa i narodu, gdyż władza dostępnymi środkami, bez wsparcia moralnego Kościoła, nie będzie w stanie *stworzyć silnego i trwałego oparcia dla autorytetu prawodawczego i karzącego*. Brak w przestrzeni publicznej Kościoła ze swoim nauczaniem doprowadzi do tego, że poziom etyczny i duchowy obywateli zostanie obniżony, a to z kolei przełoży się na funkcjonowanie instytucji państwowych⁷¹. Podkreślano, że tylko konkordat mógł zagwarantować trwałą zgodę pomiędzy sferami *sacrum* i *profanum*, a dominacja jednej z nich byłaby w gruncie rzeczy niezgodna z naturą, ponieważ państwo *jest częścią ładu moralnego, ustanowionego dla człowieka przez Boga*. W szczególności, państwo *ma być pomocą dla wszechstronnego rozwoju natury człowieka*. Kościół zaś — *dla nadnatury*; wzajemne uzupełnianie się władzy świeckiej z duchową jest niezbędne dla pomyślności oraz szczęśliwości człowieka i całego narodu. Cel państwa w takiej optyce jest tożsamy z intencją Kościoła⁷². Jednak łatwo zauważyć pewną sprzeczność. Pozycja władzy świeckiej w takim wypadku jest faktycznie podrzędna w stosunku do Kościoła, bo jeżeli przyjmiemy,

⁷⁰ J. Braun, *Państwo chrześcijańskie...*, s. 1–2.

⁷¹ S. M. [S. Majewski], *Kościół a Państwo*, „Tygodnik Warszawski” 2 XII 1945, nr 4, s. 3.

⁷² J. Braun, *Państwo chrześcijańskie...*, s. 1–2.

że życie *nadprzyrodzone jest koroną* bytu ziemskiego, jak postulowali publicyści tygodnika, to spirytystyczne spełnienie człowieka *zajmuje wyższe miejsce w Boskim planie stworzenia*, a władza apostolska będąca namiestnikiem Chrystusa na ziemi, co do zasady nieomylna, wyznacza ścieżki, którymi powinny podążać narody w celu zbawienia. Tak więc władza świecka winna się wsłuchać w głos Boży i zharmonizować z nim swoją politykę⁷³.

Skala ingerencji Kościoła w sferę polityczną, jak deklarują publicyści „Tygodnika Warszawskiego”, ogranicza się do zagwarantowania fundamentów chrześcijańskich państwa⁷⁴. W rzeczywistości jednak, czytając ich postulaty w tej materii, wygląda to zupełnie inaczej. Samo ustanowienie państwa chrześcijańskiego podporządkowuje mu politykę. Bo jeżeli przyjmiemy, że katolicyzm jest sprawą publiczną, jak wynika z proponowanej koncepcji, to również całe życie społeczno-polityczne powinno być przepełnione „duchem chrześcijaństwa”⁷⁵. Dyrektywy moralne katolicyzmu wyznaczają ramy, w jakich można tylko i wyłącznie prowadzić politykę⁷⁶. J. Braun w taki sposób to opisał: *polityka jest to praktyczne kierownictwo ludzkości ku jej ostatecznym przeznaczeniom. To prawda, wczoraj jeszcze „mistyczna” czy „utopijna”, dziś w epoce „atomowej” staje się straszliwie realna. I w konsekwencji tego nie można być odpowiedzialnym politykiem i przywódcą narodów, jeżeli się nie rozumie, że cele aktualnej polityki muszą być dostosowane do celu najwyższego człowieczeństwa, którym jest Bóg — a poprzez zjednoczenie z Nim NIEŚMIERTELNOŚĆ*⁷⁷.

Reasumując, pozycja Kościoła katolickiego w państwie chrześcijańskim jest zdecydowanie pierwszoplanowa. Co prawda „Tygodnik Warszawski” postulował utrzymanie autonomii i suwerenności zarówno Kościoła i państwa, faktycznie jednak program redakcji szedł znacznie dalej. Wynikało to chyba z obawy środowiska, że hasło podporządkowania państwa hierarchii kościelnej mogło być źle odebrane. Biorąc pod uwagę rolę religii katolickiej w koncepcjach tygodnika, to Kościół jest uprzywilejowany zarówno na gruncie prawa poprzez zapisanie w konstytucji chrześcijańskich wartości, jak i przez ścisły związek ze Stolicą Apostolską, który miałby być zagwarantowany umową międzynarodową, oraz w sferze ideologicznej, gdzie religia miała wyznaczać dopuszczalne normy funkcjonowania człowieka, obywatela, narodu i państwa.

Najbardziej „innowacyjną” koncepcją środowiska tygodnika, która wywołała największy rezonans szczególnie wśród katolików świeckich, była propozycja dotycząca

⁷³ H. Jakóbczyk, *Właściwa droga*, „Tygodnik Warszawski” 10 III 1946, nr 10, s. 5.

⁷⁴ *Bezpośrednia ingerencja władz kościelnych w politykę może mieć miejsce tylko wtedy, kiedy polityka wykacza przeciw prawu moralnemu i jest w niezgodzie z Bogiem. Czyniąc to Kościół nie tylko broni praw Bożych, ale również — i o tym nie dość się pamięta — samej polityki, która walcząc z Bogiem sprzeciwia się swojej własnej istocie*. M. Winowska, *Kościół i polityka*, „Tygodnik Warszawski” 22 II 1948, nr 8, s. 1.

⁷⁵ F. Koneczny, *Religia sprawą najbardziej publiczną*, „Tygodnik Warszawski” 20 X 1946, nr 42.

⁷⁶ J. Braun, *Katolicyzm a machiawellizm...*; S. Grabski, *Chrześcijaństwo i demokracja*, „Tygodnik Warszawski” 26 V 1946, nr 21; Z. Kozubski, *Polityczna funkcja religii*, „Tygodnik Warszawski” 26 V 1946, nr 21.

⁷⁷ J. Braun, *Polityka a nieśmiertelność*, „Tygodnik Warszawski” 16 II 1947, nr 7, s. 1–2. Zob. również: tenże, *Podstawy ładu społecznego*, „Tygodnik Warszawski” 25 IV 1948, nr 17.

ustroju gospodarczo-społecznego. Fundamentem były oczywiście wskazówki wypływające z nauczania społecznego Kościoła. Opowiadano się za takimi rozwiązaniami, które zagwarantowałyby możliwy i najpełniejszy rozwój jednostki. W optyce tygodnika tylko własność prywatna miała ku temu możliwości. Próżno jednak szukać analogii w rozumieniu roli własności pomiędzy tradycyjnymi liberałami a „Tygodnikiem Warszawskim”. Dowodząco wręcz, że ani liberalizm, ani „panteizm” społeczny nie są w stanie poprowadzić człowieka do spełnienia, gdyż obie te doktryny nie wyrastają z zasady chrześcijańskiej miłości bliźniego⁷⁸. Stąd na łamach pisma wnikliwe poszukiwania trzeciej drogi, która w efekcie doprowadziła do sformułowania konkretnego programu gospodarczego.

Już od samego początku stosunek środowiska tygodnikowego do polityki gospodarczej rządu był krytyczny i stanowił pewien punkt odniesienia do sformułowania własnych propozycji. Wyrazem tego był artykuł Stanisława Grabskiego — wybitnego działacza, właściwie nestora przedwojennej Narodowej Demokracji. Grabski dostrzegał zagrożenie wynikające z „dryfowania” ku totalizacji życia gospodarczego. Stawiał retoryczne pytania odzwierciedlające obawy całego środowiska: *czy etatyzm w kierunku, w którym nieuchronnie zmierzamy, nie stoi w sprzeczności z zasadami politycznymi demokracji, na jakiej pragniemy oprzeć nasze życie? Czy Państwo, przyznając sobie wyłączność, czy też zbyt wielki zakres działania, pozostaje w zgodzie ze społeczeństwem, które być może pragnie swobodniejszego rozwoju jednostki, celem wydobyć z niej pełni sił duchowych i fizycznych?*⁷⁹ Krytykowano ślepą wiarę w obowiązującą doktrynę ekonomiczną. Wskazywano, że marksizm wykracza poza ramy nauki i zbliża się do wiary. Twierdzono, że obóz rządowy swoją wizję gospodarczą wprowadza na przekór społeczeństwu siłą, a przy tym odmawia jakiegokolwiek dyskusji.

W dobie zagrożenia zniesieniem instytucji własności prywatnej przez idee egalitarne, to właśnie między innymi „Tygodnik Warszawski” mocno zaangażował w jej obronę⁸⁰. Wskazywano, że własność prywatna jest prawem naturalnym, a próba wyłączenia popędu do posiadania spowoduje stworzenie narodu sztucznego — *mrowiska, społeczeństwa ludzi różnych wprawdzie, ale pozbawionych indywidualnych możliwości działania, więc tego, co stanowi o istocie, o uroku, godności i wartości życia*⁸¹. Totalnej krytyce poddano propozycje nacjonalizacji całych gałęzi gospodarki lub tworzenia organizacji trustowych. Obawiano się, że z jednej strony doprowadzi to do całkowitego podporządkowania obywateli państwu, gdzie jednostka wobec państwa jest bezsilna, ponieważ w przypadku *sporów, których wszak nowy ustrój z góry wykluczyć nie jest w stanie, państwo jest (...) zarazem sędzią i stroną*⁸². Z drugiej strony dostrzegano, że taki system gospodarczy będzie mało efektywny, ponieważ

⁷⁸ S. Janczewski, *Rewolucja a prawo własności*, „Tygodnik Warszawski” 12 V 1946, nr 19; A. Wóycicki, *Kościół a kwestia społeczna*, „Odnova” 26 V 1946, nr 13.

⁷⁹ A. Grabowski, *Ekonomia zapomniana*, „Tygodnik Warszawski” 2 XII 1945, nr 4, s. 5.

⁸⁰ K. Turowski, *Próba odrodzenia instytucji własności*, „Tygodnik Warszawski” 23 III 1947, nr 12.

⁸¹ S. Kisielewski, *Inicjatywa prywatna*, „Tygodnik Warszawski” 3 III 1946, nr 9, s. 1.

⁸² Z. Makarczyk, *Trudności rozdziału*, „Tygodnik Warszawski” 26 V 1946, nr 21, s. 7.

na jego funkcjonowanie trzeba by utworzyć ogromny aparat biurokratyczny. To z kolei pociągnie ogromne koszty jego utrzymania, a jedyną możliwością zwiększenia wydajności będzie przymus⁸³. W konsekwencji doprowadziłoby to do zmiany „wyzyskiwacza” z prywatnego na państwowego lub korporacyjnego. Upaństwowienie nie „wyzwoli świata pracy”. Twierdzono, że wręcz przeciwnie, skutkiem wprowadzenia nacjonalizacji byłoby stworzenie odmiennej formy kapitalizmu⁸⁴.

Proponowano zamiast nacjonalizacji zastosować koncepcję uspołecznienia gospodarki. Rozumiano to pojęcie niejednoznacznie. Część publicystów opowiadała się za rozwiązaniem mieszanym — państwowy wielki przemysł współgzystowałby z prywatną inicjatywą, inni wskazywali na potrzebę dominacji prywatnej własności w gospodarce, argumentując to bardziej kreatywnym, efektywniejszym charakterem takiego rozwiązania. Jeszcze inni postulowali rozwinąć model spółdzielczy⁸⁵. Jednak wszyscy dostrzegali zarówno ułomność systemu gospodarczego II Rzeczypospolitej, jak i ułudę rozwiązań proponowanych przez obóz robotniczy. Na tym tle wyróżniali się zdecydowanie ci członkowie redakcji, którzy wywodzili się z podziemnej organizacji Unia i późniejszego Stronnictwa Pracy. Jako jedyni w środowisku wypracowali spójną wizję gospodarki, nie tylko bazując na katolickiej nauce społecznej, ale przede wszystkim ją rozwijając. W konsekwencji to ich koncepcja dominowała na łamach pisma.

Generalną myślą, która stanowi punkt wyjścia do ich dalszych rozważań, była idea chrześcijańskiej miłości bliźniego⁸⁶. Rozwinięciem jej jest stwierdzenie, że w *głęboko pojętej moralności chrześcijańskiej tkwi z nieubłagana koniecznością nakaz dobrowolnego odstępowania całej nadwyżki dochodu, przewyższającej pewien poziom zaspokojenia niezbędnych potrzeb jednostki. Nakaz ten jest powszechnie obowiązujący: od głowy państwa po ostatniego poddanego. Spełnienie tego nakazu nie jest jeszcze tytułem do żadnego wyróżnienia, jak mówią chrześcijanie: do świętości; jest on li tylko spełnieniem elementarnego obowiązku społecznego; jest tym poziomem zerowym, którego przekroczenie w dół spycha ludzkość w dziedzinę egoistycznego mrozu, zastoju, cofania się i coraz głębszych zaburzeń spokoju społecznego*⁸⁷. Co prawda sceptycznie wypowiadali się o przeprowadzanych reformach społeczno-gospodarczych, jednak ich krytyka nie odnosiła się do ich sensu, ale do metod i praktycznych rozwiązań. Ponadto dostrzegali możliwość daleko idącej współpracy z obozem robotniczym w dziedzinie społeczno-gospodarczej, *o ile tylko wspólnym celem jest tzw. społeczne wyzwolenie świata pracy*⁸⁸, jednak nie za wszelką cenę — współdziałanie

⁸³ B. Zawisza, *Praca jako źródło odrodzenia*, „Tygodnik Warszawski” 25 XI 1945, nr 3.

⁸⁴ S. Kisielewski, *Nad grobem totalizmu*, „Tygodnik Warszawski” 3 II 1946, nr 5.

⁸⁵ T. Kietlicz [T. Przeciszewski], *O chrześcijański dynamizm spółdzielczy*, „Tygodnik Warszawski” 12 X 1947, nr 41; W. Rowiński, *O realizację ideałów chrześcijańskich przez spółdzielczość*, „Tygodnik Warszawski” 26 X 1947, nr 43.

⁸⁶ K. Studentowicz, *Podział dochodu w świetle encyklik*, „Tygodnik Warszawski” 15 VI 1947, nr 24.

⁸⁷ Tenże, *Nasza chrześcijańska rewolucja*, „Odnova” 3 III 1946, nr 1, s. 4–5.

⁸⁸ K. Studentowicz, *Radykalizm ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce*, „Tygodnik Warszawski” 12 I 1947, nr 2, s. 3.

musiałoby mieć znamiona równouprawnionego⁸⁹. Byli skłonni zaakceptować postulaty upaństwowienia lub współdzielczenia strategicznych gałęzi gospodarki. Jeżeli jednak chodzi o średnie i małe zakłady pracy, to stali na gruncie własności prywatnej, gdyż, jak podkreślali, domaga się tego nie tylko katolicka doktryna społeczna czy względy ekonomiczne, ale wymaga tego również postawa patriotyczna. Małe i średnie przedsiębiorstwa rodzinne są nierozzerwalnie związane z losem narodu oraz państwa, i to właśnie one miały stanowić podstawę gospodarki narodowej⁹⁰.

Aby zapobiec odrodzeniu się wielkiego kapitału, zaproponowali ciekawe rozwiązanie. Wyszuli koncepcję „socjalizacji wolnych dochodów”. Twierdzili, że zyski w kapitalizmie zużywane są jedynie według wyłącznego uznania posiadacza, z całkowitym pominięciem potrzeb społecznych i państwowych. Skoro jednak dochód powstał poniekąd za sprawą społeczeństwa, w którym żyje właściciel, to podział i dysponowanie nim powinno być dokonane z uwzględnieniem potrzeb społecznych i państwowych⁹¹. W związku z tym, domagali się wprowadzenia mechanizmu redystrybucji dóbr przy zachowaniu autonomii właściciela w dysponowaniu swoim majątkiem. Zaproponowali wprowadzenie systemu „socjalizacji wolnych dochodów”, który doprowadziłby do sytuacji, w której właścicielowi bardziej opłacałoby się inwestować swoje zyski, aniżeli całkowicie je konsumować. W efekcie doszłoby do „uspołecznienia produkcji”. W ich rozumieniu uspołecznienie polegać powinno na zmuszeniu prywatnej inicjatywy do maksymalnego rozwijania produkcji, aż do granic opłacalności, w celu dostarczenia jak najliczniejszych produktów na rynek przy zachowaniu rentowności przedsięwzięcia. W efekcie rynek zostałby zalany tanim towarem, co umożliwiłoby podwyższenie poziomu życia całego społeczeństwa. Maksymalizacja produkcji prowadziłaby również do zwiększenia podaży pracy, realizując tym samym zasadę pełnego zatrudnienia. W tym ujęciu ewoluowałaby rola właściciela, *który stałby się jakby powiernikiem publicznym swego własnego majątku, pobierając quasi-pensję i będąc zobowiązany do zużycia całej reszty swego prywatnego dochodu na podniesienie gospodarstwa społecznego pod kontrolą publiczną i przy zastosowaniu sankcji w stosunku do opornych*. Głównymi środkami „socjalizacji dochodów” prywatnych miała być między innymi: publiczna kontrola własności, progresywny system danin z możliwością częściowego zwolnienia z przymusu podatkowego w przypadku inwestycji zysku, ustanowienie sprawiedliwych progów podatkowych oraz minimalnej płacy⁹². W taki sposób dochód społeczny byłby inwestowany dwoma metodami: poprzez właściciela oraz państwo. Efektem miało być powszechne uwłaszczenie, gdyż własność pozwala *oprzeć się łatwiej wyzyskowi*, czyli pro-

⁸⁹ J. Skarbek, *Radykalizm rewolucyjny a radykalizm konstruktywny*, „Tygodnik Warszawski” 11 III 1947, nr 10; J. Braun, *Kontrola zysku a prawo własności*, „Tygodnik Warszawski” 2 III 1947, nr 9; S. Kisielewski, *Precyzujmy i pamiętajmy*, „Tygodnik Warszawski” 18 VIII 1946, nr 33.

⁹⁰ J. Braun, *Kontrola zysku a prawo własności...*

⁹¹ A. Ułowicz, *W obronie człowieka*, „Tygodnik Warszawski” 30 VI 1946, nr 26.

⁹² K. Studentowicz, *Kontrola zużycia dochodu społecznego*, „Tygodnik Warszawski” 27 IV 1947, nr 17. Zob. również: Z. Makarczyk, *Trudności rozdziału...*

blemowi, który stoi na przeszkodzie ku całkowitej wolności. Człowiek, jak przekonywano, może spełnić się tylko wtedy, kiedy jest totalnie wolny, również od biedy. Jak już zostanie utworzone społeczeństwo ludzi wolnych i równych wobec siebie, to możliwe będzie dopiero wtedy *wychowanie narodu w duchu prawdziwe humanistycznym, czyli chrześcijańskim*⁹³.

Taki postulat wywołał burzę zarówno w łonie samej redakcji „Tygodnika Warszawskiego”, jak i w środowisku „Tygodnika Powszechnego” i „Dziś i Jutro”. Dyskusja, jaka rozgorzała, jest o tyle ciekawa, że porusza kwestię niezwykle nowatorską, stąd zasadne wydaje się przytoczyć jej najistotniejsze fragmenty.

Ksiądz Jan Ciechowski w artykule pt. *O chrześcijańską ideę sprawiedliwości*, opublikowanym w „Tygodniku Warszawskim”, zarzucił unionistom, że ich postulaty są niezgodne zarówno z *katolicyzmem*, jak i z *duchem narodu polskiego*. Uzasadniał to tym, że w pryncypalach narodowych Polski leży od wieków wolność i personalizm, a projekt unionistów doprowadziłby do tego samego, co propozycje marksistów: *zamieniłby człowieka w siłę roboczą, na równi ze zwierzętami, i pozbawiłby go człowieczeństwa, bo wraz z wolnością zatraciłby on i duchowość swoją*. Ciechowski dostrzegał w ich postulatach zaprzeczenie chrześcijańskiej zasady czynienia dobra, gdyż narzuca człowiekowi przymus. Podkreślał, że w konsekwencji realizacji tego projektu naród zostałby doprowadzony do *stanu niewoli pańszczyźnianej!*⁹⁴. Takie głosy, niezwykle krytyczne ze strony samego środowiska „Tygodnika Warszawskiego”, były jednak odosobnione. W przeciwieństwie do grupy krakowskiej, która prawie całkowicie skrytykowała projekt zarzucając mu, że wykracza poza ramy katolickiej nauki społecznej i faktycznie jest żądaniem wywłaszczenia bez odszkodowania. Podobnie zareagowało środowisko „Dziś i Jutro”. Słowami Konstantego Łubieńskiego zarzucano „unionistom”, że nawet komuniści w swoich postulatach nie są tak radykalni, jak ich propozycje gospodarcze. W rzeczywistości propozycje tygodnika — stwierdzał Łubieński — doprowadzą do zniesienia własności prywatnej, tworząc z niej fikcyjną instytucję. W samym środowisku „Tygodnika Warszawskiego” dostrzegano wątpliwości raczej natury praktycznej niż co do samej jej istoty. Podkreślano niebezpieczeństwo zwyrodnienia takiego systemu, odstraszenia inwestorów zbyt silną progresją podatkową, a tym samym zdławienie proinwestycyjnych tendencji i naruszenie prawa własności. Spierano się, gdzie należy postawić granicę, której przekroczenie uruchamiałoby mechanizm redystrybucyjny⁹⁵.

Elementem uzupełniającym koncepcję wolnych dochodów był postulat kontroli własności przez samorząd społeczno-gospodarczy, bo, jak dowodzono, tylko zdecentralizowany system najbliższy obywatelom jest w stanie skutecznie kontrolować redystrybucję dóbr⁹⁶. Ponadto system samorządowy miał pełnić rolę tzw. „wentyla bezpieczeństwa” rozładunku-

⁹³ H. Dembiński, *Wolność a socjalizacja dochodów*, „Tygodnik Warszawski” 23 II 1947, nr 8, s. 3.

⁹⁴ J. Ciechowski, *O chrześcijańską ideę sprawiedliwości*, „Tygodnik Warszawski” 2 II 1947, nr 5, s. 4.

⁹⁵ J. Gołąb, *Podział dochodu społecznego*, „Tygodnik Warszawski” 13 IV 1947, nr 15.

⁹⁶ Cz. Strzeszewski, *Jeszcze w sprawie „socjalizacji” dochodów prywatnych*, „Tygodnik Warszawski” 13 IV 1947, nr 15.

jącego napięcia społeczne i stępując ostrze „walki klas”, aby rozbieżne i przeciwstawne dążenia różnych warstw społecznych zostały podporządkowane nadrzędnemu interesowi narodu i państwa. W praktyce zaproponowali dość szczegółowy program uwzględniający nawet rozwiązania instytucjonalne. U podstaw tej koncepcji legło przekonanie, że tylko samorząd powszechny, kolegialny, przymusowy, powstały w drodze wolnych i proporcjonalnych wyborów, posiadający olbrzymi zakres uprawnień, będzie praktycznym rozwinięciem zasady powszechnej partycypacji obywatelskiej we władzy i tylko w takiej formie organizacyjnej jest w stanie służyć interesowi narodowemu zgodnie z postulatem sprawiedliwości społecznej. W praktyce zaś do zadań samorządu należałoby między innymi: organizacja produkcji, wymiany, eksportu, importu, kredytu, polityka fiskalna, kartelowa, celna, komunikacyjna, kontrola cen, płac, rozstrzyganie sporów z zakresu stosunków pracy, zapewnienie zdrowej konkurencji na rynku, organizacji szkolnictwa zawodowego, inicjowanie badań naukowych, zbieranie i przetwarzanie informacji gospodarczych, współdecydowanie razem z rządem o kierunku rozwoju gospodarczego państwa. Tak szeroki zakres kompetencji dowodzi, że twórcy pomysłu dążyli do przerzucenia funkcji interwencyjnych z instytucji państwowych na samorządowe. Miało to sens, gdyż to sami obywatele doskonale wiedzą, w jakim obszarze życia społeczno-gospodarczego wymagana jest pomoc, a w jakim instytucja państwa jedynie przeszkadza.

Koncepcja samorządu zakładała jego trójszczeblową strukturę. Podstawowym elementem byłyby rady zakładowe na poziomie przedsiębiorstw. W ich skład wchodziłoby zarówno zarządzający zakładami pracy, jak i pracownicy wybrani przez ogół zatrudnionych. Rada organizowałaby życie wewnątrzzakładowe. Decyzje zapadałyby większością głosów, jednak pracodawca miał prawo w każdej sprawie postawić weto, wtedy to spór miał być rozstrzygany przez Komisję Rozjemczą, powołaną z mocy uchwały Wojewódzkiej Rady Społeczno-Gospodarczej. Rady zakładowe, przez współudział w zarządzaniu przedsiębiorstwami, miały wzbudzać odpowiedzialność pracowników za dobro zakładu, zwiększać efektywność pracy itd. W sprawach dotyczących działalności zarobkowo-gospodarczych rada operowałaby jedynie głosem doradczym, a cała decyzja należałaby do zarządu przedsiębiorstwa⁹⁷. Szczeblem pośrednim miałyby być Wojewódzkie Rady Społeczno-Gospodarcze, które dzieliłyby się na branżowe i terytorialne. Podobnie zresztą na najwyższym poziomie funkcjonowałyby dualistyczny system samorządowy skupiający się w Naczelnej Radzie Społeczno-Gospodarczej, będącej zwieńczeniem całej struktury samorządowej. W jej skład wchodziłoby członkowie szczebli pośrednich oraz *wybitni znawcy stosunków społeczno-gospodarczych*. Cały system samorządowy, włączając w to zarówno strukturę samorządu społeczno-gospodarczego, jak również inne niesprecyzowane formy samorządów, skupić się miał w formie drugiej izby parlamentu, która składałaby się w dwóch trzecich z przedstawicieli samorządów, a resztę stanowiliby wiryliści. Publicyści „Tygo-

⁹⁷ K. Studentowicz, *Samorząd społeczno-gospodarczy*, „Tygodnik Warszawski” 30 VI 1947, nr 26.

dnika Warszawskiego” nie przesądzali o zakresie kompetencji drugiej izby, pozostawiając te zagadnienia do dyskusji ⁹⁸.

Trzecim, charakterystycznym elementem pomysłów gospodarczych środowiska tygodnika było opowiedzenie się za planowaniem gospodarczym typu indykatywnego. Twierdzono, że samo pojęcie planowania gospodarczego jest zawłaszczane przez obóz socjalistyczno-marksistowski, który pomijał dorobek innych nurtów myśli ekonomicznej i narzucał koncepcję normatywno-nakazową ⁹⁹. Katolicka nauka społeczna w swojej tradycji nie wypracowała jasnego stanowiska w stosunku do kwestii planowania gospodarczego, odwoływano się więc do dorobku ruchu chrześcijańsko-społecznego ¹⁰⁰.

Dostrzegano, że między propozycjami obozu robotniczego, a ich programem istnieje jedynie zbieżność celów, do których zaliczano sprawiedliwość społeczną, dobro powszechne i uczciwą redystrybucję dóbr. Jednak już w kwestii doboru metod i narzędzi planowania — drogi ich rozchodziły się ¹⁰¹. Istotne jest, że planowość w ich optyce nie oznaczała bynajmniej centralizacja życia gospodarczego. Wręcz przeciwnie, udowodniano, że najbardziej optymalne byłoby zdecentralizowanie pionowe, jak i poziome, procesu planowania gospodarczego ¹⁰². Należy przez to rozumieć utworzenie wielu ciał biorących udział w przygotowaniu i realizacji planu. Miało się to odbywać dwuetapowo. Pierwszym krokiem byłoby przygotowanie ogólnych, makroekonomicznych, długofalowych celów gospodarczych na szczeblu centralnym. Drugi realizowałyby samorządy branżowe, przygotowując i wprowadzając w życie wytyczne Centralnego Urzędu Planowania.

Na uznanie zasługuje fakt, że omawiana koncepcja społeczno-gospodarcza, jak na warunki polskie, była unikalna i stała na bardzo wysokim poziomie merytorycznym, w głównej mierze dzięki pracom studyjnym wybitnych ekonomistów, takich jak choćby: Kazimierz Studentowicz, Czesław Strzeszewski i Konstanty Turowski. Opracowany program gospodarczy z całą pewnością w swoich teoretycznych założeniach mógł być konkurencyjny dla myśli ekonomicznej socjalistów i komunistów, a uwagi teoretyków chrześcijańsko-społecznych po latach wydają się jak najbardziej słuszne.

Proponowane przez „Tygodnik Warszawski” koncepcje społeczno-polityczno-gospodarcze w swoim zamierzeniu miały być także kuszącą alternatywą zarówno dla ustroju kapitalistycznego, opartego na liberalnej koncepcji egoizmu jednostki, jak i marksistowskiego, w zasadzie zaś komunistycznego, obudowanego niebezpiecznymi teoriami walki klas, kolektywizmu i przymusowej nacjonalizacji. Jednak publicyści tygodnika nie ograniczali

⁹⁸ Tenże, *Dwuizbowość a samorząd*, „Odnova” 5 V 1946, nr 10, s. 4–5. Zob. również: H. Dembiński, *Przedstawicielstwo samorządu gospodarczego i zawodowego*, „Odnova” 2 VI 1946, nr 14.

⁹⁹ Cz. Strzeszewski, *O rzeczowość planowania gospodarczego*, „Tygodnik Warszawski” 8 II 1948, nr 6; W. Reyndel, *Gospodarka planowa*, „Tygodnik Warszawski” 15 IX 1946, nr 37.

¹⁰⁰ K. Studentowicz, *Gospodarka planowa w koncepcji katolicko-społecznej*, „Tygodnik Warszawski” 25 I 1948, nr 4.

¹⁰¹ Tenże, *Cele gospodarki planowej*, „Tygodnik Warszawski” 14 III 1948, nr 11.

¹⁰² Cz. Strzeszewski, *O rzeczowość planowania gospodarczego...*

się jedynie do „rodzimego podwórka”. Ich założenia mają charakter szerszy — międzynarodowy. Wychodzili z przeświadczenia, że triumf wielkich idei — liberalizmu na Zachodzie i marksizmu na Wschodzie jest symptomem światowego kryzysu i może pociągnąć za sobą globalne nieszczęścia. Proponowali więc uniwersalny, bo odnoszący się do całej cywilizacji chrześcijańskiej, program, którego celem zasadniczym miało być zapewnienie pokoju między narodami ¹⁰³. Fundamentem tej koncepcji byłaby wspólna tradycja oraz moralność chrześcijańska ¹⁰⁴. Pisali, że: *najtrwalszym i najpewniejszym zabezpieczeniem naszej niepodległości będzie ustalenie się w życiu międzynarodowym podstawowej zasady demokratycznej — równych praw zarówno słabych i biednych, jak potężnych i bogatych. Ale nie stanie się to, póki we wzajemnych stosunkach państw i narodów nie będzie obowiązywać zwykła moralność chrześcijańska. Moralnością wszakże chrześcijańską kierować się mogą w swej polityce międzynarodowej tylko narody chrześcijańskie, w których wewnętrznym życiu politycznym obowiązuje ściśle ta sama moralność, co w życiu prywatnym, i kradzież głosów przy wyborach jest potępiana na równi z kradzieżą pieniędzy z cudzych kieszeni, mord polityczny jest karany na równi z morderstwem rabunkowym, szkalowanie przeciwników partyjnych spotyka się z takim samym potępieniem opinii jak każda inna obmowa* ¹⁰⁵.

Publicyści „Tygodnika Warszawskiego” wyznaczali więc Polsce charakterystyczną dla niej misję dziejową, polegającą na zaszczepieniu w polityce międzynarodowej zasad chrześcijańskiej moralności, co miało pozwolić uniknąć kolejnych wojen i zagrożeń ze strony nowych totalitaryzmów. Dostrzegali ułudę, jakiej dały się ponieść państwa ufając umowom zbiorowego bezpieczeństwa. Sądzi, że fasadowość Ligi Narodów, jako organizacji międzynarodowej mającej zapewnić pokój, była spowodowana brakiem kręgosłupa spajającego wzajemnie narody. Obawiano się, że pomimo początkowego entuzjazmu w budowaniu nowego ładu politycznego na świecie, na którego straży miała stać Organizacja Narodów Zjednoczonych, także ta organizacja stanie się jedynie ulepszoną wersją Ligi Narodów, narażoną na „polityczne gry” prowadzone przez wielkie mocarstwa. Jej skuteczność — stwierdzano — ograniczona zostałaby do zapobiegania tylko „małym”, lokalnym wojnom, gdzieś na końcu świata, gdy tymczasem całkowicie bezsilna okaże się w momencie starcia największych potęg ¹⁰⁶. Przewidywano, że następną wojną totalną będzie konflikt atomowy i z niepokojem przyglądano się wyścigowi zbrojeń, bo, jak prognozowano, stanowiłby on śmiertelne zagrożenie dla całej ludzkości ¹⁰⁷.

¹⁰³ A. Wóycicki, *Jak walczyć, aby zwyciężyć*, „Tygodnik Warszawski” 25 XI 1945, nr 3; J. M. Świącicki, *Chrześcijaństwo a odrodzenie cywilizacji*, „Tygodnik Warszawski” 18 VIII 1946, nr 33; J. Braun, *U wrót cywilizacji chrześcijańskiej*, „Tygodnik Warszawski” 6 IV 1947, nr 14.

¹⁰⁴ Tenże, *Problem moralny Europy*, „Tygodnik Warszawski” 23 III 1947, nr 12.

¹⁰⁵ S. Grabski, *Idea chrześcijańskiego narodu...*, s. 1–2.

¹⁰⁶ M. Grzegorzczak, *Jedynie wyjście z błędnego koła*, „Tygodnik Warszawski” 25 XI 1945, nr 3.

¹⁰⁷ S. Kozicki, *Od powietrza, głodu, ognia i wojny*, „Tygodnik Warszawski” 17 II 1946, nr 7; Z. Kaczyński, *A wyścig atomowy trwa*, „Tygodnik Warszawski” 11 III 1947, nr 10; L. Natanson, *Co wiemy o bombie atomowej*, „Tygodnik Warszawski” 18 XI 1945, nr 2.

Tygodnik jednak dostrzegał cię szansy, sądzono, że być może widmo globalnej atomowej katastrofy będzie drogowskazem do *przebudowania psychiki społeczeństw w duchu prawdziwej moralności* ¹⁰⁸. Dość sceptycznie oceniano możliwości porozumienia się na forum międzynarodowym wielkich mocarstw wyłącznie na drodze politycznej. Pisano: *nie chcemy być pesymistami, nie zamierzamy burzyć lęgnącej się w sercach ludzkich nadziei, że jednak będzie można uniknąć wojny, z której ostatnie wynalazki techniczne robią widmo okropne i przerażające (...) zejdzie jeszcze sporo czasu, zanim ludzkość wejdzie w nowy okres swych dziejów* ¹⁰⁹. Tym kolejnym etapem miał być oczywiście czas totalnego pokoju uzyskany dzięki triumfowi chrześcijańskiej moralności politycznej w przestrzeni międzynarodowej ¹¹⁰. Jednak droga ku temu wiedzie jedynie poprzez prawdziwe pojednanie między narodami. Twierdzili, że aby scalić Zachód i stworzyć prawdziwą jedność europejską, trzeba tedy przywrócić właściwy porządek wartości, a tym samym czystość cywilizacyjną chrześcijańskiej Europy. W ich opinii ruchy federalistyczne, które pojawiły się w krajach zachodnich i wschodnich, tkwią w pierwotnym błędzie, że uda im się zjednoczyć Europę jedynie na podstawie wspólnych interesów ekonomicznych. Sądzili, że w przypadku najdrobniejszego nawet konfliktu między krajami będzie groziło to zerwaniem dotychczasowych porozumień. Wskazywano, że zarówno Zachód i Wschód nie doceniają wagi problemu moralnego przy rozwiązywaniu tych gigantycznych trudności. Dlatego doktryny komunistyczna i kapitalistyczna nie byłyby w stanie stworzyć trwałych porozumień, a tym samym zapewnić pokój. Tylko koncepcja „unionistyczna” — uniwersalistyczna — stworzona na tradycyjnej formule: *wolni z wolnymi, równi z równymi*, u której podłoża leży absolutne prawo moralne, nakazujące miłość i sprawiedliwość powszechną, może zabezpieczyć narody, klasy i jednostki przed pogwałceniem ich praw naturalnych. Na nim jedynie powinno się oprzeć zreformowane po okrutnych doświadczeniach tej wojny prawo międzynarodowe. Ostatnie więc słowo należeć będzie do chrześcijaństwa ¹¹¹.

Kwestia nowego położenia geopolitycznego Polski i sprawa niemiecka były jednym z najczęściej poruszanych problemów na łamach pisma. Jednoznacznie opowiedziano się za nowym układem granic, pomijając, co do zasady, w swoich rozważaniach kwestie byłych kresów wschodnich ¹¹². W interesie narodowym, jak podkreślano, jest manifestowanie przez wszystkie siły polityczne jednolitego stanowiska wobec utrzymania granicy zachodniej. Dostrzegano bowiem niebezpieczeństwo wynikające ze stopniowej, politycznej emancypacji Niemiec jako następstwa powstawania świata dwubiegunowego ¹¹³. Wobec tego w interesie narodowym ruch chrześcijańsko-społeczny powinien wzmocnić naszą pozycję

¹⁰⁸ H. Jakóbczyk, *Na progu wieku atomowego*, „Tygodnik Warszawski” 25 XII 1945, nr 7, s. 5.

¹⁰⁹ S. Kozicki, *Od powietrza, głodu, ognia i wojny...*, s. 2–3.

¹¹⁰ M. Grzegorzczak, *A pokój na ziemi*, „Tygodnik Warszawski” 25 XII 1945, nr 7.

¹¹¹ J. Braun, *Federal Union*, „Tygodnik Warszawski” 27 IV 1947, nr 17, s. 7–8.

¹¹² D. Morawski, *Odra i Nisa — granica pokoju*, „Tygodnik Warszawski” 27 IV 1947, nr 17; S. Majewski, *Czym jesteśmy*, „Tygodnik Warszawski” 17 II 1946, nr 7; R. Łyczywek, *Dwa problemy na Ziemiach Odzyskanych*, „Tygodnik Warszawski” 24 III 1946, nr 12.

¹¹³ O. Budrewicz, *Problem wiecznie aktualny*, „Tygodnik Warszawski” 20 X 1946 nr 42.

zewnątrzną, by nie dopuścić (...) do ataków na integralność naszego terytorium. Jasnym jest bowiem, że otwiera to już teraz niemieckim kierunkom chrześcijańsko-demokratycznym możliwość propagandy w świecie przeciw Polsce i jej zachodnim granicom. Spowodować to może pozyskanie sympatii świata chrześcijańskiego dla tez niemieckich. Wzywali więc katolików z różnych ośrodków politycznych w kraju do solidaryzowania się z polską racją stanu, dla przekonania świata, że istnienie współczesnej Polski nierozzerwalnie wiąże się z utrzymaniem granicy na Odrze i Nysie ¹¹⁴. Stanowisko to uległo jeszcze wzmocnieniu po wygłoszeniu kontrowersyjnego przemówienia przez Jamesa Byrnesa ¹¹⁵. Wskazywano, że postulowana przez niego wizja odbudowy Niemiec i zmian terytorialnych, niekorzystnych dla Polski, doprowadzi nieuchronnie do trzeciej wojny światowej, do rewanzu, o którym marzył przed śmiercią Goebbels, i który ma się odbyć już bez pomyłek ze strony Niemiec. Jednocześnie uzasadniano polskie prawa do ziem zachodnich; przypomniano, że również Stany Zjednoczone do niedawna w sposób jasny gwarantowały polską granicę zachodnią, a dynamika, z jaką zachodzą zmiany w polityce wielkich mocarstw, jest niebezpieczna. Ponadto dowodzono, że polskie prawa nie wynikają jedynie z umów międzynarodowych, ale przede wszystkim z odwiecznie słowiańskiego charakteru tych ziem. Polacy są bowiem spadkobiercami tych, których zbrodniczo wyrzuto z własnych domostw i z własnej roli. Dziś Polacy są tam wszędzie — usunęli grabieżcę i gwałciciela. Nie sięgając po cudze, mają prawo i obowiązek strzec odzyskanej własności (...). Trzymanie straży nad Odrą jest naszym obowiązkiem, bez względu na światopoglądowe i polityczne linie podziału ¹¹⁶. Oprócz historycznych i formalnych argumentów, publicyści podnosili również uzasadnienie ekonomiczne. Twierdzili, że gospodarcze prawa Polski do Śląska, Odry i Pomorza Mazurskiego są bodaj najbardziej oczywiste. Ponieważ Odra i Nysa stanowi naturalny, ekonomiczny kręgosłup tych ziem, tak samo Gdańsk jest powiązany z Polską poprzez Wisłę, nie można więc stawiać sztucznych granic tam, gdzie jest to niekonieczne ¹¹⁷.

Podobnie, „solidarnie” z innymi siłami politycznymi, w imię generalnej racji stanu, wypowiadano się na temat tzw. kwestii niemieckiej. Otwarcie opowiadano się za prawem do wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski. Wskazywano, że nie ma innej możliwości, gdyż, jak uczy historia, już raz przyjęliśmy do obywatelstwa polskiego tych wszystkich Niemców, którzy mieszkając na Górnym Śląsku pragnęli pozostać w granicach Polski (...). Ten element w czasie pokoju dezorganizował życie polityczne i gospodarcze, a po wybuchu drugiej wojny okazał zdradzieckie swe oblicze ¹¹⁸. W tym przypadku powinno się odłożyć współczucie,

¹¹⁴ D. Morawski, *Katolicy i problem granicy zachodniej*, „Tygodnik Warszawski” 3 XI 1946, nr 44, s. 2.

¹¹⁵ M.P., „La Croix” o granicy Odry, „Tygodnik Warszawski” 1947 nr 25; Z. Kaczyński, *Wielej spokoju*, „Tygodnik Warszawski” 24 III 1946 nr 12.

¹¹⁶ A. Kozanecki, *Stanowisko młodych*, „Tygodnik Warszawski” 13 VI 1948, nr 24, s. 10.

¹¹⁷ W. J. Grabski, *Prawa Polski do Pomorza i Śląska*, „Tygodnik Warszawski” 25 XI 1945, nr 3, s. 5. Zob. również: S. Górzyński, *Gospodarcze znaczenie Odry*, „Tygodnik Warszawski” 1 XII 1946 nr 48; Tenże, *Charakter bałtycki Polski a chwila obecna*, „Tygodnik Warszawski” 23 II 1947, nr 8.

¹¹⁸ K. Rakowski, *Nie odwet, lecz sprawiedliwość*, „Tygodnik Warszawski” 6 VI 1948, nr 23, s. 2.